Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 345 (358) ROK II — WARSZAWA — PIĄTEK, 16 GRUDNIA 1949 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ.

W pierwszą rocznicę Kongresu Zjednoczenia

Wypowiedzi tow. Bolesława Bieruta i tow. Józefa Cyrankiewicza udzielone „Trybunie Ludu"

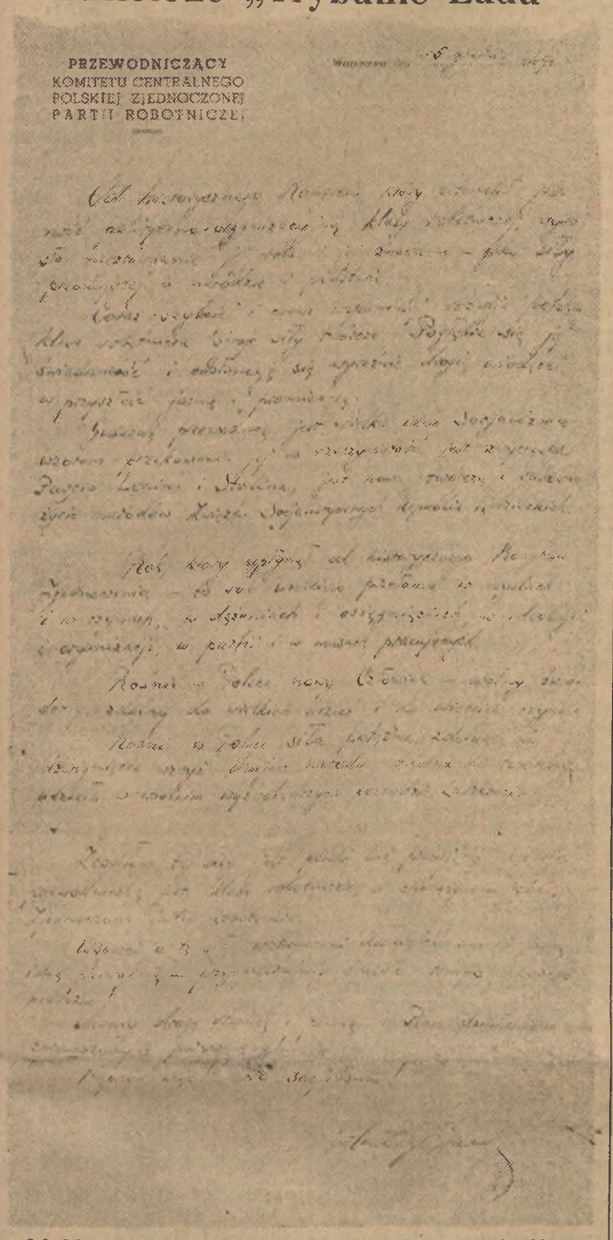

Od historycznego Kongresu, który utrwalił jedność polityczno-organizacyjną klasy robotniczej, wyrosła niezrównanie jej rola i jej znaczenie — jako siły przodującej w narodzie i państwie.

Coraz szybciej i coraz wspanialej rozwija polska klasa robotnicza swoje siły twórcze. Pogłębia się jej świadomość i odsłaniają się wyraźnie drogi, wiodące w przyszłość jasną i promienną.

Gwiazdą przewodnią jest wielka idea Socjalizmu, wzorem przekuwania jej w rzeczywistość jest zwycięska Partia Lenina i Stalina, jest nowe, twórcze i radosne życie narodów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich.

Rok, który upłynął od historycznego Kongresu Zjednoczenia — to rok wielkiego przełomu w myślach i w czynach, w dążeniach i osiągnięciach, w ideologii i organizacji, w partii i w masach pracujących.

Rośnie w Polsce nowy człowiek — wolny, świadomy, zdolny do wielkich uczuć i do wielkich czynów.

Rośnie w Polsce siła potężna, zdolna do dźwignięcia wzwyż dziejów narodu, zdolna do twórczego udziału w wielkim wyzwoleńczym pochodzie Ludzkości.

Źródłem tej siły jest polski lud pracujący, którego przewodniczką jest klasa robotnicza, a chorążym — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Wsparci o tę siłę, wzbogaceni doświadczeniem i jasną ideą przewodnią — przyspieszajmy śmiało tempo naszego marszu!

Mamy drogę otwartą i pewną!... Plan działania — sprawdzony i porywający!...

Naprzód więc! Do socjalizmu!

Bolesław Bierut

* * *

Przeszliśmy spory kawał drogi od wielkich dni Zjednoczenia polskiej klasy robotniczej.

Działo się to zaledwie rok temu.

A Partia i klasa robotnicza ma niewspółmiernie do krótkości tego okresu ogromne osiągnięcia ideologiczne i organizacyjne.

O czym to świadczy?

Jest to dowodem, że Kongres Zjednoczeniowy sprzed roku był ukoronowaniem całego długiego okresu walki o jedność, walki z rozbijaczami jedności, coraz to lepszej realizacji jedności działania, coraz to lepiej funkcjonującego jednolitego frontu, długiego procesu krystalizowania się w potężniejącej walce z prawicą i z odchyleniem nacjonalistycznym rewolucyjnej platformy jedności.

Jest to dowodem, że jedność dojrzewała w walce klasy robotniczej o utrwalenie władzy ludowej, w walce klasy robotniczej o przodownictwo w narodzie, w uświadomieniu sobie przez klasę robotniczą rewolucyjnych zadań socjalistycznego budownictwa, w warunkach oparcia naszego budownictwa o siłę i pomoc Związku Radzieckiego, w warunkach mobilizacji międzynarodowych sił postępu do walki o pokój przeciw zachłannemu imperializmowi anglo-amerykańskiemu.

W ten sposób narastające fakty jedności działania, zacieśnianie jednolitego frontu, w oparciu o rewolucyjną PPR, w ogniu zaostrzającej się walki klasowej przerosło rok temu w organiczną, rewolucyjną jedność klasy robotniczej.

Z przełomu tego powstała nasza Partia — przodowniczka ludu polskiego w walce o socjalizm.

Rok, który minął, dowiódł jak ogromną siłę stanowi jedność klasy robotniczej i jak ogromną nową energię wyzwala w masach pracujących, budujących socjalizm, jak podnosi rolę i autorytet klasy robotniczej.

Dlatego zadaniem naszym jest w dalszym ciągu utrwalać i podnosić na wyższy poziom świadomości rewolucyjnej jedność klasy robotniczej.

Czerpiąc siłę naszej Partii z nauk Lenina i Stalina, z doświadczeń WKP(b), coraz bardziej przyspieszać będziemy nasz marsz do socjalizmu, służąc w ten sposób naszemu narodowi i wspólnej międzynarodowej walce o lepsze jutro całej ludzkości.

15. XII. 1949. *Józef Cyrankiewicz*

Przodujące zakłady pracy z entuzjazmem przyjęły wiadomość o nazwaniu ich — imieniem Józefa Stalina

List profesora UW tow. Stanisława Mazura

Napływają pierwsze meldunki o wykonanych zobowiązaniach — Ruszyła sztafeta gwiaździsta ZMP — Wzrasta ilość kół samokształceniowych

W dniu wczorajszym odbyły się w najlepszych zakładach przemysłowych w Polsce uroczyste zebrania załogowe z okazji przemianowania tych zakładów w Zakłady im. Józefa Stalina. Napływają już meldunki od polskiej klasy robotniczej o wykonaniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin towarzysza Józefa Stalina. Na masowo odbywających się w całym kraju zebraniach, na nowoutworzonych w zakładach pracy, szkołach i kursach samokształceniowych tysiączne rzesze pracujących zapoznają się z życiorysem towarzysza Stalina. Z najodleglejszych punktów kraju wyruszyła sztafeta gwiaździsta ZMP. Mnoży się liczba listów, depesz i darów, wyrażających uczucia miłości i wdzięczności narodu polskiego dla Wodza postępowej ludzkości.

Dziesiątki tysięcy osób zwiedziły wczoraj wystawę darów dla towarzysza Stalina, otwartą w Muzeum Narodowym w Warszawie.

Uroczyste zebranie w kopalni im. Stalina

Uroczyste zebranie załogi kopalni „Sosnowiec" odbyte w dniu 14 bm. z okazji przemianowania kopalni „Sosnowiec" na kopalnię „im. Józefa Stalina" przeistoczyło się w imponującą manifestację głębokiej radości, miłości i wdzięczności dla Wodza postępowej ludzkości Józefa Stalina.

„Wystąpiliśmy z prośbą o nadanie naszej kopalni imienia Stalina — mówi z radosnym wzruszeniem przodownik pracy Kazimierz Szczygielski — naszego najlepszego przyjaciela.

Dziś w Polsce Ludowej wiem, że pracuję dla siebie, dla lepszego jutra robotników na całym świecie, dla trwałego pokoju, o który tak wspaniale, tak nieustępliwie walczy Wielki Stalin.

Wielokrotny przodownik pracy, nadgórnik Władysław Bargiela oświadcza wśród entuzjazmu zebranych: „Dumni jesteśmy, że kopalnia nasza nosić będzie imię Wielkiego Stalina, imię które jest dla nas symbolem zwycięstwa i twórczego, socjalistycznego budownictwa".

Przewodniczący Rady Zakładowej tow. Kurdziel w imieniu całej załogi oświadczył, iż załoga kopalni, pragnąc wyrazić swoją wdzięczność dla Generalissimusa Stalina postanowiła szczególnie wydajną pracą w dniu 20 grudnia uczcić dzień Jego urodzin i wezwać do naśladownictwa towarzyszy w całej Polsce.

W apelu załogi kopalni „Sosnowiec" przodującego zespołu górnictwa polskiego czytamy m. in.:

„Towarzysze pracy!

Za tydzień masy pracujące całego świata uroczyście obchodzić będą dzień 70 rocznicy urodzin swojego przywódcy i przyjaciela, Wielkiego Stalina.

Przodownicy pracy! Brygady zespołowe! Wszyscy towarzysze pracy w całej Polsce!

Wzywamy Was wszystkich, abyście poszli za naszym przykładem i stanęli 20 grudnia do wzmożonej i ofiarnej pracy ku czci Wielkiego Wodza proletariatu całego świata, najlepszego przyjaciela narodu polskiego, naszego oswobodziciela i nauczyciela — Wielkiego Stalina".

Wielki dzień zakładów bawełnianych imienia Stalina

(Korespondencja własna)

Ciemno jeszcze było, kiedy robotnicy pierwszej zmiany łódzkiej bawełnianej „jedynki" wchodzili do swego zakładu pracy.

Jeden po drugim towarzysze i towarzyszki, jak co dzień brali ze stołu w portierni gazetę i szli w kierunku swych sal. Nagle... — Towarzysze patrzcie, czytajcie! Nasza, nasza „jedynka" mianowana zakładami imienia Towarzysza Stalina! Spełnione zostały nasze marzenia, nasza gorąca prośba. Co za wielki zaszczyt! Teraz musimy być naprawdę przodującymi zakładami w Polsce.

Głos tow. Woźniakowej drży ze wzruszenia — U nas na oddziale był taki entuzjazm, że trudno sobie w ogóle wyobrazić. Niektóre kobiety miały aż łzy w oczach, gdy im powiedziałam o tej radosnej nowinie.

Przodownica pracy tow. Maria Uciejewska rzuciła na swej sali myśl, aby zebrać podpisy i wysłać list do towarzysza Stalina. Nigdy jeszcze załoga bawełnianej „jedynki" nie przeżywała takich dni. Wszyscy robotnicy z niecierpliwością oczekiwali na wielką uroczystość„ zapowiedzianą na godz. 14.

Przewodniczący rady zakładowej tow. Augustyniak otwiera zebranie, witając przybyłych.

Burza oklasków i okrzyków zrywa się na sali w chwili gdy tow. Dworakowski oświadcza:

„Dzień dzisiejszy jest uroczystym dniem dla naszego miasta i dla naszych zakładów. Komitet Obchodu 70 rocznicy urodzin towarzysza Stalina na wniosek delegacji waszej fabryki postanowił nazwać ją imieniem Towarzysza Stalina".

*

Entuzjazm sięga szczytu, gdy na mównicę wchodzi jeden z najstarszych robotników zakładów, uczestnik walk 1905 r., członek SDKPiL, następnie KPP, przodownik pracy w wykończalni — tow. Woźniak.

„Ja, jako stary pracownik tych zakładów, jako stary KPP-owiec — mówi on drżącym ze wzruszenia głosem — dumny jestem, że mogłem dożyć dzisiejszego wielkiego dnia.

W czasie zebrania do stołu prezydialnego raz po raz podchodzą robotnicy i składają na piśmie swe zobowiązania.

Cały oddział składalni białej, zobowiązał się również do pełnienia dni pracy stalinowskiej.

W ciągu pierwszych paru godzin wpłynęło ponad 40 zobowiązań zespołowych i ponad 200 indywidualnych. Na zakończenie uroczystości zebrani jednomyślnie uchwalili tekst listów wysłanych do Towarzysza Stalina i Towarzysza Bieruta.

W liście do Generalissimusa Stalina czytamy:

Zapewniamy Cię, Drogi Towarzyszu Stalinie, że załoga nasza nie zawiedzie polskiej klasy robotniczej, że okaże się godna Twego imienia. Nasze zakłady, którym nadano Twoje imię, zobowiązują się przodować w całym przemyśle bawełnianym Polski."

List do Prezydenta Bieruta głosi m. in. „Towarzyszu Prezydencie! Niezmierną radością i dumą napawa nas fakt uwzględnienia naszej gorącej prośby i nadania naszym zakładom imienia Józefa Stalina, wodza i nauczyciela całej postępowej ludzkości. Zobowiązujemy się stać wzorowym zakładem, zająć pod każdym względem czołowe miejsce wśród wszystkich zakładów przemysłu bawełnianego w Polsce".

List profesora UW Stanisława Mazura do towarzysza Stalina

Z okazji 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina, profesor Uniwersytetu Warszawskiego tow. Stanisław Mazur przesłał do Moskwy list następującej treści:

„Drogi Towarzyszu Józefie Stalin! Z okazji 70 rocznicy Waszych urodzin ludzie pracy z najdalszych zakątków świa-

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W sali Rady Państwa w Warszawie odbyło się w dniu 13 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta R. P. — tow. Bolesława Bieruta posiedzenie Ogólnokrajowego Komitetu Obchodu 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina. Na zebraniu tym tow. Roman Zambrowski podsumował przebieg dotychczasowej akcji przygotowawczej.

Foto Film Polski

Olbrzymim wysiłkiem twórczym witają narody radzieckie 70-lecie urodzin Towarzysza Stalina

Masy pracujące wszystkich krajów godnie uczczą dzień 21 grudnia

Uczucia mas pracujących wszystkich krajów skierowane są do Moskwy — stolicy Związku Radzieckiego, do Człowieka, który za kilka dni obchodzić będzie 70-lecie urodzin. Imię Józefa Stalina — pogromcy imperializmu hitlerowskiego i Wodza światowego obozu postępu i pokoju wymawiane jest dzisiaj z najgłębszą miłością, czcią i szacunkiem.

A oto, jak wyglądają na całym świecie przygotowania do obchodu historycznej daty 21 grudnia.

Związek Radziecki

W liście do Stalina radzieccy górnicy zapowiadają wykonanie do 21 grudnia rocznego planu wydobycia węgla i przekroczenie poziomu wydobycia roku ubiegłego.

Robotnicy i inżynierowie, pracujący przy budowie nowopowstającego kombinatu przemysłu ciężkiego, zobowiązali się uczcić dzień urodzin Stalina uruchomieniem nowych wielkich pieców hutniczych i martenowskich.

We współzawodnictwie socjalistycznym ku czci 70 rocznicy urodzin Stalina zjednoczenia węglowe „Kuźniecugol", „Jełowugol" w Kuźnieckim Zagłębiu Węglowym wykonały roczne plany produkcji i zobowiązały się do wydobycia ponad plan setek tysięcy ton węgla.

Roczny plan produkcji wykonali także hutnicy potężnych zakładów stopów żelaznych w Aktiubińsku, zaoszczędzając ponad plan 5.000.000 rubli.

*

Tysiące meldunków ze wszystkich zakątków wielkiego Kraju Rad, zamieszczane na szpaltach prasy radzieckiej odzwierciedlają olbrzymi entuzjazm twórczy, z jakim narody radzieckie witają zbliżający się dzień 70-lecia urodzin swego Wodza i Nauczyciela.

Dzienniki moskiewskie — „Prawda", „Izwiestia", „Trud", „Komsomolskaja Prawda" — pełne są wiadomości świadczących o rozmachu współzawodnictwa socjalistycznego dla uczczenia 70-lecia urodzin Wielkiego Stalina, we współzawodnictwie tym uczestniczą wielomilionowe masy robotników kołchoźników i inteligencji. Dzienniki zamieszczają reportaże z urządzanych w licznych miejscowościach ZSRR pięknych wystaw darów urodzinowych, dla towarzysza Stalina.

Stalin uczy jak walczyć i zwyciężać

W licznych artykułach prasa radziecka omawia kierowniczą rolę towarzysza Józefa Stalina i historyczne znaczenie jego wskazań dla sprawy umocnienia potęgi mocarstwa socjalistycznego i dla rozwoju międzynarodowego ruchu robotniczego.

„Geniusz Stalina — pisze „Prawda" — *oświetlił jaskrawym światłem teorii marksistowsko - leninowskiej drogi stopniowego przejścia od socjalizmu do komunizmu w naszym kraju, odkrył nowe prawa rozwojowe i nowe siły napędowe radzieckiego społeczeństwa socjalistycznego. Największy teoretyk komunizmu towarzysz Stalin wszechstronnie i głęboko rozwinął problemy międzynarodowego ruchu komunistycznego. Uogólnił on bogate doświadczenia walki wyzwoleńczej proletariatu w krajach kapitalistycznych i narodowo - wyzwoleńczej walki narodów uciskanych w koloniach i półkoloniach w okresie powszechnego kryzysu kapitalizmu. Prace towarzysza Stalina — to niewyczerpane źródło kierowniczych wskazań w kwestiach strategii i taktyki partii komunistycznych i robotniczych wszystkich krajów.*

Idee Lenina — Stalina są wielką siłą mobilizującą, organizującą i przeobrażającą".

„W wielkim Stalinie — stwierdza „Prawda" — *miliony pracujących wszystkich krajów widzą swego wodza i nauczyciela, na którego dziełach uczą się sztuki zwyciężania w walce o sprawę pokoju, demokracji i socjalizmu, uczą się budować nowe, szczęśliwe życie.*

(Dokończenie na str. 2)

Bilans konkursu zespołów najwyższej jakości w przemyśle bawełnianym

W dniu 1 bm. zakończył się konkurs zespołów najwyższej jakości, we wszystkich fabrykach przemysłu bawełnianego w Polsce.

Pierwsze miejsce w konkursie zdobył czteroosobowy zespół tkacza Józefa Górskiego z PZPB w Pabianicach. Zespół ten, obsługujący łącznie 16 krosien uzyskał przy 130,7 proc. wykonania baz akordowych, 85 proc. towarów „extra" i 15 proc. towarów „prima".

Drugim jest zespół tkaczki Stanisławy Serwatko z PZPB Nr 2 w Łodzi, który przy 124 proc. wykonania baz akordowych, uzyskał 89 proc. towarów „extra" i 10,3 proc. „prima". Trzecie miejsce uzyskał czteroosobowy zespół tkaczki Michalak Heleny, również z PZPB Nr 2 w Łodzi, osiągając 84,1 proc. towarów „extra" i 15,9 proc. tkanin „prima", przy przekroczeniu bazy akordowej o 21,3 proc.

Ogółem 15 najlepszych zespołów uzyskało miano „przodujących zespołów najwyższej jakości przemysłu bawełnianego", oraz nagrody pieniężne w wysokości 150 tys. zł.

Należy zaznaczyć, iż dzięki konkursowi jakość produkcji przemysłu bawełnianego podniosła się w ciągu 2 miesięcy o przeszło 14 proc.

440 metrów na minutę — nowy rekord w szybkościowym skrawaniu metali

Apel tokarza tow. Mateli z Zakładów Cegielskiego w Poznaniu, wzywający do współzawodnictwa w szybkościowym skrawaniu metali, podchwycony został z entuzjazmem przez robotników i tokarzy śląskich zakładów pracy.

Wysiłki robotników śląskich uwieńczone zostały wspaniałym sukcesem. Tokarze Zakładów Sprzętu Transportowego Nr 1 — Ignacy Rzepka i Eugeniusz Przełożny, uzyskali przy skrawaniu stali chromowo niklowej nowy polski rekord, osiągając szybkość 440 m na minutę.

Dobry wynik uzyskali również tokarze Dren i Nawrend — 320 m na minutę.

Zdrajca Kostow skazany na karę śmierci

Wyrok w procesie sofijskiej bandy zdrajców, szpiegów i dywersantów

SOFIA (PAP) — W dniu 14 bm. o godz. 20 Sąd Najwyższy Bułgarskiej Republiki Ludowej ogłosił wyrok w sprawie Kostowa i jego wspólników.

Sąd uznał b. wicepremiera Kostowa, b. ministra finansów Stefanowa, b. wiceministra budownictwa Pawłowa, b. wiceprzewodniczącego Komitetu Ekonomicznego Naczewa, b. dyrektora zjednoczenia przemysłu gumowego Gewrenowa, b. dyrektora departamentu handlu zagranicznego Tutewa, b. prezesa Bułgarskiego Banku Narodowego Conczewa i b. radcy handlowego przy ambasadzie bułgarskiej w Moskwie Christowa winnymi zdrady stanu oraz zbrodni szpiegostwa i sabotażu.

Sąd postanowił wymierzyć:

Kostowowi — karę śmierci.

Stefanowowi — karę dożywotniego więzienia.

Pawłowowi — karę dożywotniego więzienia.

Naczewowi — karę dożywotniego więzienia.

Gewrenowowi — karę dożywotniego więzienia.

Tutewowi — karę dożywotniego więzienia.

Conczewowi — karę 15 lat więzienia oraz

Christowowi — karę 15 lat więzienia.

Poza tym Sąd uznał b. radcę ambasady jugosłowiańskiej w Sofii Hadżi Panzowa, b. przewodniczącego macedońskiego komitetu narodowego w Bułgarii Iwanowskiego oraz b. wyższego urzędnika Rady Miejskiej Sofii Bojalcelijewa winnymi zdrady stanu i zbrodni szpiegostwa.

Sąd postanowił wymierzyć:

Hadżi Panzowowi — karę 15 lat więzienia,

Iwanowskiemu — karę 12 lat więzienia oraz

Bojalcelijewowi — karę 8 lat więzienia.

(Na stronie 4 podajemy przemówienia prokuratorów, obrońców, oraz ostatnie słowo oskarżonych).

DZIŚ W NUMERZE

ROMAN WERFEL — W rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego
LUCJAN RUDNICKI — Do Towarzysza Stalina
EUGENIA PRAGIEROWA, wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet — Demokratyczny front kobiet w szeregach walczących o pokój i postęp
JAN BRODZKI — Rok wspaniałych osiągnięć ruchu współzawodnictwa
PROF. JAN DEMBOWSKI — Józef Stalin a nauka

Warszawa ogląda wystawę darów dla Towarzysza Stalina

Otwarta we wtorek 13 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie wystawa darów społeczeństwa polskiego dla towarzysza Stalina wywiera na zwiedzających ją niezapomniane, wzruszające wrażenie. W pięciu salach Muzeum zamknięty jest bowiem ogrom pracy rąk robotników, chłopów, inteligencji pracującej i młodzieży całej Polski — ogrom miłości i szacunku, jakie żywi naród polski dla swego wyzwoliciela, obrońcy i wypróbowanego przyjaciela — towarzysza Stalina. Nic dziwnego, że od rana do późnych godzin wieczornych ciągną do Muzeum grupy młodzieży szkolnej, pracowników warszawskich i podwarszawskich fabryk, zakładów pracy i instytucji, wycieczki chłopów.

* * *

Na długo przed godziną 10 rano gromadziły się przed Muzeum wycieczki młodzieżowe. Uczniowie szkół podstawowych, młodzież szkół średnich, zawodowych. Wszyscy chcą obejrzeć szczegółowo każdy dar.

Grupka dziewczynek w wieku od 8 do 12 lat ogląda w niemym podziwie barwne dary. Chłopcy przypatrują się ciekawie pomysłowo i starannie zrobionym modelom urządzeń.

* * *

— Patrzcie, są nasze wazy!

— Na twarzach robotników fabryki fajansu w Pruszkowie wykwita radosny uśmiech.

— A ja już myślałem, że je odstawiono na bok, przecież gdzie im tam do takich porcelanowych, czy kryształowych z Wałbrzycha i Piotrkowa.

— A co to ma do rzeczy! Każdy robi to na co go stać i co może zrobić, najważniejsze, aby w robotę serce włożyć. A myśmy chyba to zrobili, co?

— Jasne.

* * *

Znów fala kolorowych czapek szkół zawodowych i w drzwiach wykwita zieleń mundurów wojskowych. Grupa żołnierzy minęła zastawione eksponatami stoły, znikając w dalszych salach.

* * *

Dziesiątki tysięcy zwiedzających przewija się przez sale Muzeum Narodowego. Nad rozstawionymi eksponatami zawiązują się dyskusje — nikomu nie jest obojętne co posyła Polska towarzyszowi Stalinowi w 70 rocznicę urodzin.

Wyraźnie rysuje się więź jednoczącą tych, którzy wykonali zapełniające stoły i ściany dary, z tymi, którzy z pietyzmem oglądają eksponaty. Łączy ich jedno: gorąca miłość i wielka wdzięczność dla genialnego Wodza światowego obozu pokoju i postępu — towarzysza Stalina.

Dla uczczenia 70-lecia urodzin Towarzysza Stalina

(Dokończenie ze str. 1)

ta, wśród nich i polscy pracownicy nauki, śpieszą z wyrazami hołdu i miłości dla Was, jako kontynuatora wielkiej idei socjalizmu, która ogarnia coraz nowe połacie ziemi. Pracownicy nauki mają szczególne powody czci dla Was.

Rozwój nauki w państwie, to sprawa o wielkim znaczeniu, bo jej stan decyduje dziś w poważnej mierze o gospodarczej i kulturalnej potędze. Nauka przeżywa okres świetnego rozwoju. Wielkie odkrycia naukowe, dokonywane niemal bezustannie, znajdują liczne i doniosłe zastosowania praktyczne. Ale w ustroju kapitalistycznym burżuazja wykorzystuje wyniki badań naukowych dla swoich egoistycznych interesów, dla wzmożenia wyzysku mas pracujących, a nie na ich pożytek.

Faszyzm w ostatniej wojnie światowej zaprzągł naukę dla swoich zbrodniczych celów. A dziś imperializm usiłuje wykorzystać odkrycia z dziedziny atomistyki dla szantażu na wielką skalę, w zimnej wojnie ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej. W ten sposób znowu jeden z wyników badań naukowych, zamiast służyć sprawie podniesienia poziomu życia ludzi ma służyć — w rękach imperialistów, w postaci bomby atomowej — sprawie zniszczenia.

Wystarczy jednak przyglądnąć się życiu w Związku Radzieckim, aby unaocznić sobie, jak dobroczynny i potężny wpływ wywiera rozwój nauki na podniesienie stopy życiowej i poziomu kulturalnego ludzi w warunkach socjalistycznego ustroju, w którym nie ma już miejsca na wyzyskiwanie wyników badań naukowych dla interesów jakiejś grupy uprzywilejowanej, nauka jest w najzaszczytniejszej służbie, służbie całego narodu. Dlatego też niegdzie w świecie nauka nie jest otoczona taka opieką ze strony państwa i nigdzie nie ma takiego kultu dla nauki u przeciętnego obywatela, jak w Związku Radzieckim.

Wy, drogi Towarzyszu, jako współtwórca pierwszego w świecie państwa socjalistycznego, umożliwiliście tysiącom uczonych swego kraju to, że pracują spokojnie o losy swoich odkryć, bo w świadomości, że dzięki swym pracom współdziałają skutecznie przy podnoszeniu poziomu życia całego radzieckiego narodu.

W naszym kraju, który dzięki historycznym zwycięstwom Związku Radzieckiego wstąpił na drogę wiodącą do socjalizmu, stoimy przed pilnym zadaniem przebudowy i przyśpieszenia rozwoju nauki. Rozwiązanie tego zadania to przyśpieszenie rozwoju naszego gospodarstwa narodowego i tym samym skrócenie naszej drogi do socjalizmu.

Polscy pracownicy nauki starają się rozwiązać to wielkie zadanie w oparciu o doświadczenie Związku Radzieckiego i nie wątpią, że i w ich kraju rozkwitnie w pełni taka nauka, która — jak powiedzieliście raz — nie odgradza się od narodu, lecz gotowa mu służyć, gotowa przekazać narodowi wszystkie swoje zdobycze, która obsługuje naród nie pod przymusem, lecz dobrowolnie, z ochotą.

Polscy pracownicy nauki, za wspaniałym wzorem swoich radzieckich kolegów, pragną skierować swoje wysiłki w kierunku podporządkowania sił przyrody potrzebom człowieka, aby podnieść stopę życiową i poziom kulturalny szerokich mas pracujących swojego kraju.

Polscy pracownicy nauki mogą patrzeć dziś z ufnością w przyszłość. Przemiany w naszym kraju, którym to zawdzięczamy, stały się możliwe dzięki zwycięstwu Wielkiej Październikowej Rewolucji, dzięki powstaniu Związku Radzieckiego, potężnego bastionu socjalizmu, kierowanego przez WKP(b) pod Waszym przewodem. I stąd polscy pracownicy nauki, szczególnie serdeczne przesyłają Wam życzenia długich lat życia dla dobra całej ludzkości.

STANISŁAW MAZUR
profesor Uniwersytetu Warszawskiego"

Serdeczne listy polskich mas pracujących

Załoga huty „Bankowa" przesyłając Józefowi Stalinowi proletariackie pozdrowienia pisze m. in.:

„Jesteśmy dumni, że w hucie naszej żyją tradycje walk 1905 r., wielkie tradycje SDKPiL i KPP, dzięki którym huta „Bankowa" uzyskała sobie zaszczytne miano twierdzy rewolucyjnego proletariatu.

Jesteśmy dumni, że huta nasza była reprezentowana w Radzie Delegatów Robotniczych — tym zalążku władzy ludowej na początku lat międzywojennych — i że w r. 1918 nasi towarzysze zasilali szeregi Czerwonej Gwardii. Wielu naszych towarzyszy komunistów zginęło w więzieniach sanacyjnych i w starciach z granatową policją, wielu naszych towarzyszy peperowców zamordował hitlerowski okupant. Ginęli oni z Twoim imieniem na ustach — tak jak ginęli obrońcy Stalingradu i zdobywcy Berlina.

Meldujemy Ci, Towarzyszu Stalin, że nasza huta pierwsza rzuciła hasło socjalistycznego współzawodnictwa pracy w stalowniach, hasło, które podjęły wszystkie stalownie i wielkie piece w Polsce. Nasz hutnik Michał Kuliński, skrócił czas wytopu stali do 4 godzin 30 minut.

Dla uczczenia tak drogiego dla nas dnia rocznicy Twoich urodzin zobowiązujemy się do dalszego ustawicznego podnoszenia dyscypliny i wydajności pracy, do dalszego bezustannego podnoszenia stopy życiowej robotników i pracującego chłopstwa.

Wzorujemy się na kołchoźnikach radzieckich

Członkowie Spółdzielni Produkcyjnej „Jedność" w Szubinie Wsi, woj. pomorskie, piszą w swoim liście do Józefa Stalina:

„Drogi Przyjacielu Narodu Polskiego! Przesyłamy Ci nasze najgorętsze pozdrowienia wraz z życzeniami zdrowia i pomyślności w realizacji szczytnej idei utrwalenia pokoju i sprawiedliwości na całym świecie.

W zrozumieniu dobrodziejstwa, jakie nam daje gospodarka zespołowa przyrzekamy Ci, wzorem kołchoźników radzieckich, wypracować w naszej spółdzielni produkcyjnej takie metody gospodarki, które staną się podstawą i przykładem w socjalistycznej przebudowie polskiej wsi.

Dla uczczenia 70 rocznicy Twych urodzin zaczniemy pracę w nowootwartej świetlicy gromadzkiej od studiowania Twoich genialnych dzieł. Poznanie dzieła Twego życia pomoże nam lepiej zrozumieć nasz marsz ku lepszej przyszłości i wzmocni nas w walce o zwycięstwo socjalizmu".

Powstają nowe koła samokształceniowe

Na zebraniach i w kołach samokształceniowych szerokie masy społeczeństwa polskiego zapoznają się z życiorysem Józefa Stalina.

Zebranie poświęcone uczczeniu 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina w hucie Stalowa Wola, zgromadziło kilka tysięcy osób.

Zebranie przekształciło się w manifestację serdecznych uczuć załogi dla Józefa Stalina.

W gromadach woj. rzeszowskiego odbywają się masowe zebrania, na których ludność wiejska zapoznaje się z życiorysem Generalissimusa Stalina.

Po zebraniach wyruszają konno, na rowerach i pieszo sztafety do gmin z meldunkami o wykonaniu prac i z listami wdzięczności dla Józefa Stalina.

Z inicjatywy przodowników pracy z Zakładów Starachowickich zorganizowano 2 koła samokształceniowe dla przestudiowania życiorysu Józefa Stalina. Pierwsze wykłady zyskały sobie tak dużo słuchaczy, że zaszła potrzeba stworzenia 30 nowych kół samokształceniowych.

Masowy udział młodzieży w sztafecie gwiaździstej ZMP

Biegnące z pozdrowieniami i meldunkami o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina młodzieżowe sztafety w dniu 13 bm., były serdecznie witane przez licznie zebraną młodzież i społeczeństwo we wszystkich miastach powiatowych oraz w poszczególnych dzielnicach miast wojewódzkich. Na specjalnych uroczystościach referaty o życiu i działalności Józefa Stalina wygłaszali przedstawiciele komitetów powiatowych PZPR oraz przedstawiciele zarządów powiatowych ZMP.

Zebrani uchwalili przesłanie pozdrowień od ludności powiatu dla Generalissimusa Stalina oraz wybierali delegacje na uroczystości wojewódzkie.

Płyną meldunki o wykonaniu zobowiązań

Załoga górnicza kopalni „Katowice" melduje o przekroczeniu zobowiązań, podjętych dla uczczenia dnia urodzin Józefa Stalina. Plan produkcyjny został wykonany już w listopadzie w 112,6 proc., przy czym wydajność pracy wzrosła do 106,9 proc. Załoga zadeklarowała wykonanie planu na grudzień w 110 proc. Górnicy 6 oddziałów tej kopalni przekroczyli swoje zobowiązania produkcyjne od 2 do 7 proc.

W Warsztatach Mechanicznych Centrali Zbytu Węgla w porcie kaszubskim w Gdańsku robotnicy: Freitag, Gawor, Jaszczak, Pakosz i Sobkowiak zakończyli prace przy budowie chwytacza dźwigowego. Wykonali oni swoje zobowiązanie dla uczczenia wielkiej rocznicy w przeciągu 1.800 godzin pracy, podczas gdy do niedawna jeszcze produkcja takiego chwytacza trwała 3.800 godzin. Robotnicy portowi uzyskali wynik ten dzięki zastosowaniu nowych pomysłów racjonalizatorskich, korzystając z doświadczeń radzieckich stachanowców.

Trójka murarska Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego w Grudziądzu: Alfons Brzuszkiewicz, Feliks Brzuszkiewicz i Bernard Wiecki, 2 miesiące temu ustaliła krajowy rekord w tynkowaniu. Trójka melduje, że pobiła swój dotychczasowy rekord. W ciągu 8 godzin murarze, dzięki dobrze zorganizowanej pracy, pokryli zaprawą wapienną 358,11 m.kw. ściany, osiągając 3:357 proc. normy i ustalając nowy rekord krajowy w tynkowaniu.

Górnicy kopalni Zabrze-Wschód przesyłając serdeczne życzenia Józefowi Stalinowi zobowiązali się w dniu 21 bm. wykonać roczny plan produkcji i dać do końca roku 25 tys. t. węgla ponad plan. Górnicy kopalni Zabrze — Zachód postanowili znacznie przekroczyć swoje dotychczasowe normy wydobycia węgla.

Podobne zobowiązania podjęły również załogi kopalń: „Makoszowy", „Knurów" i „Gliwice". Górnicy kopalni „Artur", niezależnie od zobowiązań zwiększenia wydobycia węgla, postanowili objąć współzawodnictwem 100 proc. załogi, zwiększyć ilość grup zespołowych i grup produkcyjnych najwyższej jakości.

Titowscy zdrajcy Bułgarii wylęgli się na bagnie trockizmu

(OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU" Z SOFII)

Roman Jurvś

Borys Stefanow, b. minister finansów i jedna z czołowych figur spisku titowskiego w Bułgarii, jest profesorem i zeznania jego złożone drugiego dnia rozprawy były jakby wykładem strategii trockistowsko - titowskiej kontrrewolucji. Człowiek ten pochodzący z rodziny wielkich obszarników bułgarskich, spokrewniony z osławionym szpiegiem trockistowskim, Rakowskim, związał się z kontrrewolucją jeszcze w 1923 roku. Ma on więc za sobą ćwierćwiecze akcji szpiegowskiej, kontrrewolucyjnej i znadobrze strategię walki z ruchem robotniczym i ze Związkiem Radzieckim. Ale w zeznaniach swych Stefanow był wstrzemięźliwy w opisie swych dawnych kontaktów szpiegowskich. Z wielką wstrzemięźliwością mówił on też o swych kontaktach zawiązanych z wywiadami obcymi w okresie powojennym. Ale nawet ten ułamek prawdy jaki został przez niego ujawniony, jest dostatecznie przejrzysty i jasny.

I tak — widać z tych zeznań, jak z nienawiści tego obszarnika i trockisty do ZSRR rodziła się logicznie i konsekwentnie gorąca sympatia do wszystkiego co pała tak jak on nienawiścią do kraju socjalizmu — sympatia do ośrodków imperializmu światowego, w którym wykuwała się idea zbrojnego najazdu na Związek Radziecki. Z sympatii do Anglii staje się Stefanow współpracownikiem wywiadu angielskiego i służy mu nie tylko w walce przeciwko ZSRR, ale także przeciwko swojemu własnemu krajowi. Stefanow jeszcze w okresie przedwojennym dostarczał wywiadowi angielskiemu systematycznie danych o gospodarce Bułgarii. Doszedł bowiem do wniosku — cytuję dosłownie jego zeznania — „że nie widzi poza Anglią siły zdolnej do rozwiązania zagadnienia bałkańskiego".

Mętna ta formułka kryła w sobie oddanie na śmierć i życie interesom imperializmu angielskiego, przeciwko interesom swego narodu, dla zdławienia bułgarskiego ruchu rewolucyjnego.

Z zeznań Stefanowa widać szczególnie wyraźnie, że ten trockista wpatrzony był w Anglię, jako ostoję antyradzieckich knowań. Praca dla wywiadu angielskiego była już tylko uzupełnieniem całej postawy tego trockistowskiego kontrrewolucjonisty.

Po wojnie i zwycięstwie ludu bułgarskiego Stefanow staje obok Kostowa na czele sadzonych obecnie spiskowców. Z jego bardzo oszczędnych zeznań wiemy, że nawiązanie na nowo kontaktu z wywiadem angielskim odbyło się szybko i gładko. Utrzymywał kontakt z pułkownikiem wywiadu angielskiego Bailey'em i z ambasadorem brytyjskim. Szybko i bez trudu związał się na ich polecenie z Kostowem. Szybko i bez trudu związał się następnie z Dżilasem, Kardelem i innymi. Wiemy od niego samego, że utrzymywał kontakt z jednym z najwybitniejszych szpiegów anglosaskich, z b. ambasadorem titowskim i organizatorem spisku Rajka na Węgrzech, Cicmilem.

Nie ma potrzeby tłumaczyć w imię czego nawiązywane były te kontakty. Zacytuję jednak słowa Stefanowa: „Zgodziłem się zasadniczo — zeznał on przed sądem — uczestniczyć w rozwiązywaniu podstawowych zadań polityki angielskiej na południowym wschodzie Europy, w oderwaniu Bułgarii od Związku Radzieckiego, w narzuceniu jej orientacji zachodniej, w przyłączeniu jej do Jugosławii pod kierownictwem Tito."

Nawiązuję do zeznań Stefanowa dlatego, że w jego zeznaniach antysowietyzm, jako narzędzie ujarzmienia własnego narodu, jako środek wydania własnego narodu na pastwę imperialistycznego ucisku i wojennych knowań, występuje szczególnie jasno. Stefanow należy do tych, którzy przeżarci są do głębi zarówno nienawiścią do ZSRR, jak i miłością do anglo-amerykańskiego imperializmu. Jeżeli można mówić o ojczyźnie Stefanowa, to jego „ojczyzna" jest Intelligence Service. Tej swojej „ojczyźnie" służył wiernie przez całe życie, zachwycając się zarówno jej flegmą, jak i jej wywiadem i jej sprostytuowaną dyplomacją. Marzeniem jego była nie tylko krucjata antyradziecka pod przewodem Wielkiej Brytanii, ale także kolonizacja Bałkanów przez Intelligence Service.

Wygłaszając ostatnie swe słowo przed sądem sofijskim Stefanow mówił z „oburzeniem" o Kostowie: „Dziwne się że ten który nas przyprowadził na ławę oskarżonych nie ma teraz odwagi przyznać się do swych zbrodni".

Byłoby oczywiście naiwnością przypuszczać, że Stefanowa rzeczywiście oburzyły kłamstwa Kostowa. Jako stary trockista ziadł on zęby na kręctactwach, kłamstwach i oszczerstwach antyradzieckich. I byłoby naiwnością przypuszczać, że Stefanow zawędrował do obozu spiskowców titowskich tylko dlatego, że został zwerbowany przez Kostowa. Każdy z tych szpiegów angielskich jest w pełni wart swego kompana i każdy z nich z oddzielna i wszyscy razem są ponurą ilustracją zdrady własnego narodu, wlokącej się za wszystkim co śmierdzi antysowietyzmem. Stefanow rozpoczął swą działalność jako wróg ZSRR, skończył ją jako śmiertelny wróg Bułgarii. I inaczej być nie mogło, tak jak u Kostowa, jak u Rajka, jak u Tito, jak u wszystkich trockistów i nacjonalistów.

Minister Wyszyński przybył do Berlina

BERLIN, (PAP). W środę 14 bm. przybył z Paryża do Berlina jako do stolicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej z pierwszą oficjalną wizytą minister spraw zagranicznych ZSRR Andrzej Wyszyński, jako gość rządu Republiki.

Robotnicy włoscy w walce o chleb ziemię i pokój

RZYM (PAP). W całej prowincji rzymskiej ogłoszony został 24-godzinny strajk powszechny wszystkich kategorii robotników na znak solidarności z chłopami, walczącymi o przyznanie im leżącej odłogiem ziemi obszarniczej.

RZYM (PAP). Na czwartek zapowiedziano 24-godzinny strajk urzędników państwowych w całych Włoszech. Strajk ogłoszono na znak protestu przeciw stanowisku rządu, który odmawia przyjęcia postulatów urzędników w sprawie podwyżki płac.

RZYM (PAP). W wielkich fabrykach Mediolanu i okolicy odbywają się manifestacje w związku z misją Jacobsa, mającego przybyć do Włoch w charakterze amerykańskiego kontrolera wojskowego.

Robotnicy wysłali liczne telegramy protestacyjne do rządu USA i ambasadora amerykańskiego w Rzymie Dunna.

RZYM (telefon własny). Dnia 13 bm. o godz. 4.30 rano policja włoska przybyła do małej wioski w prowincji Matera, w której przed 15 dniami 3.000 chłopów okupowało niewżytki, należące do wielkich właścicieli ziemskich. Policja przybyła w celu aresztowania miejscowego kierownictwa Związku Zawodowego Robotników Rolnych.

Mieszkańcy wsi, postanowili nie dopuścić do aresztowania swoich przywódców i zablokowali przed policją dostęp do ich mieszkań. Wówczas policja zaczęła strzelać do chłopów, przy czym trzech spośród nich zostało ciężko rannych.

Strajk w Londynie przeciwko interwencji wojska w elektrowniach

LONDYN (PAP). Sprowadzenie oddziałów wojskowych do obsługi elektrowni, w których robotnicy ogłosili strajk zaogniło sytuację w okręgu londyńskim.

We wtorek do strajku przystąpiło 1600 robotników wielkiej elektrowni londyńskiej w Barking. Komitet strajkowy stwierdził, że wyłącznym powodem strajku jest protest przeciwko użyciu wojska do obsługi pierwszych trzech elektrowni.

Na wiecu delegatów robotniczych 24 elektrowni okręgu londyńskiego uchwalono rezolucję domagającą się natychmiastowego wycofania wojsk z elektrowni.

Były dygnitarz hitlerowski skazany na śmierć

W trzecim dniu rozprawy przeciwko Boepplowi zeznawali ostatni świadkowie, którzy potwierdzili zarzuty zawarte w akcie oskarżenia.

Sąd Apelacyjny uznając, że Ernest Boepple winien jest zarzucanych mu w akcie oskarżenia czynów, wydał wyrok skazujący go na karę śmierci,

Korespondent szwedzki malwersantem

Dnia 14 bm. odbyło się w Warszawie zebranie Klubu Korespondentów Zagranicznych, na którym uchwalono wystosowanie do sekretariatu Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy listu, w którym stwierdza się m. in.:

„Klub Korespondentów Zagranicznych w Warszawie pragnie zwrócić uwagę Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy na zachowanie p. Emanuela Birnbauma, korespondenta „Svenska Dagbladet". P. Birnbaum wyjechał z Polski w dniu 13 listopada ponieważ Rząd Polski nie przedłużył mu wizy pobytowej.

P. Birnbaum był skarbnikiem naszego Klubu aż do swego wyjazdu. Wyjeżdżając z Warszawy zabrał ze sobą 40 tys. zł. stanowiące własność Klubu.

Miesiąc upłynął od chwili wyjazdu p. Birnbauma. Ponieważ Klub nie otrzymał od niego żadnej informacji, zmuszeni jesteśmy zawiadomić Międzynarodową Organizację Dziennikarzy

Wysiedleni Francuzi wyrażają żal że z winy władz francuskich musieli opuścić Polskę

Konferencja prasowa w Paryżu

PARYŻ (PAP) — Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Francusko-Polskiej, odbyła się konferencja prasowa, na której wysiedleni ostatnio z Polski Francuzi odpowiadali na pytania dziennikarzy.

Inż. Rateau przypomniał, że udał się do Polski, gdzie znalazł zatrudnienie w swoim zawodzie. Obecnie przyjąłby we Francji nawet posadę zamiatacza ulic, pomywacza w garażu lub stróża nocnego, byle uzyskać środki utrzymania. Na pytanie dziennikarzy Rateau stwierdził, że jego stopa życiowa w Polsce była wcale wysoka. Podkreślił on wreszcie, że wysiedlenie z Polski odbyło się bez żadnego przymusu fizycznego czy gróźb, że pozwolono mu przed wyjazdem zobaczyć się z żoną i zabrać walizy z rzeczami.

Carbonier stwierdził, że milicja polska traktowała go w sposób jak najbardziej uprzejmy. Natomiast we Francji zaraz po przybyciu został on wraz ze swymi współtowarzyszami podróży zatrzymany przez policję francuską i przesłuchiwany w ciągu wielu godzin. Carbonier dodał, że chciał by wrócić do Polski, ponieważ warunki życia są tam lepsze.

Beaufils oświadczył, że zdaje sobie sprawę, iż wysiedlenie go z Polski nastąpiło tytułem represji za masowe wysiedlanie Polaków z Francji. Przebywał on w Polsce kilka lat i był z pracy swej zadowolony. Obecnie — mówi Beaufils — pójdę tu chyba jako żebrak pod most.

Dhume stwierdza, że chciałby wrócić do Polski, gdzie — jak oświadcza — każdy znajduje możność pracy, a ludzie są uczynni i wiele dla niego zrobili, za co żywi dla Polski uczucie wdzięczności. „Wszystko — kończy Dhume — idzie tam lepiej, niż tu".

Na pytanie dziennikarzy wysiedleni Francuzi dodali, że mogą swobodnie korespondować z krewnymi w Polsce i otrzymywać stamtąd paczki.

Dyskusja w parlamencie w sprawie stosunków polsko-francuskich

PARYŻ (PAP). W Zgromadzeniu Narodowym odbyła się dyskusja na marginesie interpelacji dotyczących stosunków polsko-francuskich. Interpelacje złożyli gaullista Barrachin, republikanin postępowy Chambeiron i komunista Biscarlet.

Republikanin postępowy Chambeiron wyraził głębokie zaniepokojenie z powodu polityki rządu francuskiego, zmierzającej niedwuznacznie do pogorszenia stosunków zarówno z Polską jak i z innymi krajami demokracji ludowej. Mówca domaga się położenia kresu tej polityce, ponieważ godzi ona w żywotne interesy Francji.

Deputowany Biscarlet wskazał, że prześladowanie polskich organizacji demokratycznych we Francji jest jednym z objawów ogólnej linii polityki francuskiej, która znalazła swój wyraz w szykanowaniu obywateli radzieckich, rumuńskich, węgierskich, greckich, włoskich i republikanów hiszpańskich. Deputowany Biscarlet przypomniał, że na jednym z poprzednich posiedzeń Zgromadzenia Narodowego padło pytanie „czy ambasady francuskie są kuźniami szpiegostwa?" Pytanie to pozostało do tąd bez odpowiedzi.

Minister Schuman uchylał się od konkretnej odpowiedzi na interpelacje i zwrócił się do Zgromadzenia Narodowego z prośbą o odroczenie dyskusji.

Stanowisko Schumana poparł minister spraw wewnętrznych Moch.

Obrady Komitetu Organizacyjnego Zrzeszenia Rob. Rolnych i Leśnych

W przededniu otwarcia Konferencji Konstytucyjnej Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Robotników Rolnych i Leśnych obradował w Warszawie dnia 14 bm. Tymczasowy Komitet Organizacyjny tej konferencji.

W obradach wzięli udział tow. tow.: sekretarz SFZZ — B. Gebert, I. G. Waśkow — przewodniczący delegacji radzieckiej na konferencję Konstytucyjną Międzynarodowego Zrzeszenia Robotników Rolnych i Leśnych, Juan Czi-ho — przewodniczący chińskiej delegacji, Maurice Carroué (Francja), Luciano Romagnoli (Włochy) i Henryk Centkowski (Polska).

Tymczasowy Komitet Organizacyjny ustalił projekt porządku dziennego obrad konferencji, przygotował projekt statutu Międzynarodowego Zrzeszenia Związków Zawodowych Robotników Rolnych i Leśnych oraz projekt deklaracji programowej zrzeszenia.

Do Warszawy przybywają delegacje na konferencję.

W walce o przekroczenie planów

W dniu 12 grudnia br. Dyrekcja Centralnego Zarządu Państwowych Przedsiębiorstw Robót Komunikacyjnych, zameldowała Ministrowi Komunikacji o wykonaniu w dn. 1 grudnia przez Państwowe Przedsiębiorstwa Robót Komunikacyjnych globalnego planu rocznego w 101 proc. i planu 3-letniego w 107 proc.

* * *

Dnia 13 bm. górnicy należącej do Rybnickiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — kopalni „Rydułtowy" zameldowali o wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla kamiennego.

Masy pracujące świata godnie uczczą 70-lecie urodzin Towarzysza Stalina

(Dokończenie ze str. 1)

Pod genialnym kierownictwem towarzysza Stalina naród radziecki kroczy naprzód, do zwycięstwa komunizmu".

Powódź meldunków o osiągnięciach produkcyjnych

A oto kilka spośród powodzi zamieszczanych w prasie radzieckiej meldunków o zobowiązaniach produkcyjnych fabryk, hut, kopalń, kołchozów, stacji maszynowo - traktorowych itd.

Kolektyw pracowników potężnej hydroelektrowni dnieprowskiej — Dnieprogesu — który wykonał już roczny plan uruchomienia nowych mocy energetycznych i przekroczył roczny plan produkcji energii elektrycznej, podjął dla uczczenia urodzin towarzysza Stalina zobowiązanie ukończenia do 21 grudnia montażu nowego ponadplanowego hydrogeneratora, przekroczenia o 5 proc. rozszerzonego planu robót budowlano - montażowych przy odbudowie Dnieprogesu i przekroczenia o 10 proc. rocznego planu produkcji energii elektrycznej. Załoga Dnieprogesu podjęła ponadto zobowiązania w zakresie obniżenia kosztów produkcji oraz przekroczenia planu budowy mieszkań robotniczych.

Pięknym darem kołchozu imienia Stalina w obwodzie rostowskim jest trzykrotne przekroczenie planu prac w zakresie realizacji stalinowskiego planu walki z posuchą.

Zobowiązania młodzieży

Organ Komsomołu — dziennik „Komsomolskaja Prawda" — przynosi liczne wiadomości o masowych zobowiązaniach produkcyjnych młodzieży radzieckiej. Pracująca młodzież pełni na terenie całego kraju Warty Stalinowskie. Tak naprzykład w stalingradzkich zakładach „Czerwony Październik" Wartę Stalinowską pełni ponad 7 tysięcy młodych robotników. Z każdym dniem coraz to nowe brygady młodzieżowe podejmują zobowiązania wykonania na dzień 21 grudnia szeregu dodatkowych zadań produkcyjnych. (jar)

CZECHOSŁOWACJA

Z Pragi wyruszył do Moskwy specjalny pociąg wiozący dary ludu czechosłowackiego dla Józefa Stalina.

Wszystkie wyższe uczelnie w Czechosłowacji zwołują z okazji 70-lecia urodzin Stalina specjalne sesje naukowe.

Uczestnicy obradującego w Pradze Kongresu Czechosłowackich Zw. Zaw. wśród żywiołowych owacji wystosowali do Generalissimusa Stalina depeszę z wyrazami głębokiej miłości i wdzięczności ludu czechosłowackiego dla genialnego Nauczyciela i Wodza światowych sił pokoju.

NIEMCY

Towarzystwo Przyjaźni Radziecko - Niemieckiej w Berlinie otrzymało 16 wielkich skrzyń, zawierających podarunki dla Stalina, nadesłane przez robotników Niemiec Zachodnich.

Biuro K. P. Niemiec we Frankfurcie nad Menem otrzymuje dziesiątki listów i podarunków dla przesłania ich tow. Stalinowi. Listy wyrażają miłość i gorącą wdzięczność narodu niemieckiego dla Józefa Stalina — Wielkiego Bojownika o pokój i wolność wszystkich narodów.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej setki tysięcy robotników wykonało, podjęte dla uczczenia dnia urodzin Stalina, zobowiązania.

W ramach urządzanych przez Berliński Instytut Marksa, Engelsa, Lenina odczytów, związanych ze zbliżającym się 70-leciem urodzin Stalina, prelekcję na temat „Stalin i budowa socjalizmu" wygłosił wicepremier Walter Ulbricht.

ANGLIA

Tysiące robotników Londynu złożyło już podpisy pod adresem powitalnym do Józefa Stalina. Ambasada radziecka w Londynie otrzymuje setki listów z całego kraju z życzeniami i wyrazami głębokiej miłości dla Wodza narodów radzieckich i całej postępowej ludzkości.

Komitet wykonawczy angielskiej partii komunistycznej organizuje zebrania, poświęcone 70-leciu urodzin Józefa Stalina.

Pierwszy krajowy zjazd spółdzielczości spożywców

Na otwarcie I Zjazdu Delegatów Centrali Spółdzielni Spożywców „Społem", który rozpoczął obrady w Warszawie w dniu 14 bm., wpłynął meldunek Zarządu Centrali, że w przeddzień Zjazdu — spółdzielnie spożywców w całym kraju wykonały roczny plan obrotu towarowego w globalnej kwocie 254 miliardy zł.

Zjazd złożył hołd Generalissimusowi Stalinowi. Słowa przewodniczącego o tym, że „w czasie obrad myśli nasze zwracać się będą ku Wielkiemu Nauczycielowi klasy robotniczej całego świata, ku człowiekowi, który jest symbolem zwycięstwa postępu nad wstecznymi siłami świata" — spotkały się z żywiołową owacją.

Minister Dietrich w swoim przemówieniu stwierdził, że pomimo wspaniałego rozwoju spółdzielczości spożywców, na tle rosnącego z miesiąca na miesiąc dobrobytu mas pracujących i wzmagającej się siły nabywczej ludności — obecna sieć detaliczna jest wciąż niewystarczająca.

Dlatego też — powiedział minister Dietrich — u progu planu 6-letniego spółdzielczość spożywców spotyka bratnią organizację miejskiego handlu detalicznego. Wyrazem jedności, koleżeństwa pracy i wzajemnej pomocy będzie wspólna państwowo - spółdzielcza organizacja hurtu spożywczego, powstająca z dniem 1 stycznia 1950 r. na bazie hurtu CSS „Społem" oraz PCH.

Obrady trwają.

Wystawa darów dla Towarzysza Stalina

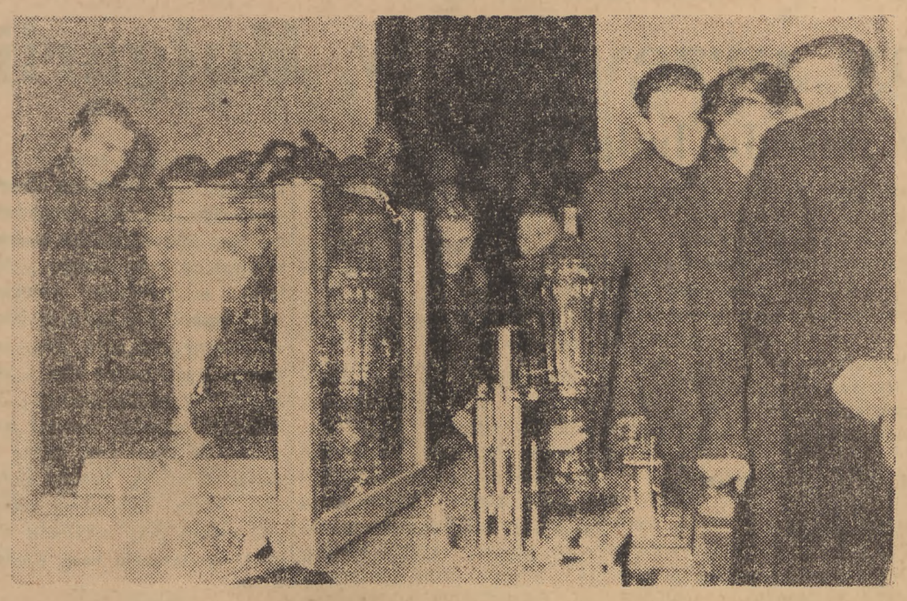

Wystawa darów dla Towarzysza Stalina jest tłumnie zwiedzana przez mieszkańców naszej stolicy

Foto AR

Lucjan Rudnicki

Do Towarzysza Stalina

Bywają zdarzenia;
uda się raz
Wyjęc ze serca zdanie,
I nie wymyślisz przez lata
lepszego zdania
Nad — wypowiedziane z miejsca.
Taki był i w Piter
leninowski wjazd
Na wieży pancernika.
Od tego czasu
i zachwyt mój trwa —
nie dzień,
nie rok
i nie wiek.
(W. Majakowski)

Drogi i Kochany
Towarzyszu!

Musiałem sięgnąć do najwznioślejszych strof wielkiego poety, żeby wyrazić uczucie, które przeżyłem w grudniu roku 1912 przy czytaniu „Nakazu robotników petersburskich dla swego posła robotniczego" i które przeżywam stale przy każdym nowym orędziu Waszym.

Zaczynając pisać ten list, za stanawiałem się dłużej, jak Was mam tytułować, i doszedłem do wniosku, że tytułem „towarzysz" można wyrazić najwyższe dostojeństwo, zwłaszcza gdy się pojmuje tę godność po stalinowsku.

Należę do pokolenia robotników polskich, które przeżyło rewolucję i kontrrewolucję roku 1905 i które od wypadków nad Leną w roku 1912 znowu ruszyło do szturmu ramię przy ramieniu z proletariatem Rosji.

My, robotnicy Warszawy rozumieliśmy, że w Petersburgu i całym państwie rosyjskim rozpoczynają się rzeczy wielkie. Nie znaliśmy jeszcze Waszego imienia, lecz przewodził nam już wtedy Lenin.

Żeby być bliżej wydarzeń, za prenumerowałem w lipcu roku 1912 „Prawdę" i pisywałem do niej korespondencję.

Jakaż była moja radość, gdy w grudniu w zwitku pocztowym „Prawdy" znalazłem sławny „Nakaz". Przy lapidarnej prostocie biła z niego na nas warszawiaków z ul. Siennej, głęboka wiedza rewolucyjna i entuzjazm walki. Byliśmy przekonani, że mamy do czynienia z instrukcją Lenina. Dopiero znacznie później dowiedziałem się, kto był jej twórcą.

Towarzyszu, wpływy Waszej nauki i Waszego działania obejmują teraz cały świat, mimo to, sądzę nie będzie Wam chyba obojętny fakt, że pod wpływem Waszego „Nakazu" założyliśmy w Warszawie przed trzydziestu siedmioma latami skromny legalny tygodnik „Nowy Głos".

Tygodnik ten po wyjściu pięciu numerów żandarmi zamknęli razem z redaktorem, lecz wpływu „Nakazu" nie można było zlikwidować. Poszedł on naszymi skromnymi środkami od fabryki do fabryki przez cały kraj.

„Nakaz" utwierdzał nas w tym najistotniejszym, co odczuwaliśmy po proletariacku, lecz nie umieli sformułować kon kretnie.

Tętno zbliżającej się rewolucji wzbudzało radość i potęgowało wolę walki. Nakazane zadania posłów robotniczych w reakcyjnej Dumie, całkowicie się pokrywały z zadaniami każdego świadomego robotnika w ustroju carsko - burżuazyjnym.

Drogi i Kochany Towarzyszu!, w siedemdziesiątą rocznicę Twych urodzin i pięćdziesiątą piątą pracy społecznej, ukoronowanej zwycięstwami największymi w dziejach ludzkich, w dniach kiedy większość ludności globu ziemskiego będzie Ci składać dziękczynienia za drogę do pokoju, kultury i powszechnego szczęścia, znacznie już utorowaną dzięki Twej genialnej nauce, zwycięsko realizowanej pod Twoim przewodem — ja nie mogłem znaleźć czegoś bardziej serdecznego do wyrażenia najgłębszej czci niż wspomnienie pierwszego usłyszenia Twego nakazu, który torował zwycięstwo rewolucji.

Należę od kilkudziesięciu lat do międzynarodowej Twej gwardii, a stary „Nakaz" wciąż jest świeży i wciąż mi brzmi aktualnie. Wysoko podnieść sztandary klasy robotniczej we wrogim obozie imperialistów, zespolić wszystkie siły ludów w walce o socjalizm i pokój, czerpać siły ze związku z najszerszymi masami.

Żyj nam Kochany Towarzyszu! najdłuższym życiem ludzkim i darz ludzkość w dalszym ciągu nakazami torującymi drogę do ostatecznego zwycięstwa postępu w całym świecie.

Jeżeli cenić długość życia intensywnością twórczą i jej wynikami to już jesteś nieśmiertelny.

Lucjan Rudnicki
stary robotnik i młody pisarz
Polski Ludowej

Warszawa, dn. 8. XII. 49 r.

W rocznicę Kongresu Zjednoczeniowego

Roman Werfel

Rok temu rozpoczął swe obrady Kongres Zjednoczeniowy Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej, Kongres, na którym utworzona została nasza Partia, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Kongres, który zrealizował cel wielu pokoleń polskiego ruchu rewolucyjnego — jedność organiczną polskiej klasy robotniczej.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego dokonało się jako przełomowy i decydujący etap umacniania władzy ludowej w Polsce, jako likwidacja rozłamu, z utrzymaniem którego wiązały się nadzieje klas wyzyskujących na przywrócenie panowania kapitalizmu w Polsce, po przegraniu przez nie poprzednich walk o obalenie władzy ludowej.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego dokonało się na gruncie marksizmu - leninizmu, na gruncie nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, na gruncie całkowitego rozgromienia prawicowo - nacjonalistycznego odchylenia w PPR i koncepcji socjaldemokratyzmu w PPS.

Zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego dokonało się dla dalszego marszu naprzód, dla przyśpieszenia budownictwa socjalistycznego w naszym kraju, dla przyśpieszenia zbudowania Polski Socjalistycznej, dla zacieśnienia więzów przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej, przyjaźni, która jest warunkiem budowy socjalizmu.

Zatrzymajmy się na chwilę przy każdym z tych trzech aspektów.

Zjednoczenie ruchu robotniczego — ciosem w rachuby wstecznictwa

Pierwsze lata Polski Ludowej wypełnione były walką z jawną, lub nicomal jawną reakcją, z jawnymi obrońcami kapitalizmu.

Obóz demokracji ludowej zdruzgotał ich opór. Reakcyjne podziemie nie zdołało zrealizować swych zbrodniczych planów rozpętania wojny w kraju, musiało szukać nowych, bardziej łajdackich, ale również i bardziej zakonspirowanych form roboty. P. Stanisław Mikołajczyk musiał wraz z garstką najbliższych mu kompanów uciec do swych amerykańskich mocodawców.

Po wyborach 1947 r., było jasne, że ani reakcyjne podziemie, ani p. Stanisław Mikołajczyk nie przywrócą panowania kapitalizmu w Polsce, że na to brak im po prostu sił.

Na kogo miały więc liczyć klasy wyzyskujące, nie chcące przecież zrezygnować z nadziei na powrót do władzy i zysków? Na kogo miał liczyć światowy imperializm?

Polskie klasy wyzyskujące zarówno, jak światowy imperializm liczyć musiały przede wszystkim na rozłam wewnątrz obozu demokracji ludowej, na wbicie klina między PPR i PPS, na to, że polityka prawicowego skrzydła PPS, socjaldemokratyczne grupy w szeregach PPS doprowadzi do takiego właśnie rozbicia, pozwoli pod przewodem tej socjaldemokratycznej prawicy podjąć kolejną próbę realizacji celu, do którego bezskutecznie dążył p. Stanisław Mikołajczyk i reakcyjne podziemie.

Taki był sens akcji grupy prawicowej w szeregach PPS. Szło o utrzymanie odrębności PPS, jako oparcia dla socjaldemokratyzmu — to znaczy, mówiąc ściśle dla agentury burżuazji i światowego imperializmu — w ruchu robotniczym, szło o utrzymanie co najmniej organizacyjnych możliwości dla późniejszego odrodzenia socjaldemokratyzmu, jako siły rozsadzającej ruch robotniczy od wewnątrz i torującej drogę przywróceniu kapitalizmu.

Rachuby te zostały przekreślone przez klasę robotniczą Polski. Robotnicy pepesowcy coraz bardziej zbliżali się ideologicznie do PPR. Idea marksizmu - leninizmu coraz silniej przenikała do nich, stawali na gruncie jedności organicznej i oni to pod wodzą zdrowego, rewolucyjnego trzonu kierownictwa odrodzonej PPS—przełamali opory stawiane przez prawicę i skierowali partię stanowczo na tory zjednoczenia.

Zjednoczenie PPS i PPR było więc wielką bitwą przeciwko reakcji, było pokrzyżowaniem jej planów, było uprzedzeniem jeszcze jednego kolejnego ataku na podstawy władzy ludowej w Polsce.

Płonne nadzieje titowców

W chwili, kiedy jednoczył się polski ruch robotniczy — Tito i jego szajka byli już potępieni przez międzynarodowy ruch robotniczy. Ale na kilka miesięcy przed tym, kiedy to zjednoczenie dopiero się przygotowywało — klika Tito jeszcze występowała na zewnątrz jako część składowa obozu demokratycznego, jeszcze snuła ambitne, a zbrodnicze plany opanowania krajów demokracji ludowej — w ich liczbie również i Polski.

Ci, którym majaczył się ten —nazwijmy go — titowski wariant odbudowania władzy kapitalistów i obszarników w Polsce, stawiali przede wszystkim na prawicowo - nacjonalistyczne odchylenie w szeregach PPR. Rozumieli oni, że sprawa jawnego socjaldemokratyzmu jest sprawą przegraną, że zjednoczenie ruchu robotniczego będzie dokonane — i to dokonane pod przewodem rewolucyjnego odłamu ruchu robotniczego.

Jak więc można było w tej sytuacji stworzyć warunki dla przywrócenia panowania kapitalizmu w Polsce? Tylko przez to, że w Zjednoczonej Partii zapewniłoby się przewagę elementom oportunistycznym, nacjonalistycznym i antyradzieckim, elementom, których pozycje ideologiczne odpowiadałyby interesom reakcji, pozwoliłyby skupić dokoła nich wszystkie siły wstecznictwa, elementom, które raz stanąwszy na pochyłej płaszczyźnie antyleninizmu, toczyłyby się szybko naprzód w objęcia światowego imperializmu.

Co trzeba było zrobić w tym celu?

Trzeba było przede wszystkim postarać się o to, aby Zjednoczona Partia miała możliwie mętną, możliwie „elastyczną" platformę ideową. Taka platforma zapewniłaby elementom prawicowym możliwość rozwijania roboty propagandowej w szeregach Partii.

Trzeba było, po drugie, zapewnić przedstawicielstwo rewolucyjnego skrzydła ruchu robotniczego elementom podatnym na titowskie podszepty. W ten sposób stwarzałoby się ośrodek, opleciony przez agentury wroga, dokoła którego krystalizowałyby się siły prokapitalistyczne i proimperialistyczne.

Trzeba było po trzecie, osiągnąć dopuszczenie do szeregów Zjednoczonej Partii elementów jawnie prawicowych, jawnie socjaldemokratycznych, jawnie antyjednościowych dawnej PPS. W ten sposób stwarzało się od razu przesłanki dla bloku prawicowo-nacjonalistycznych odchyleńców z PPR z prawicowymi, socjal-demokratycznymi elementami PPS. Taki blok pchałby zjednoczoną w tych warunkach Partię na tory titowskie, prowadziłby do załamania władzy ludowej, do zdrady.

Kto pamięta wiosnę 1948 r. ten wie, że usiłowania w tych kierunkach zostały podjęte.

Były podjęte próby usunięcia nawet słowa „marksizm-leninizm" z platformy ideowej Partii. Były tendencje do zamazania w tej platformie nieuniknionego zaostrzania się walki klasowej w warunkach naszego marszu do socjalizmu. Były tendencje pomniejszania roli i znaczenia ZSRR dla budownictwa socjalizmu w Polsce. Była próba odżegnania się od rewolucyjnych tradycji SDKPiL i KPP, nawiązania do nacjonalistycznych tradycji prawego skrzydła PPS.

Były rozwijane teorie „zjednoczenia obu Partii jako całości" — to znaczy pozostawienia w zjednoczonej Partii całej prawicy socjaldemokratycznej. Były później próby maksymalnego ograniczania walki z elementami prawicowymi, socjaldemokratycznymi w PPS. W połączeniu z pozycją, jaką wtedy, wiosną 1948, zajmowali jeszcze w szeregach PPR przedstawiciele odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego, daje to obraz jasny i niedwuznaczny.

Wiedzieli na co liczyć Tito i Rankowicz, kiedy, jak to wiadomo z zeznań Brankowa, wymieniali Polskę jako jeden z obiektów swych łajdackich planów.

Przeliczyli się jednak zarówno oni, jak i ich amerykańscy mocodawcy. Prawicowe i nacjonalistyczne odchylenie w szeregach PPR zostało zdruzgotane na plenum sierpniowo - wrześniowym. Ośrodki prawicowe, socjaldemokratyczne, antyjednościowe w PPS zostały rozbite, izolowane i w znacznej części usunięte z Partii w toku kampanii przedzjazdowej.

Nasza Polska Zjednoczona Partia Robotnicza stanęła jasno i niedwuznacznie na gruncie marksizmu - leninizmu, jedynego marksizmu naszej epoki, na gruncie zwycięskiej nauki Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nasza Partia walczy o całkowite wykarczowanie resztek odchylenia prawicowego i nacjonalistycznego i wszelkich pozostałości socjal-demokratycznych.

Naprzód — do socjalizmu

Partia robotnicza, rewolucyjna partia proletariatu jest Partią czynu.

Walki o linię Partii, walki z odchyleniami w szeregach ruchu robotniczego toczą się nie, jakby to się komuś czasami wydawało, dla osiągnięcia samej tylko ideologicznej jasności. Toczą się one dlatego, że ta ideologiczna jasność jest nie zbędna dla zwycięskiej rewolucyjnej praktyki, dla skutecznego zmieniania realnej rzeczywistości, dla codziennej walki klasy robotniczej, że za błędnymi formułami, wypaczeniami ideologicznymi kryje się dążność do narzucenia zgubnej lub wrogiej praktyki.

Jaka była realna, konkretna treść walki, którą toczyła Partia z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem w szeregach PPR, z socjaldemokratycznymi elementami, z prawicową grupą w PPS? Jakie było znaczenie praktyczne tego sporu?

Szło i idzie po dziś dzień — o przyszłość kraju, o zasadniczą drogę rozwoju Polski.

Czy Polska ma iść dalej naprzód, od demokracji ludowej do socjalizmu, czy polska klasa robotnicza ma zlikwidować podstawy ekonomiczne pozostałych jeszcze w kraju warstw wyzyskiwaczy, ma zbudować w kraju ustrój socjalistyczny, ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej?

Czy też miała stanąć w miejscu, zatrzymać się przy reformach społecznych, dokonanych przez PKWN, a to znaczy — zacząć cofać się i z tych, osiągniętych już pozycji, oddawać jedną po drugiej wyzyskiwaczom, przywracać stopniowo panowanie w kraju rodzimych wyzyskiwaczy i obcego imperializmu?

Kiedy elementy socjaldemokratyczne mówiły o rzekomym humanizmie socjalistycznym — w praktyce oznaczało to humanizm wobec wyzyskiwaczy, pozostawienie im możliwości wyzysku mas ludowych, a więc najgorszy brak humanizmu wobec klas pracujących. Kiedy rozwijały one teorię, na przykład „roli PPS jako hamulca" — to co chciały one hamować? Walkę klasy robotniczej i państwa ludowego przeciwko warstwom kapitalistycznym w kraju. Chciały ratować te warstwy przed ostatecznym rozgromieniem. Czyli chciały zatrzymać marsz kraju ku socjalizmowi.

Kiedy odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne w PPR usiłowało skonstruować z odmienności szczegółów naszego rozwoju, z niewątpliwie istniejącej specyfiki, charakteryzującej naszą formę ogólnej drogi do socjalizmu — jakąś specjalną „polską drogę", leżącą pośrodku między drogą radziecką, drogą zwycięskiej dyktatury proletariatu, a „drogą angielską", drogą wysługiwania się przywódców Labour Party wielkiemu kapitałowi Wall-Street i City — w praktyce oznaczało to zachowanie elementów kapitalistycznych, utrzymanie ich przy życiu. Teorie o pokojowym i harmonijnym współistnieniu sektora kapitalistycznego z sektorem socjalistycznym — teorie o rzekomym wygasaniu walki klas, kiedy w kraju mamy jeszcze liczne i silne gospodarczo warstwy wyzyskujące, wszystkie te teorie sprowadzały się do jednego — do zahamowania naszego marszu naprzód do socjalizmu.

Kongres Zjednoczeniowy dał jasną odpowiedź wszystkim tym próbom.

Kongres Zjednoczeniowy powiedział dobitnie:

Dopóki istnieją w Polsce klasy wyzyskujące, dopóty walka klasowa będzie nie tylko trwała, lecz i stale się zaostrzała. Celem polskiej klasy robotniczej jest i pozostaje socjalizm, ustrój pełnej sprawiedliwości społecznej. Budujemy socjalizm w Polsce, łamiąc przemocą opór klas wyzyskujących, łamiąc go przy pomocy państwa ludowego, będącego formą dyktatury proletariackiej, pełniącego funkcję dyktatury proletariatu. Droga, którą idziemy, jest drogą wskazaną przez Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina, drogą rewolucji proletariackiej.

Ta jasność teoretyczna, wskazuje drogi naszej praktyce, naszemu budownictwu socjalistycznemu w Polsce.

Związek Radziecki — oparcie i wzór

Nie było przypadkiem, że w walce z socjaldemokratyzmem w PPS i z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem w PPR problem stosunku do Związku Radzieckiego odegrał decydującą rolę.

Związek Radziecki — to kraj pierwszej zwycięskiej rewolucji proletariackiej świata. Związek Radziecki — to kraj, gdzie partia bolszewików pod przewodem Lenina i Stalina zamieniła socjalizm z ideału klasy robotniczej w żywą, konkretną z dnia na dzień piękniejszą rzeczywistość. Związek Radziecki, to pierwszy kraj, który zwycięsko zbudował ustrój socjalistyczny.

Związek Radziecki jest oparciem dla wszystkich sił walczących o socjalizm, o wolność i o pokój. Potęga Związku Radzieckiego sparaliżowała próby reakcji polskiej rozpętania wojny domowej w kraju, uniemożliwiła obcym imperializmom bezpośrednią interwencję przeciwko władzy ludowej w Polsce, umożliwiła zdobycie władzy w naszym kraju przez klasę robotniczą i masy ludowe.

Cóż dziwnego, że wszyscy, którzy chcieliby zatrzymać marsz Polski ku socjalizmowi, jednoczą się we wrogości do Związku Radzieckiego, we wrogości do wzoru i ostoi proletariatu polskiego w jego walce o zwycięstwo socjalizmu w Polsce?

Kongres Zjednoczeniowy odrzucił jasno i niedwuznacznie wszystkie tego rodzaju próby. Kongres Zjednoczeniowy stanął na stanowisku jak najściślejszej solidarności ze Związkiem Radzieckim, jak najszerszego korzystania z jego doświadczeń, wiernego kroczenia po drodze, jaką wskazuje klasie robotniczej i partiom robotniczym Stalin.

Rok jedności, rok zwycięstwa

Rok mija od chwili, kiedy w sali Politechniki, półtora tysiąca delegatów śpiewało na zakończenie obrad Międzynarodówkę, nasz stary hymn bojowy, który prowadził nas do tylu walk i zwycięstw. Ten rok był rokiem wielkich zwycięstw i wielkich osiągnięć polskiej klasy robotniczej.

Zakończyliśmy w tym roku — na dwa miesiące przed terminem — wykonanie Planu Trzyletniego, planu odbudowy i przebudowy gospodarczej kraju. Osiągnęliśmy poważne sukcesy na polu wypierania elementów kapitalistycznych z handlu hurtowego i detalicznego. Oczyściliśmy szeregi obozu demokratycznego i ruchu robotniczego od poważnej liczby nasłanych do tych szeregów agentur wroga. Pogłębia się świadomość rewolucyjna mas ludowych, wzmogła się aktywność tych mas w budowaniu socjalizmu w Polsce.

Wszystkie te sukcesy zawdzięczamy naszej Partii, Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, jej słusznej linii politycznej i niezmordowanej pracy organizacyjnej.

Dalecy jesteśmy od próżnego zadowolenia z siebie, od zatraty krytycyzmu, od spoczywania na laurach. Zdajemy sobie sprawę z niedostatków, jakie istnieją jeszcze w naszej Partii i w naszym kraju, z niebezpieczeństw, które grożą nam na naszej drodze. Ale patrząc wstecz na ten rok, możemy stwierdzić śmiało, że sukcesy przeważają nad niedostatkami, że poszliśmy wtedy, przed rokiem, drogą słuszną, drogą prowadzącą do zwycięstwa.

Idziemy drogą zwycięstwa. Właśnie w chwili obecnej kończymy prace nad przygotowaniem Planu Sześcioletniego, planu, którego wykonanie zmieni zasadniczo oblicze naszego kraju. Spełniamy i spełnimy do końca testament wielu pokoleń postępowców polskich, demokratycznych niepodległościowców polskich, proletariackich rewolucjonistów polskich. Zbudujemy Polskę Sprawiedliwą — matkę polskich mas ludowych, Polskę wolną od wyzysku i ucisku człowieka przez człowieka, Polskę Socjalistyczną.

Kongres Zjednoczeniowy spełnił swe zadanie, wskazał słuszne wytyczne polskiej klasie robotniczej i narodowi polskiemu. Kongres Zjednoczeniowy dobrze zasłużył się Polsce.

Józef Stalin a nauka

Prof. Jan Dembowski

Jest dla mnie wielkim zaszczytem, a zarazem wielką radością, że mogę wziąć czynny udział w uczczeniu 70-lecia urodzin Józefa Stalina, uroczystości, w której uczestniczą postępowe sfery całego świata kulturalnego. Będę mówił o stosunku Stalina do nauki oraz o roli nauki w epoce stalinowskiej.

W jednym ze swoich sławnych przemówień powiedział Stalin:

„Nauka dlatego właśnie nazywa się nauką, że nie uznaje fetyszów, nie boi się podnieść ręki na to, co się przeżyło, co jest stare, i że czujnie przysłuchuje się głosowi doświadczenia, praktyki".

W innym przemówieniu:

„Teoria, jeśli jest ona rzeczywiście teorią, daje praktykowi siłę orientacji, jasność perspektywy, pewność w pracy, wiarę w zwycięstwo naszej sprawy. Wszystko to ma i musi mieć olbrzymie znaczenie w dziele naszego budownictwa socjalistycznego".

Więc odrzucenie rutyny, śmiałe nowatorstwo w nauce, odważne poszukiwanie nowych, nie wypróbowanych jeszcze dróg — oto hasła naczelne nauki. Ale istnieje druga strona zagadnienia. Poszukujący nowych dróg powinni mieć przeświadczenie, że nie idą samopas zdani tylko na własne siły, lecz że wielki kraj udziela im wszelkiego poparcia w ich pionierskich poczynaniach. Taki jest obraz nauki w Związku Radzieckim w epoce stalinowskiej. Cechuje ją odwaga i pomysłowość poczynań, ale także serdeczna, ludzka troska o każdego pioniera pracy. Takie są właśnie cechy osobiste Józefa Stalina, kierownika i organizatora wszystkich wielkich zdobyczy nauki, służących dla dobra kraju. Dzięki Stalinowi stała się nauka radziecka nauką postępową, która promieniuje na cały świat i której wpływów nie powstrzyma żadna wroga propaganda. Albowiem nowa nauka daje ludzkości wiele dobrego i ten prosty fakt musi przeważyć.

W ciągu kilkudziesięciu zaledwie lat dokonał się swojego rodzaju cud: nastąpiło całkowite przeobrażenie olbrzymiego kraju. Obok niebywałej rozbudowy przemysłu, człowiek radziecki nauczył się w coraz to większym stopniu opanowywać przyrodę, wciągać ją w orbitę swoich potrzeb. Parę przykładów wyjaśni moją myśl.

Przebicie Północnej Drogi Morskiej, prowadzącej wzdłuż północnych wybrzeży Syberii aż do Władywostoku, jest faktem dość mało znanym, jakkolwiek zasługuje na najwyższy podziw. W ciągu setek lat usiłował człowiek opanować tę trasę morską, niezliczone zaś próby bohaterskich żeglarzy różnych krajów kończyły się katastrofą. W końcu najwięksi znawcy, z Nansenem na czele, uznali Drogę Północną za niedostępną dla człowieka. Związek Radziecki pierwszy stanął na stanowisku, że przebicie Drogi nie jest sprawą sportu lub prestiżu, lecz jest ważnym zagadnieniem gospodarczym, którego rozwiązanie wymaga współpracy wielu specjalistów w myśl jednolitego planu, realizowanego przez państwo. Obecnie Droga stała się ważną arterią komunikacyjną. Już tysiące statków przebyły całą trasę bez awarii, a wzdłuż szlaku Drogi Północnej stworzono liczne miasta i osiedla, faktorie, szkoły i szpitale, zbudowano wiele nowych portów, wykryto bogate złoża węgla i rud, zbudowano kopalnie i fabryki w miejscowościach, w których dotąd nie postała noga ludzka, a pierwotne narody Północy mają dziś możność swobodnego kulturalnego rozwoju. Jest to gigantyczne dzieło zespołu, kierowanego myślą stalinowską, jest pięknym zwycięstwem ducha ludzkiego nad dziką, surową przyrodą.

Czy nie wymagało wielkiej odwagi podjęcie prób przeobrażenia najintymniejszej natury organizmu żywego, jego dziedziczności? A jednak Miczurin i Łysenko dowiedli, że jest to możliwe. Zerwanie z uświęconą tradycją biologiczną, śmiałe nowatorstwo w nauce doprowadziło nie tylko do ważnych stwierdzeń teoretycznych, ale jednocześnie dało możność wyhodowania setek udoskonalonych odmian roślin i zwierząt użytkowych, mających ogromne znaczenie gospodarcze.

W roku 1948 rozpoczęto prace nad wykonaniem nowego olbrzymiego planu sztucznego zalesienia południowo - wschodniej części Związku Radzieckiego, na przestrzeni od Kijowa do Uralu i od Moskwy do Krymu i Kaukazu. Na tym obszarze zostaną założone ochronne pasy lasu, ciągnące się na przestrzeni tysięcy kilometrów. Pasy te radykalnie zmienią nawodnienie gleby, a tym samym pozwolą na otrzymywanie ustalonych wysokich urodzajów, niezależnych od przypadkowej pogody. Wielkie to przedsięwzięcie wymaga współdziałania wielu specjalistów i tylko instytucja o skali Akademii Nauk ZSRR zdołała sprostać zadaniu uruchomienia odpowiednich zespołów naukowych.

Człowiek wypowiada walkę przyrodzie, i będzie rzeczą nauki przewidzieć, jak zareaguje przyroda na wdanie się człowieka w bieg jej spraw. Poza znaczeniem gospodarczym, co jest oczywiste, plan zalesienia przyniesie z sobą nową wiedzę o przeobrażeniach fauny całego kraju w związku ze zmianą klimatu i krajobrazu. Jest to dziedzina nauki, dziś jeszcze nie istniejąca, albowiem nikt jeszcze nie wykonywał tych eksperymentów na podobną skalę.

Te doniosłe zdobycze nauki są możliwe do osiągnięcia tylko w kraju socjalistycznym, albowiem jedynie taki kraj może znaleźć dostateczne środki i dość ludzi do wykonania podobnych zadań. Zdobycze te są skierowane wyłącznie na budownictwo pokojowe. Imponująca w swojej skali aktywność człowieka epoki stalinowskiej, jego bogata inicjatywa, poparta przez całe państwo, jest skierowana na budownictwo i kulturalne przeobrażenie kraju. Wszystko to służy celom pokoju. Ludy kuli ziemskiej, niezależnie od ustroju, pilnie przyglądają się temu, co się dzieje w Związku Radzieckim. Z pełnych siły i spokoju głębokich wypowiedzi Stalina czerpią otuchę dla własnych poczynań. Bowiem do narodów świata coraz bardziej dociera niezłomna wiara Stalina, że idea walki o trwały pokój zostanie uwieńczona zwycięstwem całej ludzkości nad ciemnymi siłami wojny i wstecznictwa.

W oparciu o wywiad anglosaski i titowski Kostow przygotowywał kontrrewolucyjny przewrót w Bułgarii

Przemówienia prokuratorów w procesie zdrajców narodu bułgarskiego

SOFIA (PAP) — Na procesie Trajczo Kostowa i jego wspólników kontynuował swe przemówienie prokurator naczelny — Władimir Dimczew, oraz przemawiał prokurator Cakow. Obydwaj oskarżyciele podkreślili, że grupa spiskowa Trajczo Kostowa była ściśle związana z bandą titowską i z wywiadem angielskim i amerykańskim.

Oskarżeni dążyli do utworzenia Federacji południowo - słowiańskiej pod kierownictwem Tito. Rozwinęli oni działalność, zmierzającą przede wszystkim do oderwania Kraju Piryńskiego od Bułgarii i przyłączenia go do Jugosławii. Opracowany przez titowców i grupę Trajczo Kostowa projekt Federacji południowo - słowiańskiej oznaczał całkowitą likwidację niezawisłości Bułgarskiej Republiki Ludowej i przekształcenie jej w zwykłą prowincję Jugosławii.

Federacja ta miała być utworzona w drodze zamachu stanu przy militarnej pomocy Tito — wbrew woli narodu bułgarskiego.

Federacyjne państwo miało być skierowane przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wykonywać zlecenia anglo - amerykańskich imperialistów. Oto dlaczego plan utworzenia Federacji miał być zachowany w tajemnicy przed Związkiem Radzieckim.

Titowcy, wykonując zlecenia swych anglo - amerykańskich mocodawców, bezpośrednio udzielali instrukcji spiskowcom bułgarskim. Agenci Tito otrzymali od grupy Kostowa prawo swobodnego dostępu do wszystkich bułgarskich instytucji państwowych. Jugosłowiański attaché wojskowy miał wgląd do wszystkich — nawet najbardziej poufnych — materiałów bułgarskiego ministerstwa spraw wojskowych. Tak samo przedstawiała się sprawa w ministerstwie spraw wewnętrznych. Koliszewski, Włachow, urzędnicy ambasady jugosłowiańskiej — Zafirowski, Mangowski, Hadżi Panzow i inni agenci i szpiedzy Tito mieli o każdej porze prawo wstępu do KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej dla porozumienia się z Kostowem. Zafirowski otrzymał możność prowadzenia antybułgarskiej i antyradzieckiej propagandy w Kraju Piryńskim.

Plan oderwania Kraju Piryńskiego od Bułgarii zakończył się fiaskiem dzięki czujności BPK i władzy ludowej oraz dzięki temu, że planowi przeciwstawiła się macedońska ludność Kraju Piryńskiego.

Spisek na życie tow. Georgi Dymitrowa

Prokurator podkreślił następnie, że przewód sądowy dowiódł niezbicie, iż oskarżeni utworzyli organizację spiskową dla wprowadzenia w życie swych zdradzieckich planów. Kierownicze centrum tego spisku stanowili: Trajczo Kostow, Iwan Stefanow i Nikola Pawłow.

Na ich zlecenie utworzyli pozostali oskarżeni nielegalne oddziały organizacji spiskowej, której nici prowadziły do kierowniczej trójki.

Zgodnie z instrukcjami wywiadu angielskiego i amerykańskiego, oskarżeni — jak wynika z ich zeznań — wysuwali na kierownicze stanowiska w aparacie państwowym członków organizacji spiskowej. Zadanie to mogli oni wykonać dzięki temu, że Trajczo Kostow zajmował czołową pozycję zarówno w Partii, jak i w rządzie. Przed 9 września 1944 r. policja faszystowska wskazywała Kostowowi agentów, którzy się wkradli do Partii. Po 9 września 1944 r. Kostow i jego współpracownicy mieli dostęp do archiwum dyrekcji policji i mogli ustalić, kto jest na usługach wywiadu. Agentów tych Kostow skupił w swojej organizacji spiskowej.

Tito oraz wywiad angielski i amerykański — stwierdza dalej prokurator — podkreślali konieczność podjęcia energicznych działań. W tym celu kazali oni usunąć tych, którzy przeszkadzają w realizacji spisku, a przede wszystkim aresztować i zamordować Georgi Dymitrowa. Georgi Dymitrow, cieszący się ogromnym autorytetem i wielką miłością członków Partii i mas ludowych, stanowił dla spiskowców przeszkodę nie do przebycia. Kostow w swoich własnoręcznie napisanych zeznaniach stwierdza w związku z tym: „Tito podkreślał, że plany amerykańskie przewidują wzrost sił antyradzieckich nie tylko w Jugosławii i Bułgarii, lecz i w innych krajach demokracji ludowej. Plany amerykańskie przewidują nacisk gospodarczy, polityczny i wojskowy w celu oderwania krajów demokracji ludowej od ZSRR i przyłączenia ich do bloku zachodniego. Uprzedziłem Tito — napisał Kostow w swych zeznaniach — że Georgi Dymitrow przeciwstawi się stanowczo temu planowi. Tito nie mógł wówczas pohamować swej nienawiści do Georgi Dymitrowa i zawołał z wściekłością: „Jak długo ten starzec będzie jeszcze stał na mojej drodze!"

Gdy oskarżeni widzieli, że władza ludowa w Bułgarii stale się umacnia, pomimo ich zdradzieckiej akcji, wówczas za poradą wywiadu angielskiego i amerykańskiego postanawiają zwiększyć swą działalność szkodniczą na wszystkich odcinkach życia gospodarczego kraju.

Podczas gdy naród bułgarski z entuzjazmem zrealizował dwuletni plan rozwoju gospodarki narodowej i gdy przystąpił do wykonania planu pięcioletniego — oskarżeni, wykorzystując swe wysokie i odpowiedzialne stanowiska, dążą do podważenia i zdezorganizowania życia gospodarczego kraju.

Prokurator zaznacza, że oskarżeni działali w kierunku pogorszenia warunków życia narodu bułgarskiego, aby wywołać niezadowolenie z rządu Frontu Patriotycznego, na którego czele stał Georgi Dymitrow. W ten sposób zamierzali oskarżeni przygotować podstawę psychologiczną dla przewrotu. Oskarżonym nie udało się jednak storpedować planu gospodarczego i wstrzymać rozwoju Bułgarii.

Należy podkreślić — powiedział prokurator — że oskarżeni usiłowali zerwać rokowania handlowe Bułgarii z krajami demokracji ludowej, a w szczególności ze Związkiem Radzieckim. W tym kierunku udzielał Kostow zleceń Christowowi, gdy ten delegowany był do Moskwy w charakterze radcy handlowego. Takie same wskazówki dawał również Iwan Stefanow. Gdy Kostow lub Stefanow osobiście uczestniczyli w rokowaniach handlowych, dążyli oni do zerwania stosunków handlowych między Bułgarią a Związkiem Radzieckim.

Prokurator podkreśla następnie, że oskarżeni zostali pociągnięci do odpowiedzialności nie za konkretne zbrodnie, do których nie tylko się przyznali, lecz które zostały również udowodnione w toku postępowania sądowego.

Kostow chciał ponownie wtrącić Bułgarię w niewolę faszyzmu

Towarzysze Sędziowie! U nas, jak na Węgrzech — oświadczył prokurator — titowcy, działając w ścisłym porozumieniu z wywiadem angielskim i amerykańskim, dążyli do tego, by z drogi swej usunąć wszystkich najbardziej wybitnych i wpływowych kierowników ruchu robotniczego. Planowali oni likwidację Georgi Dymitrowa i innych. Banda Trajczo Kostowa zdawała sobie sprawę z ogromnego przywiązania narodu bułgarskiego i jego władzy ludowej do Związku Radzieckiego. I właśnie dlatego liczyli spiskowcy na zbrojną interwencję Tito.

Towarzysze Sędziowie! Słyszeliście zeznania oskarżonych i świadków. Słyszeliście sprawozdania komisji rzeczoznawców. W rękach Waszych znajdują się dokumenty przedłożone w sprawie przestępstw oskarżonych. Akt oskarżenia został w toku postępowania dowodowego potwierdzony w całej pełni.

Prokurator cytuje następnie odpowiednie artykuły konstytucji, oraz kodeksu karnego i na tej podstawie domaga się surowego ukarania oskarżonych.

W wypadku tym nie można znaleźć żadnych okoliczności łagodzących — stwierdza prokurator. Oskarżeni są bowiem ludźmi inteligentnymi, którzy dobrze zdają sobie sprawę z tego, jaką szkodę wyrządzili naszemu krajowi swoją działalnością.

Działalność oskarżonych zmierzała do tego, aby odebrać narodowi wszystkie osiągnięcia jakie zdobył on w długiej, ciężkiej i krwawej walce przeciwko monarcho-faszyzmowi. Pragnęli oni znów wtrącić naród bułgarski w jarzmo faszystów i kapitalistów.

Oskarżeni uknuli spisek, mający na celu narzucenie narodowi bułgarskiemu nowej orientacji politycznej, sprzecznej z interesami i wolą narodu, który po 9 września 1944 r. wkroczył na drogę umocnienia serdecznych stosunków ze Związkiem Radzieckim, jedyną drogę, która gwarantuje niezależność narodową i suwerenność państwową Bułgarii.

Działalność przestępcza oskarżonych była systematyczna i konsekwentnie zmierzała do poderwania wysiłków narodu na drodze do zbudowania socjalizmu.

W momencie, gdy naród bułgarski zaczął budować swą szczęśliwą przyszłość, oskarżeni zbrodniarze w sposób planowy i z góry przemyślany prowadzili dywersyjną robotę, która miała przyczynić się do zniszczenia wszystkiego, co naród zbudował.

Oskarżeni, przyjmując metody terrorystyczne, nie zawahali się nawet przed zamiarem zabójstwa Georgi Dymitrowa, który całe swe życie poświęcił godnej i wiernej służbie dla swej ojczyzny. Oskarżeni postanowili zastosować metody gwałtu dla osiągnięcia swych celów i przeprowadzenia swych zadań i chcieli nawet uciec się do pomocy obcego państwa, do pomocy wojsk titowskich.

Z powyższych względów prokurator stwierdza, że w przestępczej działalności oskarżonych nie można znaleźć żadnych okoliczności łagodzących.

Banda Kostowa na usługach obcych wywiadów

Następnie prokurator Dimczew przeszedł do omówienia zbrodniczej działalności pierwszych 6 oskarżonych i podkreślił, że w toku postępowania dowodowego stwierdzono ich następujące zbrodnie:

1 Trajczo Kostow Dżunew jest centralną figurą spisku. W roku 1942, chcąc ratować życie, zdradził swych towarzyszy i swoją organizację konspiracyjną. Kostow podpisał wówczas zobowiązanie współpracy z policją. Kostow w zeznaniach tłumaczy swą zdradę fizycznym i moralnym znęcaniem się nad nim policji faszystowskiej, lecz w rzeczywistości zdrada jego była podyktowana jedynie i tylko strachem. Rzecz znamienna, że oficer policji faszystowskiej Geszew, który był współpracownikiem wywiadu brytyjskiego, otrzymał od swych mocodawców angielskich instrukcję, z której wynika, że wywiad angielski liczył na to, że można zwerbować Kostowa do pracy szpiegowskiej. I w rzeczywistości w 1944 r. Kostow nawiązuje bezpośredni kontakt szpiegowski z przedstawicielami wywiadu brytyjskiego w Sofii. Wkrótce potem Kostow spotkał się z Kardelem.

Trajczo Kostow — stwierdza prokurator — służył wywiadowi angielskiemu, amerykańskiemu i titowskiemu. Oficer policji faszystowskiej Geszew, oraz kierownicy wywiadu brytyjskiego widzieli w Kostowie człowieka, który mógł być dla nich ogromnie pożyteczny. I dlatego dołożono wszelkich starań, aby ratować prestiż Kostowa i wysunąć go na czołowe stanowisko. Geszew postarał się, aby wokół Kostowa skupili się inni zdrajcy i agenci policyjni, którzy mieli dbać o „zachowanie prestiżu Kostowa". Gdy po 9 września 1944 r. Kostow został sekretarzem KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej, wysunął on swych najbliższych współpracowników — agentów policyjnych i szpiegów — na odpowiedzialne stanowiska w aparacie partyjnym i państwowym.

Zgodnie z instrukcjami wywiadu titowskiego, który kierowany jest przez wywiad angielski i amerykański, Kostow stworzył organizację spiskową, która postawiła sobie za cel wcielenie Bułgarii do Jugosławii i utworzenie na Bałkanach antyradzieckiego bloku, podporządkowanego mocarstwom imperialistycznym.

Centrum kierownicze spisku przyjęło radę wywiadu titowskiego i angielskiego w sprawie podjęcia zdecydowanej akcji dla osiągnięcia ostatecznego celu. W związku z tym spiskowcy mieli zlikwidować wszystkich, którzy stanowią dla nich przeszkodę, a w szczególności Georgi Dymitrowa.

Następnie prokurator przytacza dowody, stwierdzające, że Kostow równocześnie prowadził osobiście działalność szpiegowską na rzecz wywiadu angielskiego, amerykańskiego i titowskiego.

2 Iwan Stefanow brał udział w tworzeniu organizacji spiskowej i werbował do niej ludzi. Stefanow wysunął członków organizacji spiskowej na kierownicze stanowiska gospodarcze i finansowe. Prokurator przytacza rozmaite dowody, stwierdzające, że Stefanow dopuścił się zdrady stanu, prowadził działalność szpiegowską i organizował szkodnictwo gospodarcze.

3 Nikoła Pawłow był wraz z Kostowem i Stefanowem członkiem kierowniczego centrum organizacji spiskowej. Ponosi on odpowiedzialność za swoje własne zbrodnie, oraz za przestępczą działalność organizacji spiskowej.

4 Nikoła Naczew pracował dla wywiadu angielskiego i był donosicielem bułgarskiej policji faszystowskiej od 1941 roku.

Organizował on konferencje Kostowa z Cyrylem Sławowem — agentem brytyjskim. Naczew przyjął propozycję Kostowa i wstąpił do organizacji spiskowej. Werbował on do tej organizacji ludzi zaufanych, którzy posiadali kontakty z krajami imperialistycznymi. Wciągnął on do organizacji spiskowej m. in. Koczemidowa i Borysa Christowa.

Naczew prowadził również działalność sabotażową i szkodniczą. Naraził on Bułgarską Republikę Ludową na ogromne straty.

5 Borys Christow w zeznaniach swych scharakteryzował swą zbrodniczą działalność w sposób następujący:

„Trajczo Kostow wciągnął mnie do dywersyjnej i zdradzieckiej organizacji. Pracowałem nad zerwaniem stosunków między Bułgarią a ZSRR. Na zlecenie Trajczo Kostowa zaopatrywałem w szpiegowskie informacje radcę handlowego ambasady jugosłowiańskiej".

6 Iwan Gewrenow wchodził w skład organizacji spiskowej i werbował do niej swych przyjaciół politycznych. Gewrenow świadomie prowadził osobiście akcję szkodniczą i udzielał innym osobom instrukcji dla rozwinięcia działalności sabotażowej. Spowodowało to ogromne straty dla Bułgarii. Gewrenow przekazywał Anglikom informacje szpiegowskie, dotyczące życia gospodarczego Bułgarii.

*

Proszę ocenić spokojnie i obiektywnie — powiedział prokurator — jak ogromną szkodę oskarżeni wyrządzili naszemu krajowi i naszemu narodowi. Proszę ocenić, na jak wielkie niebezpieczeństwo narazili oni nasz kraj. Decyzja sądu powinna dowieść, że potrafimy obronić naszą władzę ludową, nasz rozwój na drodze do socjalizmu, że potrafimy obronić spokój i dobro naszych mas pracujących.

Szpiegostwo, sabotaż i dywersja

Następnie Sąd udzielił głosu prokuratorowi Cakowowi, który stwierdził, że postępowanie dowodowe wykazało w całej pełni winę pozostałych oskarżonych Coniu Conczewa, Iwana Tutewa, Hadżi Panzowa, Wasyla Iwanowskiego i Ilji Bojalcalijewa.

7 Coniu Conczew dopuścił się zdrady stanu, szpiegostwa na rzecz wywiadu jugosłowiańskiego, amerykańskiego i angielskiego. Równocześnie Conczew prowadził akcję sabotażową, mającą na celu dezorganizację gospodarki narodowej i systemu aprowizacyjnego Bułgarii, oraz wywołanie zamętu i chaosu w kraju.

8 Iwan Tutew dopuścił się zdrady stanu, szpiegostwa na rzecz obcego wywiadu. Tutew wykorzystywał swe wysokie stanowisko służbowe dla akcji sabotażowej i dla dezorganizacji gospodarki narodowej Bułgarii.

9, 10, 11 Hadżi Panzow, Wasyl Iwanowski oraz Ilja Bojalcalijew dążyli do wcielenia Bułgarii do Jugosławii. Pierwszym etapem w ich działalności miało być przyłączenie Kraju Piryńskiego do Republiki Macedońskiej, wchodzącej w skład Jugosławii.

Oskarżeni wykorzystali gościnność i przyjazne uczucie, jakie naród bułgarski żywił wobec narodu jugosłowiańskiego i pragnęli pozbawić Bułgarską Republikę Ludową suwerenności narodowej i przekształcić Bułgarię w kolonię imperializmu anglo - amerykańskiego.

Prokurator podkreślił, że oskarżeni działali w myśl instrukcji kliki titowskiej, która jest narzędziem imperializmu anglo - amerykańskiego. Postępowanie dowodowe wykazało, że kierownictwo Komunistycznej Partii Jugosławii objęli agenci mocarstw anglosaskich, ignoranci polityczni i typy awanturnicze. Ludzie ci chcieli omotać Bułgarię siecią swych intryg.

Prokurator Cakow zwrócił się do Sądu z apelem, aby przy wydawaniu wyroku wziął pod uwagę charakter zbrodni, popełnionych przez oskarżonych, okoliczność, że przestępstw swych oskarżeni dopuścili się w sposób zorganizowany i planowy. Prokurator zaznaczył, że zbrodnie oskarżonych kryły w sobie groźne niebezpieczeństwo dla Bułgarskiej Republiki Ludowej. W tym stanie rzeczy oskarżeni powinni być surowo ukarani.

Przemówienia obrońców

Po przemówieniach prokuratorów, Sąd udzielił głosu obrońcom. Obrońca Kostowa, adwokat Dugmedziew poświęcił swoje przemówienie analizie sytuacji międzynarodowej, na tle której Kostow rozwijał swą działalność przestępczą. Proces Kostowa — powiedział obrońca — ma wielkie znaczenie międzynarodowe i pozostaje w związku z walką między obozem imperializmu a obozem demokracji i pokoju. Obrońca przyznał, że postępowanie dowodowe wykazało, iż oskarżenie zawiera materiał obciążający, nie podlegający dyskusji. Obrońca prosił jednak o wzięcie pod uwagę okoliczności łagodzących. Kostow został skierowany na zbrodniczą drogę przez Tito, Kardela, Rankowicza oraz ich angielskich i amerykańskich mocodawców. Na ławie oskarżonych powinni więc znaleźć się — i w istocie rzeczy znajdują się — zbrodniarze belgradzcy i ich anglosascy rozkazodawcy. W konkluzji obrońca wyraził nadzieję, że klient jego okaże w swym ostatnim słowie skruchę, którą należałoby wziąć pod uwagę przy ustaleniu winy i wymierzeniu kary Kostowowi.

Obrońca Stefanowa, Russew, podkreślił, że klient jego przyznał się w całej rozciągłości do winy zarówno w śledztwie jak i na rozprawie. Na tej podstawie obrońca prosi o łagodny wymiar kary.

Obrońca Pawłowa, Stojanow, zaznacza, że fakt, iż oskarżony przyznał się do winy — stanowić powinien okoliczność łagodzącą.

Obrońca Naczewa przedstawił oskarżonego jako człowieka o słabym charakterze. Naczew — zdaniem obrońcy — nie ma wyraźnego oblicza politycznego i uległ namowie Kostowa. Na tej podstawie obrońca prosi o łagodny wymiar kary.

Z podobnym apelem zwrócił się do Sądu obrońca Borysa Christowa. Przedstawił on oskarżonego jako człowieka słabego, który nie potrafił oprzeć się naciskowi policji i został agentem-prowokatorem.

Obrońca Conczewa dowodził, że działalność jego klienta nie była tak szkodliwa dla państwa, jak działalność innych członków organizacji spiskowej. W związku z tym obrońca prosi o łagodny wymiar kary.

Obrońca Gewrenowa zwraca uwagę na podeszły wiek oskarżonego i na tej podstawie prosi o łagodną karę.

Obrońca Tutewa podkreśla, że oskarżony odegrał drugorzędną rolę w spisku, i w związku z tym prosi Sąd o uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Obrońca Hadżi - Panzowa zaznacza, że klient jego jest jednym z najmłodszych oskarżonych. Nie miał on — zdaniem mówcy — doświadczenia życiowego i w związku z tym został użyty do zbrodniczej działalności. Obrońca prosi Sąd o uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Obrońca Iwanowskiego zwraca uwagę na skruchę swego klienta i na tej podstawie prosi Sąd o łagodny wyrok. Również obrońca Bojalcelijewa podkreśla młody wiek oskarżonego i jego przyznanie się do winy.

Ostatnie słowo oskarżonych

Po wysłuchaniu przemówień obrońców, Sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonym.

Oskarżony Trajczo - Kostow również w ostatnim słowie usiłował w gołosłownym oświadczeniu wprowadzić w błąd Sąd i zatuszować swe zbrodnie.

Oskarżony Stefanow w swym ostatnim słowie potępił z oburzeniem zachowanie się Kostowa, który zaprowadził wszystkich na ławę oskarżonych, a obecnie nie ma odwagi przyznać się szczerze do winy. Wynika z tego — powiedział Stefanow — że Kostow chce do końca pozostać prowokatorem i tchórzem. Stefanow przyznaje się w całej rozciągłości do winy i podkreśla, że żałuje głęboko popełnionych zbrodni.

Pozostali oskarżeni oświadczyli, że przyznają się do winy. Prosili oni o łagodny wymiar kary, by w przyszłości mogli przynajmniej częściowo naprawić szkody wyrządzone ludowi bułgarskiemu.

Demokratyczny front kobiet w szeregach walczących o pokój i postęp

Eugenia Pragierowa

Wiceprzewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet

W drugiej połowie listopada obradowała w Moskwie Rada Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet. Do stolicy potężnego socjalistycznego państwa przybyło 106 delegatek demokratycznych organizacji kobiecych z 36 krajów świata. Obrady Rady skupiały się wokół zagadnień walki o pokój, obrony praw ekonomicznych kobiet w związku z wzrastającą nędzą i bezrobociem w krajach kapitalistycznych, demokratycznej prasy kobiecej i jej zadań, międzynarodowego dnia dzieci, konferencji kobiet Azji. Zgodnie z dotychczasową działalnością Federacji zagadnienie walki o pokój było w obradach zagadnieniem górującym.

Demokratyczne organizacje kobiet tworzą już dzisiaj wielkie i czynne siły w pokojowym froncie antyimperialistycznym. W ramach Federacji obok kobiet zwycięskiego ZSRR i kobiet krajów demokracji ludowej, skupiają się wielkie kobiece organizacje demokratyczne krajów kapitalizmu i wielomilionowe organizacje kobiet Azji i Afryki. Na widowni świata ukazał się więc obecnie nowy czynnik pokoju: przeszło 80 milionowa armia zorganizowanych kobiet, walcząca solidarnie z całym obozem pokoju przeciwko agresywnym planom wojennym, przeciwko paktom zagrażającym pokojowi świata — za zaprzestaniem wojny w Vietnamie, w Grecji, w Indonezji, na Malajach, za zmniejszeniem zbrojeń, za podpisaniem przez wielkie mocarstwa proponowanego przez ZSRR paktu pokoju.

Rada uznała, że najpoważniejszym zadaniem Federacji jest obecnie dalsza aktywizacja i umasowienie walki o pokój. Z żywą radością przyjmowała Rada przedstawicielki krajów kolonialnych. Najwyższa solidarność wszystkich demokratycznych organizacji świata towarzyszy konferencji kobiet Azji, wyznaczonej na grudzień w Pekinie, w stolicy wyzwolonych Chin. Wielokrotnie podkreślano — zarówno w przemówieniach delegatek chińskich jak i w przemówieniach delegatek z innych krajów — przełomowe znaczenie historycznego zwycięstwa ludu chińskiego dla walki obozu pokoju przeciw obozowi wojny, podnoszono wagę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej dla wzmocnienia sił pokoju i demokracji.

Rada jednomyślnie zatwierdziła decyzję Komitetu Wykonawczego ŚDFK dotyczącą wykluczenia z kierowniczych organów Federacji obecnych przywódczyń jugosłowiańskiego „Frontu Kobiecego", które pozostały na usługach szpiegowsko-dywersyjnej bandy Tito.

Z uczuciem najgłębszej solidarności słuchano sprawozdań delegatek Grecji, Hiszpanii o męczeństwie kobiet walczących o wolność, o represjach stosowanych przez faszystów wobec kobiet i dzieci. Burzliwymi, długotrwałymi oklaskami przyjęto przedstawicielkę bohaterskiej walczącej Hiszpanii — wspaniałą Passionarię.

Kulminacyjnym punktem obrad było przemówienie przewodniczącej antyfaszystowskiego frontu kobiet radzieckich — Niny Popowej. Oklaski, którymi wielokrotnie przerywano to przemówienie były symbolem głębokiej wdzięczności wszystkich demokratek świata dla ZSRR za jego nieugiętą walkę o utrzymanie trwałego i sprawiedliwego pokoju, były wyrazem solidarności z tą walką, były oznaką miłości dla wielkiego, niezłomnego orędownika tej walki — Józefa Stalina.

Walkę o pokój łączy Federacja jak najściślej z obroną żywotnych interesów kobiet pracujących, z obroną ich praw politycznych i ekonomicznych, z walką przeciwko ofensywie kapitalistów ku obniżeniu stopy życiowej mas ludowych. Wskazywano w czasie obrad wielokrotnie na związek jaki zachodzi między rozwojem demokracji a rozwojem praw kobiet, podkreślono fakt, że prawa te są realizowane w pełni tylko w ustrojach socjalizmu i demokracji ludowej. Żywą ilustracją tego były liczne wypowiedzi delegatek. Z wypowiedzi tych, dotyczących zwłaszcza krajów kolonialnych i krajów uciskanych przez faszyzm, płynęła bolesna skarga na nędzę dzieci, na straszliwe warunki ich życia, na okrutny wyzysk imperialistyczny.

Z radością, natomiast słuchały uczestniczki Rady sprawozdań przedstawicielek krajów socjalizmu i demokracji ludowej o wielkiej, twórczej pracy w tych krajach dla dobra dzieci i o zdobyczach już osiągniętych. „Państwo, naród radziecki i największy przyjaciel dzieci, towarzysz Józef Stalin stale troszczą się o dobro dzieci" — oświadczyła delegatka radziecka.

W celu mobilizacji wszystkich sił demokratycznych dla wzmożenia pomocy dzieciom, Rada uchwaliła ustanowienie dnia 1 czerwca — międzynarodowym dniem dziecka.

Wystąpienia delegacji polskiej — w której skład wchodziły: Irena Sztachelska, Edwarda Orłowska, Stanisława Zawadecka, Eugenia Pragierowa — czy to w sprawie walki o pokój, czy walki o prawa kobiet, czy w sprawie dziecka, czy też w sprawie prasy demokratycznej — owiane były pragnieniem, by przysłużyły się one wzmożeniu demokratycznych organizacji kobiecych, przyczyniły się do umocnienia solidarności międzynarodowej kobiet, walczących przeciwko imperializmowi, o niepodległość, postęp i pokój świata.

Rok wspaniałych osiągnięć ruchu współzawodnictwa

Jan Brodzki

I Kongres Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej rzucił hasło przedterminowego wykonania planu 3-letniego — planu odbudowy gospodarczej.

Dnia 1 listopada 1949 r., to znaczy na dwa miesiące przed terminem, plan 3-letni został zwycięsko zakończony.

Ogromne osiągnięcia planu 3-letniego napawają masy pracujące Polski Ludowej słuszną, głęboko uzasadnioną dumą.

Znaczenie Czynu Kongresowego

Od 1945 roku, kiedy to włókniarska młodzież robotniczej Łodzi zainicjowała „Młodzieżowy Wyścig Pracy" — rozwinęły się nowe, liczne, coraz bardziej wszechstronne formy ruchu współzawodnictwa. Ruch ten obejmował coraz szersze masy robotnicze, ogarniał coraz to nowe zastępy górników, metalowców, kolejarzy, hutników, włókniarzy.

Wspaniały zeszłoroczny Czyn Kongresowy, który dał naszej gospodarce narodowej około 6 mild. dodatkowej produkcji przemysłowej udowodnił niezbicie, że można pracować szybciej i lepiej, że można i trzeba walczyć o obniżenie kosztów produkcji, że istnieją jeszcze olbrzymie możliwości podwyższenia wydajności pracy, usprawnienia organizacji pracy.

Na przestrzeni ostatniego roku nastąpił u nas olbrzymi wzrost liczby współzawodniczących. Gdy np. w I kwartale br. we współzawodnictwie brało udział 26,1 proc. górników, to (według danych CRZZ) liczba współzawodniczących w górnictwie wynosiła w sierpniu br. już 79,2 proc.

W I kwartale br. udział we współzawodnictwie brało tylko 8 proc. budowlanych; w sierpniu liczba współzawodniczących przekroczyła już 37,7 proc.

W I kwartale współzawodniczyło 63,6 proc. hutników; w II kwartale — 80,4 proc. hutników brało już udział we współzawodnictwie.

Ostatni rok przyniósł również pogłębienie ruchu współzawodnictwa, który obejmuje coraz więcej dziedzin, który poprzez walkę o ilość przeszedł także do walki i o jakość, do wielkiej batalii z marnotrawstwem, który wtargnął w liczne zagadnienia produkcyjne i ekonomiczne wszystkich niemal zakładów pracy.

W marcu br. zwołana została do Warszawy Krajowa Narada Oszczędnościowa.

Jak to wyraził w liście powitalnym tow. Bierut, zrodziła się ona

„z pragnienia nurtującego w klasie robotniczej, aby przyspieszyć wykonanie naszych planów gospodarczych, których celem jest przebudowa Polski w kraj wysoce uprzemysłowiony i bogaty i zapewnienie narodowi polskiemu jak najwyższego poziomu dobrobytu i kultury".

Marcowa Narada była nową wielką manifestacją wysokiego uświadomienia polskiej klasy robotniczej:

Uruchomić wszystkie drzemiące w naszej gospodarce rezerwy! Rozszerzyć współzawodnictwo i wznieść je na wyższy poziom! Produkować prędzej, lepiej i taniej!

To były hasła, które rzuciła Narada masom pracującym.

I masy pracujące hasło to podjęły, hasło to bojowo i konsekwentnie realizują.

Za przykładem towarzyszy radzieckich

W szlachetnej walce o rozwój naszej gospodarki ludowej wykuwały się coraz to nowe i coraz to wyższe formy współzawodnictwa, zaczerpnięte przez robotników polskich, z przebogatych doświadczeń towarzyszy radzieckich.

Wykorzystali więc doświadczenia radzieckie górnicy, wprowadzając brygady instruktorskie i brygady zespołowe — wielką szkołę socjalistycznej pracy. Dzięki nowym metodom pracy ruch współzawodnictwa w górnictwie nabrał mocy i rozpędu.

Wykorzystali doświadczenia radzieckie budowlani, którzy stosując nowe formy pracy zespołowej wielokrotnie skrócili proces produkcyjny.

Zastosowali również radzieckie metody szybkościowe polscy hutnicy — współzawodniczący w walce o skrócenie czasu wytopu stali.

Za towarzyszami radzieckimi poszli włókniarze, organizując Brygady Najwyższej Jakości.

Załogi Hajduckich Zakładów Hutniczych analizując dokładnie ekonomikę zakładów, rzuciły hasło współzawodnictwa w walce o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Szerokim echem odezwał się apel tow. Walaszczyka, który wzorując się na doświadczeniach radzieckich, powziął myśl notowania wszystkich usprawnień i efektów współzawodnictwa w specjalnych, indywidualnych książeczkach oszczędnościowych.

W ostatnich tygodniach lawina runęły nowe, wielkie zobowiązania, którymi polskie masy pracujące czczą 70-tą rocznicę urodzin towarzysza Stalina. Każdy dzień niesie fale zobowiązań robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

Oto wzorujący się na doświadczeniach radzieckiego tokarza Bortkiewicza — tokarz z Zakładów „Cegielskiego" tow. Matela, rzuca hasło walki o przyspieszenie procesu skrawania metali.

Załoga Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu inicjuje przeprowadzanie szybkościowych remontów maszyn i wzywa m. inn. do zmniejszenia zużycia surowca.

Na gorące życzenie załóg — w związku z wielką rocznicą — kilka przodujących zakładów, a więc kopalnia „Sosnowiec", huta „Łabędy", zakłady „Cegielskiego", PZPB Nr 1 — otrzymały imię Józefa Stalina.

Cała klasa robotnicza przyjęła ten fakt z wielką radością.

Wyższy poziom życia

Rozwija się szlachetne współzawodnictwo w doskonaleniu socjalistycznych metod pracy, w rozwijaniu i pogłębianiu robotniczej wynalazczości, która przynosi naszej gospodarce cenne miliardy.

Jakie są przyczyny tego wspaniałego żywiołowego rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy?

Mówiąc w roku 1935 na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców o źródłach ruchu stachanowskiego, tow. Stalin wylicza cztery zasadnicze przyczyny jego rozwoju: gruntowne polepszenie materialnego położenia robotników, świadomość mas pracujących, że praca ich nie wzbogaca więcej wyzyskiwaczy, wspaniały rozwój techniki, oraz powstanie nowych kadr robotniczych, które stanęły na czele techniki.

„Charakterystyczna właściwość naszej rewolucji polega na tym, że rewolucja ta dała ludowi nie tylko wolność, ale i wartości materialne, ale i możliwość dostatniego i kulturalnego życia. Oto dlaczego życie stało się u nas wesołe i oto na jakim gruncie wyrósł ruch stachanowski" — mówił na tej naradzie towarzysz Stalin.

Serdeczna troska o polepszenie bytu materialnego mas pracujących cechowała wszystkie poczynania rządu ludowego i naszej Partii.

Przypomnijmy, że jeśli w 1946 r. przeciętny zarobek robotników fizycznych wynosił około 65 proc. realnej płacy przedwojennej, to w końcu roku ub. wynosił on 110 proc., a w czerwcu br. — 126,6 proc. poziomu z roku 1938.

Na tej właśnie bazie stałego wzrostu dobrobytu, coraz bardziej żywiołowo rozwija się współzawodnictwo.

Wyłaniają się wartościowe kadry robotników i robotnic obejmujących kierownicze stanowiska.

Uczymy się cenić pracę ludzką

Uczymy się w Polsce Ludowej wysoko i sprawiedliwie cenić ludzką pracę.

Zdajemy sobie sprawę, że wspaniałe rezultaty ruchu współzawodnictwa można by jeszcze pomnożyć gdyby administracja i organizacje związkowe, idąc po linii wytkniętej przez naszą Partię, jeszcze serdeczniej i jeszcze pełniej zaopiekowały się przodownikami pracy, gdyby większej jeszcze ostrości nabrała walka ze zdarzającym się jeszcze tu i ówdzie „marnotrawstwem człowieka", gdybyśmy śmielej wysuwali na kierownicze stanowiska zdolnych, wypróbowanych robotników.

„Talentów organizatorskich wśród „ludu" tj. wśród robotników i chłopów, nie wyzyskujących cudzej pracy, jest moc; kapitał tysiące tych talentów dławił, niszczył, wyrzucał precz, i my jeszcze nie umiemy ich odszukać, dodać im otuchy, postawić je na nogi, wysunąć. Lecz nauczymy się tego, gdy zabierzemy się do nauki z całym rewolucyjnym zapałem, bez którego nie ma zwycięskich rewolucji". (Lenin, „NAJBLIŻSZE ZADANIA WŁADZY RADZIECKIEJ").

Towarzysze z Warszawy Wschodniej

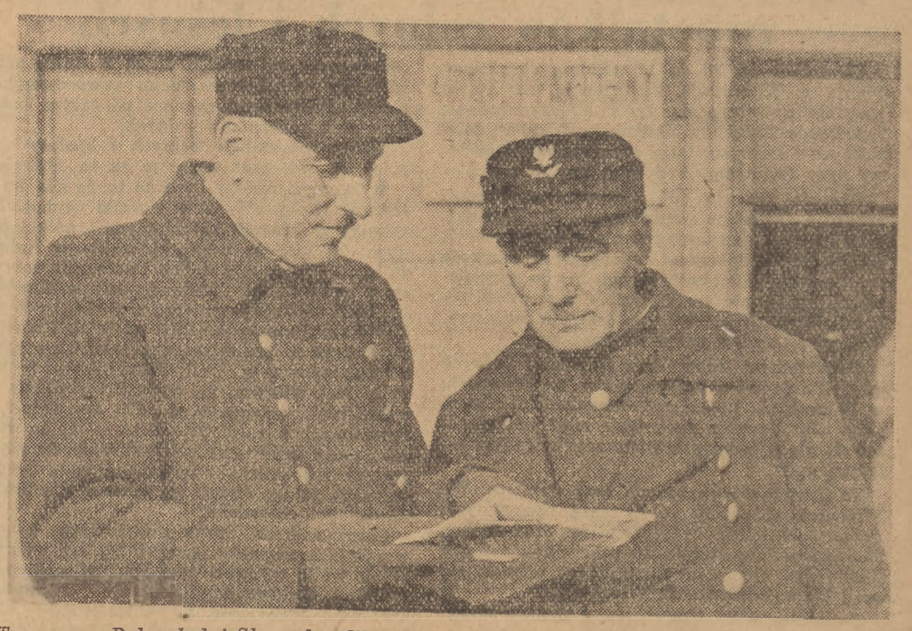

Towarzysz Pulgrabek i Skoczek z Warszawy - Wschodniej są aktywnymi członkami naszej Partii, realizującymi w codziennej praktyce wskazania I Kongresu PZPR (do reportażu pt. „Wychowała ich Partia")

400 procent normy wydobycia

Tow. Wiktor Markiewka

Tow. Wiktor Markiewka — czołowy rębacz kopalni „Polska" jest odznaczony Orderem Sztandaru Pracy i należy do najlepszych polskich górników.

— Swoje 400 procent normy osiągnąłem tylko dzięki współzawodnictwu pracy — mówi tow. Markiewka. Ruch współzawodnictwa stał się bowiem dla mnie bodźcem do zwiększania wysiłków.

Historyczny Kongres Zjednoczeniowy, wysunął jako jedno z naszych naczelnych zadań zagadnienie rozwoju ruchu współzawodnictwa pracy i jego nowych form.

Postąpiłem według wskazań Partii. Współzawodnictwo zespołowe, brygady instruktorskie i wyższa, lepsza organizacja pracy, dały mi w efekcie czterokrotne przekroczenie normy wydobycia.

Nie tylko zresztą ja jeden w naszej kopalni mogę się poszczycić takim sukcesem produkcyjnym. Podciągnęła się cała nasza załoga — bo żyje wytycznymi Kongresu, bo żyje wskazówkami naszej Zjednoczonej Partii.

My — górnicy, wypełnimy swój obowiązek, dając więcej, z każdym dniem więcej węgla. Przyczynimy się przez to do pełnej realizacji planu 6-letniego. (al)

Zjednoczenie dało nam siłę

Tow. Władysław Ślęzak jest czołowym przodownikiem pracy huty „Zabrze", w której pracuje jako spawacz od 1946 r.

5 grudnia br. za zasługi, które położył przy umasowieniu i popularyzacji współzawodnictwa pracy, został mianowany referentem współzawodnictwa pracy.

„Jestem dumny, że mogę należeć do PZPR i oddam wszyskie swe siły dla budownictwa socjalizmu w Polsce — mówi tow. Ślęzak. — Teraz na prawdę chce się człowiekowi pracować, gdyż wie, że wszystko co robi, leży nie tylko w jego własnym interesie, ale w interesie całej klasy robotniczej.

U nas w hucie, realizując wytyczne Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych, wszyscy towarzysze i cała załoga — zrozumieli, że powstanie PZPR, to naprawdę chwila przełomowa, to otwarcie nowego etapu walki i pracy, która zmienia do gruntu nasz kraj, uczyni z niego wielki dostatni dom.

Dzięki wytycznym Kongresu otoczono w naszej hucie specjalną opieką przodowników pracy i wszystkich współzawodniczących. Korzystając z niej mogłem uzyskiwać coraz lepsze wyniki i osiągnąć kolejno 140, 180, 220 proc. normy. Dołożę wszelkich starań, aby do współzawodnictwa włączyć całą bez wyjątku załogę.

Dziś widzimy, że zjednoczenie partii robotniczych dało nam nowe wielkie siły. Po wykonaniu i przekroczeniu 3-letniego planu, wierzymy, że plan 6-letni, realizowany w jedności robotniczej wykonamy jeszcze lepiej." (B-rt)

Brygada Antoniego Wrany chlubą Zakładów „Zieleniewskiego"

Tadeusz Sapociński

Osiem nazwisk jest stale niemal na ustach załogi. Antoni Wrana, Wł. Jańczyk, Tadeusz Krawczyk i pozostali... Wymienia się je na naradach wytwórczych, zebraniach załogowych i posiedzeniach partyjnych. Ta ósemka robotników Zakładów „Zieleniewskiego" cieszy się ogólnym szacunkiem i poważaniem pracowników zakładów.

— Idź do „ósemki". Poradź się „ósemki" — słychać często w fabryce. Nazywają ich również „wranarzami" — od nazwiska brygadzisty — tow. Antoniego Wrany.

Czym wsławiło się tak tych ośmiu robotników?

Odpowiedź jest prosta: pracą. Wytężoną, zespołową pracą.

Zjednoczenie Partii Robotniczych przełomowym momentem

„Cóż w tym nadzwyczajnego? Mamy przecież dziesiątki tysięcy dobrych robotników, przodowników pracy, racjonalizatorów" — mógłby ktoś spytać

Tak, to prawda. Ale z brygadą tow. Antoniego Wrany nie zawsze było tak dobrze. Jeszcze rok temu była ona przeciętnym zespołem w Zakładach. I oto w ciągu tego roku przeszła wielką ewolucję...

— Na historyczny grudniowy Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych pojechałem z ramienia naszych Zakładów — ja i jeszcze trzech towarzyszy. Zostaliśmy tak zaszczytnie wyróżnieni, gdyż dla uczczenia Kongresu zrobiliśmy 380 proc. normy — mówi brygadzista, II sekretarz organizacji podstawowej tow. A. Wrana.

— Po powrocie z Kongresu — opowiada młody robotnik, członek „ósemki" ZMP-owiec St. Korczyk — nasz Wrana był jakiś dziwnie zamyślony. Przez kilka dni chodził nie spokojnie po blacharni, obserwował spode łba każdego z nas, aż wreszcie — „wybuch" nastąpił.

„Chłopcy — rzekł pewnego dnia po pracy — chcę wam coś powiedzieć. Byłem na Kongresie, słyszałem tow. Bieruta, wysłuchałem przemówienia tow. Minca.

I powiadam wam, chłopcy — nam, robotnikom, tego zaufania, którym darzy nas Partia, zawieść nie wolno. Partia mówi: więcej, lepiej i taniej produkować. Będziemy więc produkować więcej, lepiej i taniej.

Partia mówi:—nie wysiłkiem fizycznym, lecz przez współzawodnictwo — lepszą organizację pracy, racjonalizatorstwo i wyższe kwalifikacje uzyskać trzeba większą wydajność. Postąpimy w myśl wskazań Partii

Musimy, chłopcy, pracować nad sobą, musimy się uczyć i uczyć innych, musimy stworzyć wzorowy zespół ludzi, pracujących razem i dopełniających się wzajemnie. Tego mnie nauczył Kongres".

Tak mówił tow. Wrana w końcu grudnia 1948 r.

Walka o produkcję

Brygada Antoniego Wrany rozpoczęła walkę o produkcję. Walkę mozolną i trudną. Polegała ona na ciągłym usprawnianiu roboty, na wprowadzaniu nowej, wyższej organizacji pracy.

Miesięczne wskaźniki wykonania planu przez brygadę rosły stale: 120 procent, 125, 127, 150, 154, 160, wreszcie — 162 procent.

To systematyczne, świadome podwyższanie wydajności, a nie jednorazowy tylko zryw, stał się wielkim sukcesem zespołu.

— U nas to tak, jak na froncie — mówi młody ZMP-owiec Bolesław Bieniek. — Każdą zdobytą pozycję, każdy dodatkowy procent wykonania normy najpierw umacniamy, a potem idziemy dalej. Daje to nam mocną odskocznię do dalszych zwycięstw produkcyjnych.

„Wranarze" zbierają się regularnie na wewnętrznych naradach wytwórczych, na których omawiają braki w pracy i wspólnie rozwiązują trudności produkcyjne.

Właśnie na jednej z takich narad postanowiono rozdzielić czynności wśród członków brygady w ten sposób, aby stworzyć coś w rodzaju taśmowej produkcji. Wynikiem tego były duże efekty produkcyjne (podniesienie wydajności o 15 — 20 procent) i wyspecjalizowanie poszczególnych robotników.

Za przykładem brygady Antoniego Wrany poszło kilka innych i wkrótce ten system pracy objął całą blacharnię.

— Ta metoda, którą pierwszy wprowadził zespół tow. Wrany pozwala nam produkować o około 20 procent miesięcznie więcej, niż produkowaliśmy dotąd, — powiedział na lipcowej naradzie wytwórczej załogi blacharni kierownik tow. Azboth, awansowany robotnik.

— Mam nadzieję, towarzysze, że nasza blacharnia pierwsza wykona w fabryce plan roczny i trzyletni.

Pierwsi wykonali plan roczny i 3-letni

Słowa tow. Azbotha sprawdziły się. Załoga blacharni zakończyła plan roczny i trzyletni już 30 sierpnia t. zn. o trzy miesiące wcześniej, niż Zakłady „Zieleniewskiego" jako całość. Do końca br. robotnicy blacharni postanowili przekroczyć plan roczny o 50 procent.

„Wranarze" zostają raz na tydzień po pracy w blacharni, gdzie poznają tajniki rysunków technicznych i prowadzą pod kierunkiem brygadzisty zawodowe doszkalanie się.

Tego dnia, a było to przed trzema miesiącami, brygada miała mniej roboty niż zwykle.

— Marnujemy czas, towarzysze, — rzekł Antoni Wrana. — A patrzcie, inne zespoły „wyrywają" i ledwo nadążyć mogą.

— A może by tak zrobić, że nym zespołem robotniczym jak któraś brygada ma mniej pracy, to będzie pomagać innym? — rzucił projekt J. Mielec.

Następnego dnia podpisano umowę z brygadą tow. Urbanika o ścisłej współpracy i wzajemnej pomocy. Oba zespoły już w pierwszym tygodniu po podpisaniu umowy podwyższyły o ok. 10 procent wydajność pracy.

Brygada Wrany przoduje nie tylko we współzawodnictwie, ale również w racjonalizatorstwie i oszczędzaniu.

Specjalny przyrząd do ściągania wiertników, który dał 15 minut oszczędności na jednej sztuce (wiertników takich przewija się dziennie około 200); narzędzie do wycinania otworów w aparatach paropowietrznych, którym o 10 min. krócej posługuje się jeden człowiek, zamiast dwóch, jak to było dawniej; wykorzystanie odpadków blachy na skrzydełka wiertnicze — oto rezultaty myśli racjonalizatorskiej zespołu.

Tego zespołu, który realizując wskazania Kongresu staje się wzorowym, socjalistycznym zespołem robotniczym.

Tow. Grabowski uczy młodzież

Tow. Jan Grabowski

Jan Grabowski rozpoczął swą pracę na IV odcinku Muranowa C. Niedługo był tam jednak. Brygada młodzieżowa z II odcinka potrzebowała koniecznie dobrego kierownika i tzw. „mocnej ręki".

Grabowski objął stanowisko kierownika. Od zeszłego roku utkwiło mu w pamięci zasłyszane zdanie z przemówienia Tow. Prezydenta Bieruta, które wygłoszone zostało na historycznym Kongresie Zjednoczeniowym:

„Ludzie, kadry decydują o wszystkim. A zatem partia proletariatu na czoło swych zadań musi postawić wychowanie ludzi — najcenniejszego ze wszystkich istniejących w świecie kapitałów — wychowanie i kształcenie kadr, które „decydują o wszystkim" — tzn. decydują o zwycięstwie socjalizmu".

A więc trzeba uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć, kierować ludźmi i kształtować ich charaktery.

I z największą satysfakcją mówi teraz tow. Grabowski nie o sobie, bo cóż, „on tylko uczy i dopilnowuje a brygada"...

Tu jest dopiero o czym mówić. Bo „chłopcy" wyrabiają do 301 proc. normy produkcyjnej, bo podejmują zobowiązania, które zawsze są przekraczane, bo wiedzą dla kogo przekraczają swoje normy.

I teraz dla uczczenia 70 rocznicy urodzin wielkiego przyjaciela młodzieży polskiej towarzysza Stalina, brygada młodzieżowa chce znów wykazać się wzmożoną pracą i zobowiązała się przyśpieszyć tynkowanie budynku o kubaturze 14.956 m sześc. przy którym obecnie pracuje oraz oczyścić kanały wentylacyjne i dymowe, obsadzić parapety okienne i wykonać inne roboty wykończeniowe wchodzące w zakres ich prac. (bar. m.)

Wychowała ich Partia

Krystyna Wigura

35 lat minęło od dnia, w którym tow. Bolesław Pułgrabek wstąpił do SDKPiL. Były to lata nieprzerwanej walki rewolucyjnej.

Po wyzwoleniu tow. Pułgrabek stanął do pracy na dobrze znanym mu odcinku, na tej samej Warszawie - Wschodniej, gdzie swego czasu, jako sekretarz Komitetu Praskiego KPP, prowadził robotę partyjną.

Tow. Pułgrabek jest dziś siwym człowiekiem, ale pozostał tak samo aktywny, jak dawniej. Toteż z wielką energią zajął się uaktywnianiem załogi DO 2 — rejon budynków stacyjnych, gdzie objął stanowisko brygadzisty.

Załoga DO2 — rejonu budynków stacyjnych, zajmuje się naprawami budynków stacyjnych i ich urządzeń w szerokim promieniu linii dojazdowych do Warszawy - Wschodniej. Składa się z zespołów murarzy, dekarzy, zdunów i stolarzy.

I otóż — zespoły te niedostatecznie dobrze pracowały. — Wielu robotników cechowała bierność i słaba dyscyplina. Kierownik tow. Skoczek, nie mógł uporać się z organizacją pracy: w oddziale nie było nawet harmonogramów, ani wykresów, ilustrujących przebieg wykonania robót.

Rada Zakładowa drzemała — współzawodnictwo nie rozwijało się.

Taka sytuacja trwała aż do listopada 1948 r. Na zebraniu, na którym załoga DO2 zadeklarowała podjęcie Czynu Przedkongresowego, wystąpił tow. Pułgrabek:

„Towarzysze! Kongres Zjednoczenia obu naszych Partii, to przełom w życiu całej klasy robotniczej. Do tak ważnej chwili musimy się odpowiednio przygotować. Każdy z nas do nowej Partii winien wnieść rzetelny wkład pracy...".

*

Rok przeszło upłynął od tamtego zebrania, rok mija od dnia Kongresu Zjednoczenia Partii Robotniczych. W Komitecie Partyjnym Warszawa-Wschodnia mówi się teraz: „Załoga DO2 — rejon stacyjny jest jedną z najlepszych na naszym terenie".

Opinia ta nie jest gołosłowna:

Biorąc za 100 wydajność pracy załogi DO2 z listopada 1948 r. widzimy, że w listopadzie 1949 r. wynosi ona 124. Zatem, mimo zmniejszenia w ciągu tego roku stanu liczebnego załogi o jedną trzecią, — wydajność pracy wzrosła o 24 proc. W tym samym czasie współzawodnictwo pracy objęło tu ponad 90 proc. załogi. Zmniejszyły się do minimum absencje i nieusprawiedliwione spóźnienia. System oszczędzania przynosi miliony złotych oszczędności. Roboty prowadzone są ściśle według harmonogramu.

To mówią liczby, zawarte w raportach.

A ludzie?

— Zawsze uważałem się za dobrego partyjniaka, — mówi zdun, tow. Antoni Festyński, — ale dopiero przed Kongresem pojąłem, że mój wkład pracy w robotę produkcyjną i partyjną jest bardzo mały. I wtedy to wyzwałem do współzawodnictwa towarzysza Franciszka Pietrzyka...

Za pierwszą parą przodowników — pojawili się i inni...

— Przed Kongresem nie zwracałem uwagi na to, że przy mojej robocie marnuje się dużo materiału — mówi stolarz, tow. Ludwik Barszczewski. — A odkąd na Kongresie Zjednoczeniowym została postawiona sprawa planowego systemu oszczędzania — całą swą pomysłowość skierowałem w tę stronę.

Usprawnienia i wynalazki, dokonane przez tow. Barszczewskiego i innych — dają dziś olbrzymie oszczędności nie tylko DO2, lecz całemu kolejnictwu...

*

Kongres Zjednoczeniowy nie pozostał bez wpływu na kierownictwo rejonu. Tow. Skoczek przyznaje, że dziś inaczej stara się, niż przed rokiem:

— Po zapoznaniu się z uchwałami Kongresu i ze statutem PZPR — jakbym przejrzał na oczy. Zrozumiałem wreszcie, jaka jest nasza droga, jakie są nasze cele. I wiem, że wszystkie przeszkody w pracy — trzeba i można pokonywać. A uaktywnił mnie — dodaje, spoglądając z szacunkiem na sekretarza organizacji oddziałowej PZPR — towarzysz Pułgrabek. On to przypilnował nas wszystkich, abyśmy dobrze wypełnili wskazania Kongresu. Wiele mu zawdzięczamy.

— Nie mnie, nie mnie, towarzyszu — prostuje z powagą tow. Pułgrabek — Partii zawdzięczacie. Ona nas wszystkich wychowuje i prowadzi.

Wzorem radzieckich tokarzy

Tow. Zofia Gębska

Członkini ZMP, przodownica pracy Zakładów Starachowickich tow. Zofia Gębska, pierwsza podjęła wezwanie tokarza z zakładów „H. Cegielski" — tow. Mateli, zobowiązując się podnieść szybkość skrawania części, wykonywanych ze stali narzędziowej z dotychczasowej szybkości 150 m na minutę do 300 m na minutę.

Kongres Zjednoczeniowy Partii Robotniczych postawił przed nami m. in. zagadnienie mobilizacji do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, spotęgowania ruchu współzawodnictwa pracy i wprowadzenia stałego systemu oszczędzania — mówi tow. Gębska.

Trzeba aby nowa, wyższa forma współzawodnictwa, zaczerpnięta od robotników ZSRR — szybkościowe skrawanie metali rozwijała się coraz szerzej i pomyślniej.

Uważam, że jest dla mnie nakazem jeszcze uważniejsza obserwacja rozwoju szybkościowej obróbki metali w ZSRR, aby doświadczenia robotników radzieckich niezwłocznie przenosić do naszych warsztatów pracy.

W ten sposób — kończy tow. Zofia Gębska — dam, za pośrednictwem swojej tokarki, odpowiedź wszystkim wrogom klasowym na ich zbrodnicze knowania". (jw)

Międzynarodowe zrzeszenie robotników rolnych i leśnych

W dniach od 15 do 17 grudnia obradować będzie w Warszawie konferencja, na której zostanie powołane do życia Międzynarodowe Zrzeszenie Związków Zawodowych Robotników Rolnych i Leśnych, jako departament zawodowy przy Światowej Federacji Zw. Zaw.

Obecnie pracuje już 9 międzynarodowych zrzeszeń związków zawodowych. W ciągu najbliższego półrocza powstanie następnych 7, świadcząc o dalszym imponującym rozwoju światowego, demokratycznego ruchu zawodowego. Powstanie w tej liczbie zrzeszenia robotników rolnych i leśnych jest dla ruchu zawodowego wydarzeniem wielkiej wagi.

Departament Robotników Rolnych i Leśnych miał obradować w listopadzie br. we Włoszech, w Bolonii, ale posłuszny amerykańsko-brytyjskim mocodawcom reakcyjny rząd włoski odmówił wiz wjazdowych wielu zagranicznym delegacjom.

Ta brutalna szykana ma swą wymowę. We Włoszech robotnicy rolni toczą zacięte boje przeciw właścicielom latyfundiów, rząd Scelby, którego policja strzela do robotników rolnych i chłopów, nie chciał dopuścić do odbycia się sesji Departamentu we Włoszech.

Robotnicy rolni i leśni, masy biedoty chłopskiej w krajach kapitalistycznych, a zwłaszcza na terenach kolonialnych, były i są przedmiotem szczególnego wyzysku i bezprawia. Przez długie lata wydawało się kapitalistyczno-feudalnej tyranii, kolonialnym eksploatatorom, junkierskim baronom i land-lordom — obszarnikom wszelakiego autoramentu, że uda się zepchnąć na daleki margines zmagań klasy robotniczej walkę rolnych i leśnych o ich prawa ekonomiczne i socjalne, o swobody demokratyczne — o prawo do życia.

Pomagała w tym usłużnie „amsterdamska międzynarodówka" socjaldemokratycznych bankrutów, która przez swych prowodyrów lansowała pogląd jakoby ruch zawodowy robotników rolnych i leśnych nie miał znaczenia w ruchu zawodowym. To samo robią dziś dywersanci i renegaci typu Greena, Deakina czy Carey'a, którzy otrzymawszy z Wall Street rozkaz rozbicia jedności ruchu zawodowego, prześcigają się wespół z szajką titowskich faszystów w wiernopoddaństwie wobec podżegaczy wojennych.

Im to wszystkim i ich dolarowym mocodawcom jeszcze się wydaje, że są w stanie poderwać siłę światowego ruchu zawodowego, że mogą powstrzymać rosnącą na całym świecie falę walk robotników rolnych.

Walki robotników rolnych i biedoty wiejskiej we Włoszech dają im na to odpowiedź.

Mylą się ci, którzy liczą na to, że uda im się stłumić ruchy chłopskie i walki robotników rolnych w krajach kolonialnych i półkolonialnych, że zdławią ruchy chłopskie w Indiach, że brazylijscy peoni z Sao Paulo, czy robotnicy z plantacji na Mindanao, czy w Hondurasie będą spokojnie umierać z głodu, by zasilały się zyski amerykańskich właścicieli trustów. Że ustawa zabraniająca zrzeszania się robotnikom rolnym w Unii Południowo-Afrykańskiej jest wieczna, że wyzysk i zbrodnie sycylijskich obszarników, że 400 tys. dzieci zatrudnionych w rolnictwie USA — że to wszystko może dalej uchodzić bezkarnie. Że można zmusić robotników rolnych, leśnych, biedotę chłopską całego świata do życia w warunkach niegodnych człowieka.

Coraz szersze masy proletariatu rolnego wszystkich narodów, wszystkich ras włączają się do walki wyzwoleńczej klasy robotniczej.

Chiny Ludowe odpowiedziały już kapitalistycznym grabarzom, że koniec czasom, kiedy to garść ryżu rzucona wynędzniałemu kulisowi mogła być zapłatą za nieludzką pracę — mogła się przemieniać w miliarderskie pałace na Florydzie.

Masy robotnicze całego świata kierują swój wzrok ku Związkowi Radzieckiemu, którego wspaniały przykład socjalistycznej organizacji gospodarki rolnej i leśnej stał się drogowskazem.

Światowa konferencja Departamentu Rolnych i Leśnych odbywa się w kraju, gdzie robotnicy rolni i leśni wraz z całą klasą robotniczą, związaną nierozerwalnym sojuszem z masami chłopów pracujących, są już gospodarzami swego własnego losu, gdzie robotnicy rolni i leśni korzystają z pełni praw ludzkich, gdzie rozwija się wśród nich współzawodnictwo pracy.

Zjednoczenie wszystkich organizacji zawodowych robotników rolnych i leśnych pod sztandarami ŚFZZ, pomnoży siły walczących. Pomoże odeprzeć zaostrzający się terror reakcji przeciw walczącym masom proletariatu rolnego i leśnego.

Gdy Komitet Powiatowy PZPR nie zna bolączek terenu

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

...Dwaj chłopi z powiatu iłżeckiego województwa kieleckiego zwrócili się do Wydziału Samorządowego KC PZPR z prośbą o pomoc w walce z gnębiącym ich gromadę — kułakiem. Sprawa uprzednio przeszła przez sąd, gminę i starostwo. Rok czasu trwała walka...

Zacznijmy jednak od chronologicznego streszczenia wypadków.

Sprawa dotyczy drogi, która trzem chłopskim gromadom skraca o 3 km przejście do szosy. Droga ta biegnie wzdłuż majątku kułaka wiejskiego.

Bogacz buntował się wiele lat przeciwko korzystaniu przez gromadę z jego „własności", szykanował chłopów, tarasował kłodami przejście do traktu. Co niektóry chłop nocą podkradał się, bele wyrzucał i tak jakoś trwał ten spór do czasu, kiedy bogacz maryszewski — Jan Tłuścik podał w 1948 roku trzy gromady wiejskie gmin Tarłów i Lipno do sądu grodzkiego o nielegalne korzystanie z „jego własnej" drogi.

W sądzie grodzkim sprawę wygrał Tłuścik. Gromady jednak nie zrezygnowały z walki. Dwie rezolucje powzięte przez Gminne Rady Narodowe oraz uchwała Wydziału Powiatowego, stwierdzająca wręcz, że sprawa podlega jedynie ich kompetencji dołączono do skargi apelacyjnej. Skarga poszła do Sądu Okręgowego w Radomiu, gdzie w rezultacie rozprawy, która odbyła się dnia 16 września 1949 roku... gromady powtórnie przegrały sprawę.

Wygrana Tłuścika oznaczała dla dzieci gromadzkich przedłużenie o 3 km drogi do szkoły, a cała gromada musiała do miasta brnąć okólną, piaszczystą, wyboistą drogą, tracąc cenny czas.

Orzeczenie do wykonania (nakaz egzekucyjny) otrzymał komornik. Droga została zagrodzona, Tłuścik uwiązał u wejścia złe psy i cieszył się wygraną.

W gromadach zawrzało. Poszkodowani mieszkańcy postanowili walkę prowadzić nadal. Dwaj chłopi ze wsi Maruszewo na własną rękę wyjechali do Warszawy, dotarli do Wydziału Samorządowego KC Partii.

Po krótkiej rozmowie zdecydowano wysłać na miejsce delegację, składającą się z przedstawiciela Ministerstwa Sprawiedliwości — tow. Grudzińskiego i przedstawiciela Wydziału Samorządowego KC PZPR — tow. Roga.

Delegacja, która zbadała sprawę w sądach (grodzkim i okręgowym), w administracji (starostwie i Wydziale Powiatowym) i Partii (Komitecie Powiatowym PZPR) rozstrzygnęła w rezultacie spór i chyba nie trzeba dodawać na czyje dobro i korzyść. Tym niemniej zestawienie faktów i okoliczności nasuwa poważne refleksje, zasługuje na bliższe omówienie, ostrą krytykę...

Zapomniany paragraf

Wysilmy nieco naszą wyobraźnię. Odwróćmy sprawę i wyobraźmy sobie na ławie oskarżonych sędziów, którzy ferowali wyrok krzywdzący gromadę.

W ostatnim słowie oskarżeni powiedzieliby zapewne: „To nie my jesteśmy winni — to zawiniły przestarzałe ustawy, tworzone przez ustrój kapitalistyczny, w interesie i dla ochrony przywilejów klas posiadających".

Jednakże za parawanem złożonym z kartek kodeksu prawnego kryje się w tym wypadku, a podejrzewamy, że i w wielu innych, skostniałość, niechęć do samodzielnego myślenia, brak zrozumienia dla zagadnień i bolączek chłopa pracującego.

Są przecież w sądzie żywi ludzie, pracownicy aparatu sprawiedliwości demokratycznej Polski. Trzeba powiedzieć, że w sporze iłżeckim ci żywi ludzie, a konkretnie tow. Turowski (sędzia sądu radomskiego) i sędzia Aniela Krenzelewska nie wykorzystali wszystkich możliwości dla obrony interesów chłopów z Iłżeckiego.

A więc sędziowie znający świetnie paragrafy, orzeczenia ustawodawstwa, dziwnym zbiegiem okoliczności zapomnieli o wstawionym już po wojnie paragrafie 5, przepisów ogólnych prawa cywilnego, który wyraźnie orzeka: „Prawa prywatne winny być wykonywane w sposób odpowiadający ich celowi społecznemu".

Czy celem społecznym była obrona kułaka wiejskiego w sądzie Polski Ludowej, na to pytanie trudno byłoby chyba odpowiedzieć zarówno tow. Turowskiemu, jak i ob. Krenzelewskiej.

Ci sami sędziowie nie uważali zresztą między innymi za słuszne honorować orzeczenia administracji publicznej, konkretnie Wydziału Powiatowego, które stwierdza na podstawie dowodów, że droga jest publiczna, używana od niepamiętnych lat przez gromady — słowem zwalnia sąd od rozpatrywania skargi kułaka.

Trzeba powiedzieć, że orzeczenie administracji zostało w tej sprawie pominięte całkowitym lekceważeniem.

Pan starosta się waha

Niemniej uderzające jest stanowisko starosty Iłży — członka PZPR tow. Budulskiego.

Przykro uderza fakt, że starosta, który przyjeżdża do Lipna zaalarmowany „kontrolą" z Warszawy — nic nie wie o istnieniu sporu, który od roku jest „sensacją" powiatu.

Brak znajomości bolączek terenu można by jeszcze od biedy usprawiedliwić tym, że starosta urzęduje dopiero od niedawna w powiecie iłżeckim. Jednakże okoliczność dodatkowa, fakt, że starosta pezetperowiec który już w trakcie badania sprawy przez komisję przybyłą z Warszawy miał zdecydowanie stanąć po stronie mało i średnio-rolnych chłopów — chwiejna wahania, wyrażny brak decyzji wydaje się conajmniej niezrozumiały. Że w sytuacji kiedy trzy gromady ścierają się ze złośliwością z sobkostwem kułaka, bezmyślnością orzeczenia sądu — starosta pil nie zajmuje się wyszukiwaniem faktów, który z chłopów atakujących Tłuścika zalega z FOR-em, który i jak wypełnił statystykę dotyczącą spisu ziemi.

Nie ulega kwestii, że spłata FOR-u jest sprawą istotną, spisy dokonywane przez sołtysa, czynnością ważną, ale zajmowanie się nimi w chwili ostrego konfliktu klasowego, to próba przewekslowania sprawy na inne tory, zaś pogardliwy, dygnitarski stosunek do zagadnień istotnych, do bolączek gromady, świadczy o tym, że starosta Budulski nie widzi, nie docenia zaostrzenia się walki klasowej na wsi, że nie widzi w bogaczu wroga.

O czym zapomina Komitet Powiatowy PZPR — Iłży

W gromadach, o których mowa istnieje podstawowa organizacja partyjna. Organizacja jest młoda, jeszcze ciężko radzi sobie ze skomplikowanymi zagadnieniami terenu. Sekretarzem jest małorolny chłop tow. Konka. Alarmował on niejednokrotnie gminną organizację partyjną Tarłowa i Lipna w sprawie sporu z kułakiem. Tow. Konka, dobry, oddany pezetperowiec ma mało doświadczenia, nie umie jeszcze bić się do końca, z uporem o sprawy bytowe gromady.

Ale jak ocenić fakt, że powiatowa organizacja partyjna nie uważała za słuszne wystąpić do wyższej instancji partyjnej w obronie trzech skrzywdzonych gromad chłopskich?

Energia, aktywność dwóch chłopów Czaji i Przepiórki, mieszkańców Maruszewa, z których jeden jest bezpartyjny, a który na własną rękę wybrali się do Warszawy ratować gminy przed kułakiem — jest oskarżeniem pod adresem organizacji partyjnej powiatu, która nie żyje problemami gromady, zapominając o tym, że tam gdzie partia nie spełnia swego zadania, umacnia się wróg klasowy, bogacz wiejski, tam rośnie plotka, wroga propaganda, dywersja.

W. S.

Fabryka obuwia w Oleśnicy zdobyła proporzec przechodni

W Państw. Fabryce Obuwia w Oleśnicy odbyło się uroczyste wręczenie załodze przechodniego proporca, który załoga fabryki zdobyła w ostatnim etapie współzawodnictwa między dolnośląskimi zakładami przemysłu skórzanego. Do sukcesów oleśnickiej fabryki obuwia należy wykonanie planu 3-letniego do 4 września br. oraz tegorocznego planu produkcji do 5 września br.

Samochód-świetlica zyskuje uznanie robotników rolnych

Okręg poznański PGR uruchomił samochód - świetlicę, która obsługuje Państwowe Gospodarstwa Rolne. Samochód - świetlica posiada projekcyjną aparaturę kinową, urządzenia radiowe oraz aktualne czasopisma i dzienniki.

Działalność ruchomej świetlicy zyskała sobie wielkie uznanie robotników rolnych. W związku z tym Naczelna Dyrekcja Socjalna Centralnego Zarządu PGR zamierza uruchomić jeszcze 5 podobnych samochodów - świetlic.

Występy Zespołów Pieśni i Tańca Domu WP na Śląsku

Na Śląsku bawił przez dwa tygodnie 160-osobowy Zespół Pieśni i Tańca Domu WP pod kierownictwem ppłk. Ratkowskiego, dając w szeregu miast przedstawienia dla żołnierzy i świata pracy.

Zespół wystąpił w Sosnowcu, Katowicach, Bytomiu, Chorzowie, Bielsku, Opolu oraz na kopalni „Generał Zawadzki" i kopalni „Saturn".

Robotnicy fabryki „Sygnały" studiują życiorys Towarzysza Stalina

Najcenniejszy dar towarzysza Nowaka

(Kor. wł.). W świetlicy krakowskiej Fabryki Sygnałów i Urządzeń Kolejowych odbywa się zebranie, poświęcone 70-leciu urodzin towarzysza Stalina. Tow. Domagalski mówi o życiu towarzysza Stalina, o Jego pracy i walce, kreśli sylwetkę wielkiego wodza klasy robotniczej całego świata.

Gdzie istnieje krzywda społeczna, tam pokrzywdzeni kierują swoje myśli w stronę Kremlu, gdzie pracuje i myśli o nich wielki bojownik o sprawiedliwość społeczną, towarzysz Stalin. Gdzie widmo nowej wojny spędza ludziom sen z oczu — tam ci wszyscy, którzy chcą pokoju, Stalinowi ślą w myślach swoje pragnienie spokojnej pracy.

— „Genialnemu kontynuatorowi dzieła Marksa, Engelsa, Lenina w 70 rocznicę urodzin — robotnicy krakowskiej Fabryki Sygnałów i Urządzeń Kolejowych" — taki napis widnieje na ozdobnej karcie, na której wszyscy robotnicy składają podpisy. Skromny to dar podpis, ale nie mały, jeśli się w ten podpis kładzie serce — powiedział tow. Domagalski.

Dla towarzyszy, którzy teraz podchodzą do stołu, aby pod robotniczymi życzeniami dla towarzysza Stalina złożyć swój podpis, chwila ta jest szczególnie uroczysta i ważna. Jeszcze niedawno towarzysze Kopeć, Balik, Łukaszowa czy Nowak nie umieli pisać. Ich podpis — niezdarne jeszcze literki kreślone zmęczoną od pracy ręką — to wynik wielu godzin ciężkiej pracy nad sobą, upartej walki o wiedzę, a równocześnie — największy dar, jaki przyniosło im nowe życie w nowej, idącej do socjalizmu Polsce. Ten wielki trud i wielką zdobycz, najcenniejsze co posiadają — umiejętność pisania — towarzysze z „Sygnałów" ofiarowują wielkiemu przyjacielowi i nauczycielowi — towarzyszowi Stalinowi.

— Życzę towarzyszowi Stalinowi dużo zdrowia, aby nam żył jak najdłużej. Towarzyszowi Stalinowi zawdzięczam to, że wyszedłem z ciemnoty i skończyła się moja poniewierka — mówi tow. Nowak.

Ob. Chechelski, członek koła ZMP, odczytał listę dalszych zobowiązań kulturalno-oświatowych załogi „Sygnałów".

Pracownicy Krakowskiej Fabryki Sygnałów dla uczczenia 70 rocznicy urodzin towarzysza Stalina utworzyli kółko samokształceniowe obejmujące wszystkich pracowników fabryki, ażeby gruntownie zapoznali się z życiem towarzysza Stalina, z ideologią marksistowską i historią WKP(b). Ponadto zobowiązali się ożywić działalność swego koła dramatycznego przez wystawienie do dnia 15. II. 1950 r. jednej ze sztuk radzieckich.

Ob. Chechelski, robotnik w „Sygnałach" powrócił niedawno z kursu, na którym pogłębił swoje wiadomości fachowe i ogólne.

— Jestem wdzięczny towarzyszowi Stalinowi za to, że mogę się uczyć, że mogłem wstąpić na wyższą uczelnię. Czy mógł o tym marzyć robotnik w Polsce sanacyjnej? Towarzysz Stalin wyzwolił całą Europę od nieuchronnej zagłady, jaką jej gotowali hitlerowscy kaci.

Czesław Kaczor, ślusarz w „Sygnałach" mówi:

— Życiorys towarzysza Stalina uczy nas pracy i walki. Towarzysz Stalin jest nam drogi i bliski. (Kras)

Pracownicy przemysłu chemicznego skrócili czas obliczenia kosztów własnych

Zainicjowane przez pracowników umysłowych w hutnictwie współzawodnictwo w obliczaniu kosztów własnych rozszerza się również na inne przemysły w Polsce.

O poważnym osiągnięciu w tej dziedzinie meldują m. in. pracownicy finansowi wytwórni Zjednoczonych Zakładów Koksochemicznych, którzy pierwsi w przemyśle chemicznym powzięli zobowiązanie skrócenia czasu obliczania kosztów własnych o 13 dni.

Dzięki reorganizacji pracy sprawozdawczej w oddziałach produkcyjnych, przyspieszeniu tempa przy sporządzaniu rozdzielnika zużycia energii i usprawnieniu prac poszczególnych działów księgowości, pracownicy wytwórni obliczyli koszta własne za miesiąc listopad do dnia 10 grudnia. Skracając czas zużywany uprzednio o 15 dni, wywiązali się tym samym o 2 dni wcześniej z podjętego zobowiązania.

Pierwsze wyniki pracy klubu racjonalizatorów w Gdańsku-Zaspie

W warsztatach kolejowych Gdańsk — Zaspa odbyła się narada miejscowego klubu racjonalizatorów. W ciągu miesięcznego okresu istnienia 12 członków tego klubu zgłosiło 21 pomysłów usprawnień, z czego 5 znalazło już zastosowanie praktyczne, reszta zaś znajduje się w realizacji.

Klub nawiązał współpracę z komisją techniczno - ekonomiczną DOKP oraz uruchomił bibliotekę fachową, w której pokaźną pozycję zajmują naukowe opracowania pomysłów racjonalizatorskich, zastosowanych w kolejnictwie radzieckim.

Na zebraniu, podczas którego obecni byli także profesowie wydziału mechanicznego Politechniki Gdańskiej, robotnicy racjonalizatorzy — Wojtawicki, Szafczuk i Klupiński zgłosili dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina nowe pomysły usprawnień remontu parowozów i taboru kolejowego. Zgłoszone ulepszenia przyniosą poważne oszczędności.

Społeczeństwo Śląska ufundowało w Rabce nowoczesne sanatorium dla dzieci gruźliczych

W Rabce-Zdroju zakończona została w bież. miesiącu budowa sanatorium dla dzieci zagrożonych gruźlicą, wzniesionego z ofiar społeczeństwa śląskiego.

Sanatorium, którego otwarcie odbędzie się w dniu 18 grudnia br., otrzyma imię pierwszego przodownika pracy w Polsce Ludowej, bohaterskiego górnika, Wincentego Pstrowskiego.

Budowa sanatorium, zdecydowana została przez pierwszego wojewodę śląskiego tow. Aleksandra Zawadzkiego otoczona szczególną opieką Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, związków zawodowych i śląskich organizacji społecznych.

Gmach sanatorium posiada wszelkie najnowocześniejsze urządzenia. Około 300 dzieci, zagrożonych gruźlicą, znajdzie pomieszczenie w 36 salach sypialnych.

Jednym z najwyższych osiągnięć technicznych budowniczych sanatorium jest zastosowanie potrójnego systemu ogrzewania budynku, w tym systemu powietrznego, umożliwiającego stały dopływ ogrzanego powietrza z zewnątrz do leżalni krytych i świetlic.

Sanatorium posiadać będzie własną szkołę i przedszkole ze świetlicami i miejscami rozrywkowymi we wspaniale urządzonych szklanych salach, zbudowanych w kształcie rotund.

Przemysł spożywczy i rolniczy produkuje nowe artykuły

Przemysł spożywczy i rolniczy uruchomił produkcję artykułów dotychczas w kraju nie wyrabianych.

Rozpoczęto m. in. produkcję butanolu, jednego z najbardziej poszukiwanych rozpuszczalników do lakierów oraz acetonu.

W wyniku badań laboratoryjnych uzyskano produkt o własnościach całkowicie odpowiadających waniliniе zagranicznej. Koszt waniliny krajowej będzie kilkakrotnie mniejszy od importowanej.

Poza tym rozpoczęto próby nad wykorzystaniem w przemyśle fermentacyjnym wycierki ziemniaczanej, z której otrzymuje się po przeróbce roztwór cukrów, mających zastosowanie przy hodowli drożdży piekarnianych i pokarmowych.

Drożdże pokarmowe stanowią wysoko wartościową paszę o zawartości 50 proc. białka i mogą być używane jako domieszka do naszych pokarmów, uzupełniająca brak witamin.

Wspólne obrady naukowców z robotnikami racjonalizatorami

W Wałbrzychu odbyła się z inicjatywy ORZZ wspólna narada racjonalizatorów Dolnośląskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego i naukowców. Podstawowym założeniem narady było zacieśnienie współpracy naukowców z robotnikami-racjonalizatorami.

W toku narady górnicy i robotnicy wysunęli swoje postulaty, domagając się m. in. wydawania biuletynu omawiającego projekty racjonalizatorskie oraz organizowania stałych narad miesięcznych z udziałem przedstawicieli Politechniki Wrocławskiej.

Prof. Kocur w imieniu profesorów i studentów Politechniki Wrocławskiej zadeklarował współpracę z racjonalizatorami wałbrzyskimi.

Również w Fabryce Urządzeń Mechanicznych we Wrocławiu odbyła się narada racjonalizatorów z profesorami i asystentami Politechniki Wrocławskiej.

W czasie narady wywiązała się ożywiona dyskusja, w której robotnicy-racjonalizatorzy, konstruktorzy i profesorowie Politechniki omawiali szczegółowo projekty usprawnień.

W uchwalonej przez zebranych rezolucji uczestnicy narady zobowiązali się w związku z 70 rocznicą urodzin Generalissimusa Stalina uaktywnić pracę klubów racjonalizatorskich oraz idąc za przykładem nowatora Mateli zastosować do 21 grudnia metodę szybkiego skrawania.

31 miln. zł oszczędności przyniosły usprawnienia zakładom cukrowniczym w Chełmży

Usprawnienia racjonalizatorskie w Zakładach Przemysłu Cukrowniczego w Chełmży przyniosły w roku bież. około 31 miln. zł oszczędności.

M. in. zastosowanie pomysłu — mechanicznej rozwalcówki do blachy technika Zygmunta Marchlewskiego przysporzyło zakładom około 112 tys. zł oszczędności.

Przodownik Walenty Lisewski przerobił zsyp do buraków, co znacznie usprawniło prace na krajalnicach. Pomysł ten, dzięki zwiększeniu wydajności pracy daje ponad 2 miln. zł oszczędności rocznie.

Inż. Zagrodzki skonstruował specjalne urządzenie do automatycznego dawkowania mleka wapiennego, co wpłynęło wydatnie na obniżenie strat cukru. Pomysł ten pozwala zaoszczędzić ponad 5 miln. zł w stosunku rocznym.

Racjonalizatorom cukrowni wypłacono w roku bież. 195 tys. zł premii.

Z KRAJU W KILKU WIERSZACH

GM. BOĆKI PRZODUJE W LIKWIDACJI ANALFABETYZMU

Na Białostocczyźnie najlepsze wyniki w likwidacji analfabetyzmu osiągnęła gm. Boćki. W terenie tej gminy czynnych jest 28 kursów początkowej nauki czytania i pisania. Do końca bież. roku szkolnego w gminie Boćki nie będzie ani jednego analfabety.

NOWE MIESZKANIA DLA JASIEŃSKICH ROBOTNIKÓW

(Koresp. wł.) Z kwoty 21 miln. zł przyznanej Jasłu na polepszenie komunalnych warunków bytu świata pracy, prowadzi się remont 6 domów. Z końcem br. jasielscy robotnicy otrzymają 76 całkowicie wyremontowanych izb mieszkalnych. (C. Bł)

DZIECI POZNAŃSKICH KOLEJARZY OTRZYMAJĄ PODARKI

Wydział Socjalny DOKP — Poznań przeznacza 5,4 miln. zł na podarki dla dzieci kolejarzy. Dzieci młodsze otrzymają w Nowy Rok zabawki, a młodzież szkolna pomoce naukowe.

Konkurs Polskiego Radia

Termin nadsyłania prac na grudniowy konkurs na najlepszą recenzję dowolnie obranej audycji radiowej upływa 5 stycznia 1950 r. W nadsyłanych pracach można omawiać wszelkie audycje, słuchowiska, pogadanki, felietony, komentarze, audycje masowe, poetyckie i muzyczne.

Autorzy najbardziej rzeczowych recenzji otrzymają nagrody pieniężne w wysokości: I — 10 tys. zł, II — 7 tys. zł, III — 5 tys. zł.

Każdy uczestnik konkursu winien podać: imię i nazwisko zawód, oraz dokładny adres.

Spotkanie zespołu gazety „Wolność" z czytelnikami

W dniu 11 bm. odbyło się w Klubie TPPR we Wrocławiu spotkanie redaktorów gazety „Wolność" z licznymi czytelnikami i sympatykami tego pisma.

W ożywionej dyskusji czytelnicy wyrazili uznanie dla gazety. Racjonalizatorzy i przodownicy pracy podkreślali w swych przemówieniach, że z doświadczeń radzieckich stachanowców publikowanych w „Wolności" brali przykład dla osiągnięcia lepszych wyników pracy.

Komunikat Dyrekcji Polskiego Radia w Szczecinie

Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Szczecinie prosi radiosłuchaczy z całego kraju, którzy słuchali audycji próbnych radiostacji szczecińskiej na fali 230 m, o zawiadomienie o warunkach odbioru. Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia w Szczecinie, podając dzień i godzinę odbioru.

Adres: Dyrekcja Okręgowa Polskiego Radia — Szczecin.

SPORT

Zobowiązania sportowców ku czci 70-ej rocznicy urodzin Towarzysza J. Stalina

Słuchacze AWF w Warszawie dla uczczenia 70-lecia urodzin Generalissimusa Stalina zobowiązali się do:

pogłębienia wiedzy ideologicznej w oparciu o życiorys i pracę towarzysza Stalina;

podniesienia poziomu nauki przez wzmożoną pracę w zespołach samopomocy przez terminowe zdawanie egzaminów i kolokwiów;

zwiększonego udziału w pracy społecznej na terenie Uniwersytetów Niedzielnych;

nawiązania i pogłębienia współpracy z klasą robotniczą przez urządzenie szeregu imprez w najbliższych dniach.

*

WOZPN wysłał do towarzysza Stalina list, w którym między innymi czytamy:

„Przekazując Szkole Podstawowej Nr. 54 dwadzieścia dwa komplety sportowe, pragniemy tym skromnym darem zadokumentować zwrot w piłkarstwie ku wychowaniu młodzieży w myśl Twoich haseł: zdrowy, silny i politycznie świadomy sportowiec — obrońca pokoju i bojownik socjalizmu".

*

PZLA i PZM jako pierwsze polskie związki sportowe złożyły w Muzeum Narodowym dary dla towarzysza Stalina w związku z 70-leciem Jego urodzin.

*

SZCZECIN. Sportowcy szczecińscy uczcza 70-tą rocznicę urodzin towarzysza Józefa Stalina, uroczystą akademią sportową oraz rewia pływacką. Z okazji 70-tej rocznicy urodzin towarzysza Józefa Stalina zrzeszenia sportowe podjęły szereg zobowiązań. M. in. ZS „Związkowiec" i ZS „Budowlani" zobowiązały się stworzyć sekcje hokeja na trawie i popularyzować tę dziedzinę sportu.

*

TORUŃ. Członkowie jednego z najwszechstronniejszych klubów Pomorza „Kolejarza" w Toruniu, celem uczczenia 70-tej rocznicy urodzin towarzysza Józefa Stalina, powzięli zobowiązanie ukończenia prac związanych z przebudową lodowiska do dnia 21 grudnia oraz zaopiekowania się LZS-em w Gębocinie.

*

CZĘSTOCHOWA. Sportowcy „Stali" w Kalecwie zobowiązali się dla uczczenia 70-tej rocznicy urodzin towarzysza Stalina wybudować dla młodzieży hutniczej łyżwiarskowa lodowisko oraz uaktywnić sport wśród hutników przez utworzenie nowych sekcji.

Zrzeszenie „Włókniarz" przesłało towarzyszowi Stalinowi życzenia oraz zobowiązało się wzmóc wysiłek dla umasowienia sportu wśród młodzieży włókienniczej i zwrócić baczniejszą uwagę na szkolenie sportowe oraz ideologiczne przygotowanie kadr młodych zawodników.

Sportowcy związkowi nie wyjechali do Francji

Wyjazd ekipy sportowej Polskich Związków Zawodowych na jubileuszowe zawody FSGT do Paryża, wyznaczony na środę 14 bm. nie nastąpił z powodu nieotrzymania francuskich wiz wjazdowych.

Kierownictwo ekspedycji zadecydowało, że jeśli w dniu 15 grudnia Konsulat Francuski wiz nie wyda, wyjazd stanie się nieaktualny, albowiem zawody rozpoczynają się w sobotę 17 bm.

800 tys. uczestników brało udział w tegorocznych „Marszach Jesiennych"

Jak wykazują prowizoryczne obliczenia, w tegorocznych Marszach Jesiennych startowało przeszło 800.000 osób obojga płci. Ponieważ nie wszystkie województwa przysłały jeszcze kompletne sprawozdania cyfrowe, należy się spodziewać, że liczba ta będzie nieco większa.

W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba uczestników Marszów Jesiennych wzrosła o 160 proc. Fakt ten jest najlepszym dowodem coraz większego umasowienia sportu w Polsce i coraz lepszej pracy organizacji zrzeszeń prowadzących pracę sportową w terenie.

Przedstawiciele sportu CSR przybywają do Polski

W dniu 16 grudnia przybywa do Warszawy na zaproszenie GUKF 6-osobowa delegacja czołowych przedstawicieli władz sportowych Republiki Czechosłowackiej. W skład delegacji wchodzą następujące osoby: W. Pokorny — Kierownik Państwowego Urzędu Kultury Fizycznej w CSR, J. Spirk — Generalny Sekretarz COS (Ceskoslovenskiej Obec Sokolskiej), E. Penninger — Naczelnik COS, J. Matiejka — przewodniczący Komisji Międzynarodowej COS, L. Peskova — Zastępca Generaln. Sekretarza COS i M. Benedik — członek Naczelnictwa Słowackiego COS.

Przyjazd delegacji czechosłowackiej ma na celu zapoznanie się ze strukturą i organizacją kultury fizycznej i sportu w Polsce, omówienie i ustalenie form dalszej współpracy między Czechosłowacją i Polską oraz wymianę doświadczeń w dziedzinie k. f. i sportu.

Sport polski łączą ze sportem bratniego narodu czeskiego i słowackiego serdeczne i trwałe więzy przyjaźni. Wzajemny kontakt sportowy między Polską i Czechosłowacją we wszystkich dyscyplinach sportu jest bardzo ożywiony. Przyjazd delegacji czołowych przedstawicieli władz sportowych CSR niewątpliwie jeszcze bardziej pogłębi tę przyjaźń i zacieśni więzy braterstwa między dwoma krajami.

Otwarcie „Torkatu" nastąpi w niedzielę 18 grudnia

We wtorek odbyła się generalna próba urządzeń chłodniczych na sztucznym lodowisku w Katowicach. Próba udała się w zupełności i już od tej chwili na lodowisku trenują hokeiści oraz łyżwiarze szykujący się do występów w rewii lodowej.

Oficjalne otwarcie lodowiska odbędzie się w niedzielę, o godz. 19. Uroczystość otwarcia uświetnimecz hokejowy Kraków — Katowice oraz popis łyżwiarzy figurowych.

Alarm na czasie

Jesteśmy w przededniu zimowego sezonu robót budowlanych. Wszystkie przedsiębiorstwa warszawskie mobilizują obecnie środki techniczne, materiały i urządzenia do zimowej kampanii.

Na podstawie dotychczasowych przygotowań sądzić można, że zimowy sezon budowlany, wprowadzony w kraju po raz pierwszy, zda swój egzamin życiowy. Wszystkie zamierzenia powinny być wykonane.

Jest jednak dziedzina, która zmusza do wszczęcia alarmu. Mianowicie sprawa ciepłych ubrań ochronnych dla robotników budowlanych.

Ogólna liczba robotników budowlanych przekracza w stolicy cyfrę 20.000 osób. Samo np. SPB zatrudnia w Warszawie ponad 6.000 robotników. W okresie zimy stan zatrudnienia spadnie tu jedynie o 20 proc.

Tymczasem SPB przygotowało aż... 10.800 ubrań dla robotników, ale w całej Polsce. Na Warszawę przypadnie tylko nieznaczny procent ubrań zimowych.

A przytem SPB jest przedsiębiorstwem, które stosunkowo najwięcej zmobilizowało ubrań. W innych przedsiębiorstwach jest znacznie gorzej. Mówi się wprawdzie, że ubrania zimowe gdzieś podobno są lub nadchodzą, lecz praktycznie nikt ich jeszcze nie widział.

Tymczasem od paru dni temperatura znacznie opadła. Praktycznie zimowy sezon już się rozpoczyna, chociaż teoretycznie dzień rozpoczęcia sezonu wyznaczono na 1 stycznia 1950 roku.

Alarmujemy więc o ubrania. Jeszcze jest czas. (w.b.)

Wojewódzka konferencja pocztowców

W Bydgoszczy odbyła się wojewódzka konferencja delegatów Zw. Zawodowego Pocztowców, która wybrała delegatów na Zjazd Pocztowców w Warszawie.

Konferencja przeprowadziła gruntowną analizę dotychczasowej pracy.

Na terenie okręgu 83 proc. pocztowców bierze udział we współzawodnictwie, dzięki czemu tegoroczny plan kolportażu pism został wykonany już 13 października. Wzrasta stale suma premii za wydajność pracy. Pomyślnie rozwija się również ruch racjonalizatorski i nowatorski: w ostatnim czasie zgłoszono 40 pomysłów racjonalizatorskich. Racjonalizatorzy utworzyli 7 klubów, które pomagają autorom w opracowaniu strony technicznej usprawnień.

Plan oszczędnościowy wykonali pocztowcy pomorscy na 3 miesiące przed terminem i podjęli dodatkowe zobowiązania w wysokości 21 milionów złotych. W 18 obwodach zorganizowano szkolenie masowe dla aktywistów związkowych obejmujące w jednym turnusie 650 członków. Akcja ta obejmie kolejno wszystkich członków związku.

„Drucianka" wykonała roczny plan produkcji

W tych dniach załoga Warszawskiej Fabryki Drutu i Gwoździ Nr 13, wykonała roczny plan produkcji.

Osiągnięcie tak poważnego sukcesu możliwe było dzięki dobrze rozwijającemu się współzawodnictwu pracy.

We współzawodnictwie pracy bierze udział 70 proc. załogi. W 3 ostatnich etapach współzawodnictwa zwyciężyli następujący robotnicy: Kazimierz Rudzki — gwoździarz, który osiągnął przeciętnie 168,5 proc. normy, Feliks Wyrzykowski — ciągacz drutu (158,5 proc. normy), Marian Rokicki — druciarz (144,6 proc. normy, Władysław Grzybowski — druciarz (142,3 proc. normy), Piotr Kazimierczak — gwoździarz (136,6 proc. normy) i Bolesław Kubik — druciarz (135,5 proc. normy).

Narada gospodarcza administracji leśnej

W dniach 15 i 16 bm. odbędzie się w w Dyrekcji Lasów w Olsztynie okręgowa narada gospodarcza z udziałem wszystkich nadleśniczych okręgu olsztyńskiego, przedstawicieli sekcji leśnych przy Komitetach Powiatowych PZPR oraz Zw. Zaw. Pracowników Leśnych i Przem. Drzewnego.

Narada poświęcona będzie analizie wykonania planu 3-letniego, sprawom reorganizacji administracji lasów państwowych, wykonaniu planu eksploatacji, planu wywozu drewna i jesiennych prac zalesieniowych.

Warszawskie fabryki przygotowują się do Dni Pracy Stalinowskiej

Robotnicy wszystkich niemal fabryk warszawskich przygotowują Dni Pracy Stalinowskiej. Udział w nich zgłaszają poszczególni towarzysze, grupy, brygady i całe oddziały. W niektórych zakładach opracowano już szczegółowo zadania na dzień 20 bm. W innych analizuje się dotychczasową produkcję, rozpatruje się złożone przez brygady lub poszczególnych robotników projekty zobowiązań.

W Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego w komitecie partyjnym znajduje się już długa lista towarzyszek, które zobowiązały się w dniu 20 grudnia osiągnąć maksimum zarówno pod względem wykonanej produkcji, jak i pod względem jakości.

I tak np. tow. Uzdowska, która dotychczas wykonywała 117 proc. normy, zobowiązała się dn. 20 wykonać 120 proc.

— Już teraz — mówi tow. Uzdowska — staram się podwyższyć procent wykonywanej normy. Staram się nie tracić czasu, w wolnych chwilach pomagać towarzyszkom, by nabrać jak największej wprawy.

Zetempówka tow. Strzyżewska podwyższa proc. wykonywanej normy że 133 do 140.

— To nie jest takie łatwe jakby się wydawało. Staram się stopniowo każdego dnia procent wykonania podwyższyć. Już doszłam do 138.

— Pracujecie systemem taśmowym?

— Tak.

— A reszta zespołu nadąża za wami?

— Pomagam im, radzę i oczywiście cała „taśma" podciąga się.

Komitet partyjny zdając sobie sprawę, że zadania wart są poważne i trudne do wykonania prowadzi dokładną kontrolę produkcji w celu likwidowania wszelkich przeszkód. Zauważono np., że wykroje są niedokładne i robotnice przy maszynach muszą tracić czas na wyrównywanie ich. Momentalnie zaalarmowano krajalnię.

— Należy już teraz przewidzieć i usunąć wszelkie przeszkody, żeby w dniu 20, nie było żadnych niespodzianek — mówi sekretarz komitetu partyjnego tow. Rochalowa.

Inicjatywa tow. Fryczkowskiej

W fabryce A-52 (dawn. „Borkowscy") zgłosiła się dwunastoosobowa brygada, zobowiązując się w dniach warty wykonywać 200 procent normy zamiast dotychczasowych 180. Inicjatywę rzuciła przodownica pracy, brygadzistka tow. Fryszkowska.

— Najważniejsze jest — mówi tow. Fryszkowska — żeby cała brygada podciągnęła się, żeby nikt nie pozostawał w tyle. I nad tym właśnie muszę czuwać. Sama pracuję szybko, ale przecież muszę przez tych kilka dni, w miarę możności poduczyć i podciągnąć pracujących w mojej brygadzie towarzyszy.

Towarzyszki Marchlak i Nizińska zatrudnione przy kitowaniu spodów do żelazek zobowiązały się stać na Stalinowskiej Warcie i w dniu 20 bm. oprawić nie 200 spodów do żelazek, co było dotychczas ich najwyższą normą, lecz 220.

— Przy naszej pracy najważniejsze jest — mówi tow. Marchlak — by nie tracić niepotrzebnie czasu, by wykorzystać każdą minutę. Drugim warunkiem wykonania zobowiązań jest dostateczna ilość półfabrykatów i dostawienie ich na czas na miejsce.

I mimo, że do 20 pozostało jeszcze pięć dni czasu towarzyszki te już teraz starają się zapewnić sobie dostateczną ilość materiału, już teraz alarmują kierowników innych działów, dyrekcję, komitet partyjny i wszelkie władze fabryczne.

— Nie „zawaliliśmy" jeszcze żadnych zobowiązań — mówią — nie „zawalimy" i tych, tak ważnych...

O 50 proc. więcej

W fabryce Fuchs konkretne zobowiązania podjął robotnik z czekoladziarni tow. Zdziennicki i pracujące z nim tow. tow. Daćko i Gołębiowska. Zobowiązali się pobić swój własny rekord o 50 proc.

— Długo zastanawiałem się — mówi tow. Zdziennicki — w jaki sposób najlepiej uczcić dzień urodzin naszego wodza i nauczyciela towarzysza Stalina i doszedłem do wniosku, że jako robotnik i dobry fachowiec uczcić ten dzień mogę jedynie pracą. Wykonujemy przeciętnie 180 do 200 proc. normy. Raz podczas współzawodnictwa z robotnikami od Wedla wykonaliśmy 450 proc. To był naprawdę „wyczyn".

Ale w dzień urodzin towarzysza Stalina wykonamy 475 proc. Przygotujemy sobie surowiec, zorganizujemy pracę tak, żeby wszystko było pod ręką, nie stracimy ani chwili na darmo.

U Fuchsa zgłaszają się do Wart Stalinowskich robotnice z zawijalni, zgłasza się karmelarnia, dział pralin, waflarnia i piekarnia.

— Dokładnych zobowiązań — mówią towarzysze z komitetu partyjnego i rady zakładowej jeszcze podać nie możemy. Nie robimy nic na pokaz, ani dla efektu. Jeszcze raz analizujemy możliwości produkcyjne, badamy najwyższe dotychczas wyniki pracy. Nasze zobowiązania muszą być realne i muszą być naprawdę zobowiązaniami.

Z długiej listy warszawskich zakładów pracy, wybraliśmy trzy przykłady. Podobny jest nastrój, podobne przygotowania trwają w ZWUT, w PZO u „Manna", w Fabryce Platerów i wielu innych.

Warszawska klasa robotnicza dzień urodzin towarzysza Stalina, wita wzmożonym wysiłkiem, wzmożoną pracą — walką o większą wydajność i lepszą jakość produkcji.

Z. KWIECIŃSKA

Stołeczny ZOM przygotowuje się do „batalii" zimowej

ZOM od dłuższego czasu bezskutecznie poszukuje 200 stałych pracowników-zamiataczy. Ostatnio przedsiębiorstwo otrzymało zalecenie, aby z braku robotników zatrudnić kobiety. Niestety trudno znaleźć potrzebną ilość kobiet. Tymczasem zbliża się zima, okres, w którym ZOM ma najwięcej pracy, zwłaszcza gdy trzeba oczyszczać ulice ze śniegu.

ZOM przygotowuje się energicznie do wszelkich niespodzianek, jakie może sprawić zima w stolicy. W porozumieniu z MZK opracowano wykaz ulic, które przede wszystkim należy oczyszczać ze śniegu. Pługi MZK będą oczyszczać tory, samochody ZOM-u będą wywozić odrzucony śnieg.

Prócz tego ZOM przygotował 20 samochodów ciężarowych do wywózki śniegu, 6 własnych pługów śnieżnych i 6 piaskarek, dla których zgromadzono 700 ton piasku wiślanego i 100 ton soli, potrzebnej na wypadek ślizgawicy.

ZOM zapewnił też sobie pomoc innych przedsiębiorstw. Centrala Mechanicznego Sprzętu Budowlanego przyrzekła ZOM-owi odsiecz w postaci 10 pługów-spychaczy, PKS obiecał dostarczyć na każde wezwanie 10 samochodów wywrotek 10-tonowych, SPB i PPB po 5 wywrotek. Ta mobilizacja wszelkich środków mechanicznych jest konieczna choćby z tego względu, że ZOM odczuwa w tym roku dotkliwy brak rąk roboczych.

W poszukiwaniu ludzi

Już od kilku tygodni, pomimo wielu zabiegów nie można zwerbować potrzebnych przedsiębiorstwu 200 pracowników stałych. Między innymi przyczyną jest pogoda, pozwalająca na prowadzenie wszelkich robót budowlanych. Nie udaje się również dotychczas zaangażować w zamian robotników-kobiet, choć istnieje zalecenie władz nadrzędnych, aby z czasem ZOM zatrudniał przy oczyszczaniu ulic przede wszystkim kobiety.

Próbowano wprawdzie wejść w porozumienie w Wydz. Terenów Zielonych, aby z chwilą, gdy ukończone zostaną prace w ogrodach i parkach miejskich, zatrudnione tutaj kobiety przeszły do dyspozycji ZOM-u. Niestety okazało się, że pracownice Wydz. Terenów Zielonych nie zawsze mogą wykonać zadania, jakie stawia im ZOM.

Praca na jezdni, wśród ruchu pojazdów wymaga szybkiej orientacji, spostrzegawczości. W dodatku należałoby obniżyć normy oczyszczania ulic, które dla kobiet są trochę za wysokie, zwłaszcza, że wskutek przewozu materiałów budowlanych i wywózki gruzów, ulice są zaśmiecane nadmiernie.

„Dodatek śnieżny"

Prócz tego na wypadek większych opadów śnieżnych potrzeba ZOM-owi około tysiąc ludzi na dniówki. (700 zł dziennie). Na ten cel ZOM ma przyznany kredyt w wysokości 25 milionów zł.

Z kwoty tej część pieniędzy przeznacza się na tzw. dodatek śnieżny dla stałych pracowników, kierujących akcją odśnieżania. Warto zastanowić się czy nie byłoby celowe wprowadzenie tej premii w okresie pluch jesiennych.

Niewątpliwie — byłoby to bodźcem do zwiększenia wydajności pracy (Ek)

Szkoła pracy społecznej

Przy Szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci we Wrocławiu uruchomiona została Państwowa Wieczorowa Szkoła Pracy Społecznej dla Dorosłych, której zadaniem jest kształcenie uczniów pochodzenia robotniczo-chłopskiego na przodowników i pionierów budownictwa socjalistycznego. Szkoła przygotowuje słuchaczy do pracy zawodowej w instytucjach społeczno-oświatowych, spółdzielczych, administracji państwowej i samorządowej.

Nauka trwa trzy lata, a okres nauczania podzielony jest na 6 semestrów.

Do wrocławskiej Szkoły Pracy Społecznej przyjęto ponad 400 uczniów, pracujących zawodowo.

Wykłady w szkole prowadzą działacze społeczni i nauczycielstwo szkół średnich.

Subsydia SKRK na radiofonizację szkół i świetlic

Zarząd Okręgu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju w Olsztynie, uzyskał prawo przyznawania szkołom i świetlicom młodzieżowym subsydiów na zakup odbiornika lub głośnika. Subsydium może być udzielone do wysokości 25 tys. zł, co stanowi niemal 50 proc. kosztów radiofonizacji.

Tak wydatna pomoc winna zachęcić zelektryfikowane, a jeszcze nie zradiofonizowane instytucje oświatowe do zaopatrzenia się w radioodbiorniki. (sw)

Ofiary

Bronisław Anlen wpłacił na Fundusz Odbudowy Stolicy zł 10 tys., na budowę kliniki dentystycznej.

Album Warszawy w darze Towarzyszowi Stalinowi

Stołeczna Rada Narodowa i Zarząd Miasta St. Warszawy, w darze urodzinowym dla Generalissimusa Stalina, ofiarowuje album oryginalnych rysunków, akwarel i malowideł olejnych, przedstawiających Warszawę.

Obrazy, dzieła najwybitniejszych artystów stolicy uwieczniają pierwsze chwile wyzwolenia Stolicy — wkroczenie Armii Radzieckiej, budowę mostu pontonowego oraz domków fińskich ofiarowanych przez Rząd Radziecki jako pierwszy wkład w odbudowę.

Następna seria rysunków przedstawia fragmenty odbudowy domów zabytkowych, gmachów administracyjnych i osiedli mieszkaniowych.

Wiele obrazów odtwarza piękno urbanistyczne nowej Stolicy jak: trasę W-Z, osiedle Mariensztackie, pomnik Kopernika na tle pałacu Staszica itp.

Ogółem Wydział Kultury i Sztuki zebrał około 25 obrazów.

Album oprawiony jest w czerwoną skórę ze srebrnymi okuciami.

Załoga tunelu średnicowego kończy realizację zobowiązań

Załoga budowy tunelu średnicowego w Al. Sikorskiego w Warszawie z entuzjazmem realizuje swe zobowiązania podjęte dla uczczenia urodzin towarzysza Stalina. Robotnicy podjęli się wówczas wykonać w ciągu miesiąca 6 sekcji płyty stropowej tunelu, a więc o 50 proc. więcej, niż wykonywano dotychczas.

Dziś, po kilku tygodniach lwia część zobowiązania jest już wykonana. Wczoraj betonowano 5-tą, przedostatnią sekcję stropu, prowadząc jednocześnie prace na szóstej sekcji. Zaczęto tam układać drewniane szalowania. W ciągu tygodnia sekcja ta będzie prawdopodobnie gotowa. Byłoby to poważne osiągnięcie.

Na dalszym odcinku tunelu w kierunku ul. Marszałkowskiej wzmacnia się grunt, na którym stanie fundament tunelu. Do tego celu użyto potężnych pali żelbetowych, które wbija się w podłoże. (jam)

Wyróżnieni przodownicy pracy PGR

W drugim etapie współzawodnictwa pracy w Państwowych Gospodarstwach Rolnych okręgu wrocławskiego wyróżniono i premiowano około 400 robotników rolnych, spośród których czołowe miejsca zajęli: Władysław Klusik, Kazimierz Wolny, Ludwika Zawora i Julia Zelek.

Władysław Klusik — ślusarz-samouk, zatrudniony w majątku PGR — Brzeście skompletował ze złomu i wyremontował ponad 100 różnych maszyn i narzędzi rolniczych przez co zaoszczędził dla Skarbu Państwa ponad 3 miliony zł.

Czołowy przodownik spośród szwajcarów obory Kazimierz Wolny w zespole łojowice pow. Brzeg, dzięki racjonalnemu żywieniu i starannej pielęgnacji obory zarodowej uzyskał od 26 krów dojnych przeciętnie po 4 tys. litrów mleka rocznie.

Najlepsze wyniki wśród kobiet — robotnic rolnych osiągnęła Ludwika Zawora, z zespołu Pietrykowice, powiat Wrocław, która osiągnęła wraz ze swą brygadą przy pracach żniwnych i omłotowych 200 procent normy dziennej.

Do najwybitniejszych przodownic należy również Julia Zelek z majątku Milicz, której brygada uzyskała w pracach polowych przeciętnie 194 procent normy dziennej.

Rozbudowa ośrodków zdrowia w Grudziądzu

Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Grudziądzu uchwalono plan gospodarczy miasta na rok 1950. Plan ten przewiduje m. in. znaczne rozszerzenie zakresu wszechstronnej pomocy leczniczej dla klasy robotniczej miasta.

Wzrośnie ilość poradni Miejskiego Ośrodka Zdrowia o 45 proc. oraz rozbuduje się Szpital Miejski, w którym powstaną nowe oddziały: zakaźny, gruźliczy, dziecięcy i oczny.

W ramach opieki nad matką i dzieckiem urządzi się dalsze nowoczesne żłobki, rozszerzy się sieć wzorowych punktów opiekuńczych oraz roztoczy się racjonalną opiekę nad sierotami i półsierotami. W roku 1950 odbuduje się w Grudziądzu Dom Opieki dla Dorosłych. Wybuduje się również nowe profilaktorium dla kobiet.

Spółdzielnie gminne przygotowują się do siewów wiosennych

Na siewy wiosenne przeznaczono dla wojew. śląskiego ok. 53 tys. ton nawozów sztucznych. Stanowi to wzrost o ponad 20 proc. w porównaniu z ilością nawozów sztucznych dostarczonych rolnikom śląskim wiosną 1949 r.

Spółdzielnie gminne otrzymały na zakup nawozów sztucznych 380 milionów zł. Równocześnie przyznano kredyty na zakup nawozów sztucznych dla mało i średniorolnych chłopów i spółdzielni produkcyjnych w wysokości 40 milionów zł. Rolnicy śląscy otrzymają do przeprowadzenia siewów wiosennych również większe niż dotychczas ilości zboża kwalifikowanego. Spółdzielnie gminne czynią już starania o zaopatrzenie się w nasiona selekcyjne w majątkach Państwowych Gospodarstw Rolnych oraz w resztówkach Związku Samopomocy Chłopskiej. W spółdzielczych ośrodkach maszynowych przygotowuje się do prac wiosennych maszyny i narzędzia. 80 warsztatów spółdzielni gminnych pracuje bez przerwy przy remoncie maszyn. Spółdzielcze ośrodki maszynowe oddadzą z wiosenną kampanią siewną do dyspozycji rolników ponad 1.500 siewników, czyli o około 100 proc. więcej niż w roku bieżącym.

CENTRALA RZEMIEŚLNICZA CENTRALA SPÓŁDZIELCZO-PAŃSTWOWA
Warszawa, ul. Śniadeckich 10,

natychmiast zatrudni:

inżyniera metalowca — do prowadzenia działu produkcji metalowej,
inżyniera architekta — na stanowisko kierownika referatu inwestycyjnego. 229-k

Centrala Eksportowa „MINEX"

poszukuje:

fachowca w dziedzinie planowania finansowego, księgowego—statystyka,
korespondentki ze znajomością języków obcych,
rutynowane maszynistki.

Warunki do omówienia. Zgłoszenia: Dział Personalny, Koszykowa 54. 296-k

Rekord szklarski

Pracownik PPB, zatrudniony przy budowie ZOR w Lublinie jako szklarz, Antoni Drozdowski w ciągu 8 godz. oszklił 184 ramy okienne zużywając do tego 155 m kw. szkła.

Drozdowski dzięki umiejętnemu mu zorganizowaniu pracy osiągnął w ciągu jednego dnia 1.655 proc. normy zarabiając przy tym ponad 8.000 zł.

Wyczyn Drozdowskiego jest nowym rekordem w dziedzinie budownictwa na Lubelszczyźnie.

100 miln. złotych na odbudowę Warszawy

Społeczeństwo Pomorza Zachodniego złożyło na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy w okresie od stycznia do 10 grudnia b. roku w drodze dobrowolnych świadczeń sumę ponad 100 milionów 150 tysięcy złotych, przekraczając tym samym plan świadczenia województwa szczecińskiego na SFOS o 44 miliony złotych.

Akcja świadczeń na SFOS trwa nadal i jak się przypuszcza, do końca bież. roku da ona ponad 112 milionów złotych, czyli sumę dwa razy większą od przewidywanej planem.

W ofiarności na rzecz stolicy przoduja powiaty: Szczecin miasto, Słupsk (powiat i miasto) i Dębno.

Wystawa ZMP

W Tomaszowie Mazowieckim otwarta została wystawa obrazująca dorobek wojewódzkiej organizacji ZMP.

Wystawa obejmuje działy: historyczny, organizacyjny, współzawodnictwa pracy oraz rozwoju Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" i Związku Harcerstwa Polskiego.

Na uwagę zasługują plansze i wykresy, ilustrujące rozwój świetlic ZMP, walki młodzieży z analfabetyzmem oraz wyniki młodzieżowego współzawodnictwa pracy w przemyśle i rolnictwie.

Wiele eksponatów wykonanych zostało dla uczczenia I konferencji wojewódzkiej ZMP.

RADIO

PIĄTEK — 16 GRUDNIA

Program I na falach 1339,3 m.

8.35 program dnia, 8.40 — muzyka; 8.55 — szkolna gazetka radiowa; 9.15 — wszechnica radiowa; 9.35 — muzyka; 10 — skrzynka PCK; 10.10 — audycja dla przedszkoli; 10.30 — muzyka; 10.50 — informacja; 10.55 — audycja szkolna 11.15 — „Nizin" powieść Elizy Orzeszkowej; 11.35 — muzyka dwufortepianowa; 12 — dziennik; 12.25 — muzyka; 12.30 — audycja dla wsi; 12.55 — melodie ludowe; 13.25 — przerwa.

16.20 — Ludwik Van Beethoven — kompozytor tygodnia, 17 — muzyka rozrywkowa; 17.30 — „Słońce nad stepem" odcinek pow., 17.50 — Arutunian, kantata o ojczyźnie; 18.20 — Podżegacze pow. M. Szpanowa; 18.40 — muzyka; 19 — audycja Centr. Rady Zw. Zaw., 19.15 — „Na muzycznej fali"; 20 — dziennik; 20.40 — radziecka muzyka operowa; 21.10 — wszechnica Radiowa; 21.20 — „Krawędź" — słuchowisko; 22.10 — Reżerwa; 22.30 — kwartet smyczkowy; 23 — ostatnie wiadomości; 23.10 — muzyka taneczna; 23.55 — program na dzień następny, hymn i koniec audycji.

Program II na falach 1078, 395,8; 345,6; 315,8; 304,3; 293,5; 243,7; 224,2; 216,8 m.

5.10 początek audycji; 5.15 — streszczenie wiadomości; 5.20 — koncert, 6.05 — gimnastyka; 6.15 — koncert; 7.05 program dnia; 7.10 — mozajka muzyczna; 7.50 — muzyka; 7.55 — repertuar kin i teatrów; 8 — muzyka; 8.15 — wszechnica radiowa; 13.25 — program dnia; 13.30 — muzyka; 14 — radiokronika; 14.15 — muzyka; 14.55 — rezerwa literacka; 15 — pogadanka; 15.10 — audycja dla szkół; „Spotkanie ze Stalinem"; 15.30 — audycja dla świetlic; 15.50 — muzyka; 16 — dziennik; 16.25 — arie i fragmenty operowe; 16.50 — wiadomości; 17 — koncert; 17.45 — Kongres Zjednoczeniowy — audycja SP, 18 — z kraju i ze świata; 18.15 melodie świata; 18.40 — wszechnica; 19 — Przed 75-leciem Józefa Stalina; 19.15 — koncert symfoniczny; 20 — dziennik wieczorny; 20.40 — muzyka; 21 — Opowieść o Arsenie; 21.20 — muzyka; 22 — popularne utwory skrzypcowe; 22.15 — koncert; 23 — wiadomości; 23.15 — utwory Camila Saint - Saenza; 24 — koniec audycji hymn.

Wykonamy zobowiązania!

7 grudnia br. odbyło się w fabryce „Wedel" uroczyste zebranie, na którym załoga postanowiła uczcić 70-lecie urodzin towarzysza Stalina wzmożoną wydajnością pracy. Przyjęte zobowiązania stały się osią, wokół której obraca się życie fabryki. Wszyscy o nich mówią, wszyscy troszczą się o to, aby zostały wykonane.

Robotnicy z działu czekoladerni pilnie śledzą codzienny przebieg produkcji. Sami obliczają ile już wyprodukowali i ile jeszcze zostało do zrobienia.

Po minie tow. Lipko — kierownika działu widać, że jest zadowolony.

— Dotychczas idzie wszystko dobrze — mówi. — Zobowiązania, które przyjęliśmy są trudne. Sami chcieliśmy żeby były trudne, aby tym bardziej podkreślić nasze przywiązanie do towarzysza Stalina.

Praca zespołu czekoladerni jest bardziej niż kiedykolwiek zdyscyplinowana i harmonijna. Nie ma spóźnień, znikło maruderstwo.

— Zobowiązania będą wykonane, możecie nam wierzyć — zapewniają robotnicy.

*

W karmelarni brygada tow. Wiśniewskiego zobowiązała się wyprodukować w ciągu 8 godz. 950 kg. batoników owocowych, zamiast dotychczasowych 750 kg. i wezwała do współzawodnictwa wszystkie brygady.

Wezwanie zostało przyjęte. Do współzawodnictwa stanęło 12 zespołów. Każdy z nich, będzie pracował przez 8 godz. na tej samej maszynie.

Pierwszy stanął do walki o pierwszeństwo zespół inicjatora — tow. Wiśniewskiego. Zobowiązanie wykonał.

W chwili gdy przyszliśmy do karmelarni kończył pracę zespół tow. Madejskiej.

— Nie znamy jeszcze ostatecznego wyniku — mówi kierownik karmelarni — wydaje nam się jednak, że zespół ten wyprodukował więcej od swoich poprzedników.

Jako trzeci ma przystąpić do pracy zespół tow. Walczaka. Członkowie tego zespołu przyszli o kilka minut wcześniej do pracy. Chcą punktualnie przystąpić do pracy no i naturalnie mają ambicję osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

Zobaczymy.

*

Omawialiśmy właśnie szczegóły współzawodnictwa w karmelarni, gdy przybiegł zziajany ZMP-owiec kol. Ablewski.

Z jego krótkiej relacji trudno było na razie odgadnąć powód zdenerwowania. Wszystko wyjaśniło się dopiero po chwili.

Chodziło o zespół młodzieżowy w zawijalni. W myśl podjętych zobowiązań zespół ten stanął do współzawodnictwa z grupą starszych zawijaczek i zobowiązał się osiągnąć 165 proc. normy.

Współzawodnictwo trwa od 9 bm. i dotychczas młode zawijaczki zawsze były górą. Dopiero dziś starsze prześcignęły je, zawijając o całe 8 kg batoników owocowych więcej.

— Ogłoście wyniki przez megafon — radzi tow. Łucek — no i zagrajcie młodym coś wesołego, żeby robota szła raźniej.

Schodzimy do zawijalni i przystajemy przy współzawodniczących.

— Nie mamy teraz czasu na rozmowy — zastrzega się z góry tow. Sasin z grupy starszych.

Ręce zawijaczek wykonują błyskawiczne, trudne do złowienia okiem ruchy...

*

Zapał z jakim załoga Wedla wykonuje przyjęte zobowiązania widoczny jest we wszystkich działach. Gdzie się tylko obrócić wszyscy pochłonięci są pracą.

Gdy na portierni oddajemy przepustki, przyjmujący je towarzysz pyta:

— No i co, widzieliście wszystko?

— A napiszcie — dodaje — że nasze zobowiązania wykonamy, na pewno wykonamy.

H. SZEWCZYK

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.
Redaguje Komitet.
Nakład R.S.W. „Prasa".
Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.
Telefony. Redaktor Naczelny 8-22-50. Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28. Sekretarz Redakcji: 8-82-29. Dział miejski 8-71-82. Dział gospodarczy 8-64-78.
Centrala: 8-82-28; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-82.
Telefony nocne: Sekretariat 8-82-28. Dział krajowy 8-31-94. Redaktor Nocny 7-81-21. Redaktor Techniczny 8-57-82. Dział Depesz 7-01-22.

PRENUMERATA:
Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—.
Konto PKO — Nr I-1374
Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.
Administracja: Warszawa ul. Smolna 13. tel. 8-29-94.
Kolportaż, tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.
Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa", ul. Smolna 10.

P-95587

Krzysztof Gruszczyński

Stalin, inżynier naszych marzeń

Gdzie tajga była, dymią miasta,
lasy północne idą w step
i człowiek na bezpłodnych piaskach
dochodzi urodzajnych gleb.

Nie za górami jest komunizm,
rzeki zmieniają dawny nurt,
gdzie nadmiar słońca — woda szumi
i do pastuszych zmierza jurt.

Wola człowieka cuda czyni:
w upalne niebo rzuca obłok,
pszenicę sieje na pustyni,
skałom wyrywa kiść winogron.

Kto twardo w bitwie trwa upartej
przeciw ciemnościom i bezprawiu,
ten umie pokierować wiatrem,
ten słońcu wymagania stawia.

Kto strzegł jak oka rewolucji,
kto do zwycięstwa wiódł narody,
ten umie rzeki bieg odwrócić,
ten prawa stwarza dla przyrody.

To Stalin lasy w pochód śle,
rzekom w pustynie płynąć każe,
Stalin — towarzysz, Stalin — wódz,
Stalin — inżynier naszych marzeń.

Plakat — propagujący plan sześcioletni

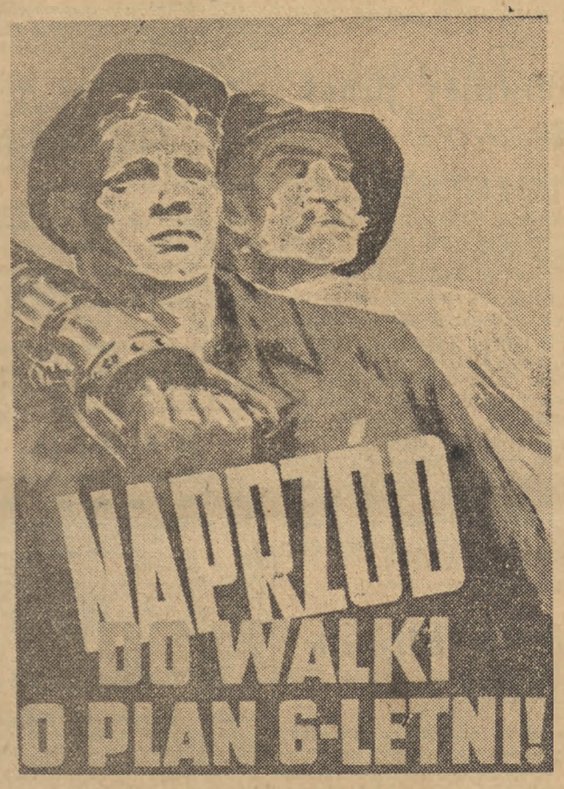

W świetlicy PPB na Krakowskim Przedmieściu Nr 1 otwarta została wystawa plakatu, propagującego plan 6-letni. Na wystawie znalazły się 73 prace czołowych grafików polskich, w tej liczbie 10 plakatów nagrodzonych przez sąd konkursowy. Fotografia nasza przedstawia pracę Włodzimierza Zakrzewskiego, nagrodzoną III-cim miejscem w konkursie Foto Film Polski

Więcej uwagi dla inicjatywy robotniczej

Doświadczenia przeworskiej cukrowni

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Informacje, jakie na wstępie otrzymujemy w Cukrowni Przeworsk są pozytywne i uspokajające: po zainstalowaniu nowej, 10-naczyniowej baterii dyfuzyjnej, po kapitalnych remontach przeprowadzonych systemem gospodarczym, po wybudowaniu nowego budynku laboratoryjnego i warsztatu podręcznego, zdolność przetwórcza Cukrowni w Przeworsku, stanowiącej jedną z jedenastu cukrowni Zjednoczenia Lubelskiego, wzrosła o 25 proc.

Z liczby 53 tys. plantatorów hodujących na 6.884 ha około 1.200 tys. q buraków — 48 tys. to chłopi małorolni.

O Radzie Zakładowej

Na polecenie Głównego Zarządu ZZ Prac. Przemysłu Cukrowniczego Rada Zakładowa wyłoniona została 14 września br., zaś kampania rozpoczęła się 8-go następnego miesiąca.

Rada nie rozpracowała jednak planu działania powiązanego bezpośrednio z produkcyjnym charakterem kampanii. Stąd „ogólny" zakres jej pracy: zbiórka składek, zdobycie obuwia ochronnego, kontrola warunków pracy nocnej zmiany przez przewodniczącego Rady, zorganizowanie i ożywienie amatorskiego zespołu...

— A w dziedzinie współzawodnictwa pracy? — Przewodniczący Rady tow. Kot zasiada w Komitecie Współzawodnictwa, brał udział w trzech naradach wytwórczych. Niestety poza datą, żaden ślad tych narad nie pozostał w protokółach Rady i nic nie wskazuje na to, że jej członkowie przedyskutowali bodaj zagadnienia stawiane tak przez Komitet Współzawodnictwa jak i przez narady wytwórcze.

— Czy był bezpośredni kontakt fabrycznej organizacji partyjnej z siecią plantatorów? Jaki był udział tej organizacji w uruchomieniu 17 dodatkowych punktów zsypu buraków, które przyniosły Cukrowni poważne oszczędności? (Skądinąd wiemy, że energiczna interwencja Wydziału Ekonomicznego KW PZPR spowodowała natychmiastowe usunięcie niedociągnięć na PKP w dostawach idących koleją).

— Nie, wybory organizacji partyjnej odbyły się 30 października tj. 22 dni po rozpoczęciu kampanii — mówi sekretarz Komitetu Fabrycznego tow. Argasiński, gdy wchodzimy na posiedzenie Komitetu Współzawodnictwa.

Ci przy biurku, czy ci za oknem...

Na sali, w której odbędzie się narada, zajmuje miejsce dyrektor Cukrowni tow. Czerwiński, przewodniczący Komitetu Współzawodnictwa ob. inż. Kozakiewicz, kierownik referatu personalnego, kierownik obsługi wózków, przewodniczący Rady Zakładowej, sekretarz Komitetu Fabrycznego Partii. Na 15 członków Komitetu tylko trzech jest robotników, reszta to inteligencja techniczna i osoby z urzędu niejako zasiadające w Komitecie.

Czy dziwne jest, że narada tego rodzaju, na innych zakładach pulsująca życiem, krytyczna, samokrytyczna, owocna, tu ma charakter nudnej, urzędowej piły?

W toku narady okazuje się, że Komitet przystępując do organizowania współzawodnictwa grupowego i indywidualnego nie „wczytał się" w porę w instrukcję przewidującą premie dla przodujących zespołów. Tym chwalebniejsze dla załogi są wyniki IV dekady, w której ustalony przerób dobowy przekroczono o 16,52 proc., gdzie oszczędności węgla wynoszą 25,5 proc., gdzie przy normie 7,5 godz. 1 q buraków przerabiano w ciągu 5,94 robotogodzin, zdobywając Cukrowni 200,4 punktów i V miejsce we współzawodnictwie międzyzakładowym.

— Istnieje już współzawodnictwo międzyzmianowe, nie ma jeszcze współzawodnictwa grupowego — słyszymy ex catedra.

Inicjatywa, której nie wzięto pod uwagę

Ale na cześć rocznicy Rewolucji Październikowej, z inicjatywy towarzyszy partyjnych, do współzawodnictwa grupowego przystąpiła cała załoga stacji defekosaturacyjnej — stacji, której praca decyduje o tempie całego procesu przerobowego.

— Oni się jeszcze trochę boją współzawodnictwa i nie chcą ujawniać nazwisk przodowników — stwierdza przewodniczący Komitetu.

Czy nie chcą, czy istotnie się boją?

A zmiana majstra Drysia, który nie figuruje w spisie członków Partii, a który swym przykładem pociągnął do współzawodnictwa całą zmianę stacji dyfuzyjnej, a ci z krajalnicy, którzy samorzutnie opracowali plan współzawodnictwa, ale których tu nie ma, a ów Kadlewicz, który wymyślił i zastosował tak rewelacyjnie tanią i praktyczną izolację rur, a pracownik Cukrowni Hładki, autor pomysłu mechanicznego ogławiacza, a ci anonimowi autorzy pomysłu drugiego dopływu wody na spławie, który pozwala na przerzucenie do przerobu do 19 tys. q buraków na dobę zamiast 16, a ci z trzeciej zmiany, którzy, by uchronić Cukrownię od awaryjnego postoju, w ciągu 12 godzin przerobili 17 i pół wagona cukru, a ci od wózków, którzy uwijają się tuż przed oknami sali, w której właśnie toczy się sucha, akademicka dyskusja między przewodniczącym Komitetu i kierownikiem obsługi wózków, na jakich zasadach zorganizować dla nich współzawodnictwo, a ci wszyscy robotnicy, dzięki którym kampania idzie pełną parą, czy oni też boją się współzawodnictwa? Czy tylko nie bili się o to, by mieć pełny udział w komitecie współzawodnictwa?

By na przyszłość uniknąć błędów tegorocznej kampanii

Coś tu jest nie w porządku. I jeśli Cukrownia, pierwsza w tym Zjednoczeniu wypracowująca formy współzawodnictwa grupowego i indywidualnego, nie wypracowała ich dotychczas — to nie dlatego, że załoga boi się tej akcji. Raczej dlatego, że organizacja partyjna, obejmująca ponad 1/4 załogi nie wykazała jeszcze pełnej dynamiki, nie umocniła swej pozycji, nie potrafiła wespół z Radą Zakładową wyłowić przodowników, pokazać ich zespołowi, otoczyć należytą opieką i wyciągnąć na decydujące pozycje. Agitatorzy w Przeworsku nie znają jeszcze zakresu i możliwości swego działania. Wszystkie dotychczasowe zebrania Komitetu Fabrycznego poświęcone były w całości wielkiej polityce, z pominięciem bieżących spraw produkcyjnych. A mocna stosunkowo organizacja powiatowa nie dopomogła, jak widać, w tym kierunku, współpracując raczej z Komitetem Fabrycznym w akcjach obejmujących cały powiat.

I dlatego zadowalający przebieg tegorocznej kampanii w Cukrowni Przeworsk absolutnie nie powinien nas zadowalać. Świadczy on bowiem o wielkich możliwościach zespołu, którego oddolnej inicjatywy nie rozbudzono w całości.

Gdyby praca nad kadrami wyglądała tu inaczej, gdyby na czas powołane do życia Organizacja Partyjna i Rada Zakładowa potrafiły z zespołu wyłonić przodujące grupy i przodujących ludzi, to kampania dałaby nie o 20 proc. — jak się to przewiduje — ale co najmniej o 50 proc. lepsze wyniki, gdyż załoga dawno już wypracowałaby żywotne, dynamiczne, a nie odgórnie proponowane formy współzawodnictwa.

C. BŁOŃSKA

Pod ostrym kątem

Goście z innej planety

Chciałem się z czytelnikami podzielić radosną wiadomością: w historii ludzkości otworzyła się nowa era, ziściły się marzenia fantastów o międzyplanetarnej komunikacji. I oto gościmy na ziemi pierwszych przybyszów z międzygwiezdnych przestrzeni.

Ta fantastyczna pozornie wiadomość została zakomunikowana na zjeździe budowlanym w Gdańsku przez tow. Michała Krajewskiego. Wprawdzie Krajewski — prawdopodobnie dla uniknięcia nadmiernej sensacji i oszczędzenia słuchającym wstrząsu ograniczył się do suchego podania faktów, nie mniej jednak trudno mieć jakieś wątpliwości.

Podajemy więc najpierw fakty:

Dyrektor 3-go Oddziału PPB — Poznań, ob. Ratyński oświadczył na naradzie wytwórczej:

— Nie życzę sobie obecności referenta modernizacji, racjonalizacji i współzawodnictwa pracy oraz referentów bezpieczeństwa i higieny pracy na budowach, gdyż przeszkadzają oni w pracy i wprowadzają nieporozumienia. Wydam odpowiednie zarządzenia i każę wywiesić tablice zakazujące im wstępu na budowę.

A oto fakt drugi:

Na budowę, prowadzoną przez PPB — Oddział 17 — Zjednoczenia Warszawskiego przyszła ekipa doświadczalna tynkarzy, mająca zademonstrować nowe sposoby tynkowania. Kierownik budowy, budowniczy Popowski oświadczył, że jego obchodzi budowa a nie jakieś tam eksperymenty i ekipy do pracy nie dopuścił. Zapytany o delegata Rady Zakładowej powiedział, że Rady na budowie nie ma, a na zapytanie o sekretarza podstawowej organizacji partyjnej powiedział, że nic wie o kogo chodzi, gdyż nie słyszał on o organizacji takiej nazwy.

Początkowe przypuszczenia, że ob. Ratyński dotknięty jest wadą wzroku, skoro nie dostrzegł chociażby murarki zespołowej i szybkościowców, a ob. Popowski nie dosłyszy, skoro o „takiej organizacji" nie słyszał — okazały się niesłuszne.

Nie ulega wątpliwości, że są to goście z zaświatów. Prawdopodobnie z księżyca. Nie możemy zrozumieć dlaczego Ministerstwo Budownictwa pozwala by ci niezwykli ludzie marnowali się gdzieś na podrzędnych budowach. Należałoby jak najszybciej zorganizować parę odczytów, na których egzotyczni goście zapoznaliby naszych przodowników pracy z metodami i rozwojem budownictwa na ich planecie.

MAK

CZYTELNICY PISZĄ

O kursy języka rosyjskiego

Ob. St. Kwiatkowski, ślusarz z fabryki „Ursus" pod Warszawą pisze:

Fabryka nasza zatrudnia wielu robotników i pracowników umysłowych. Wielu z nich w rozmowach, czy też na zebraniach wyrażało chęć nauki języka rosyjskiego. Wszyscy bowiem doskonale rozumieją, że poznanie tego języka pozwoli nam korzystać z dzieł literatury radzieckiej, zarówno pięknej jak fachowej.

Były czynione kilka miesięcy temu próby zorganizowania kursów języka rosyjskiego, ale nie wiadomo dlaczego sprawy tej nie doprowadzono do końca. A ci wszyscy, którzy chcą się uczyć wciąż czekają.

Sprawa, którą porusza nasz czytelnik jest bardzo istotna. Zorganizowaniem kursów języka rosyjskiego dla pracowników „Ursusa" powinno zająć się koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, któremu może i powinna pomóc w tej sprawie fabryczna organizacja partyjna.

Komu można wydać książkę zażaleń PKP

Wiadomo powszechnie po co istnieje książka zażaleń. Wiadomo, że książka ta musi być wydana na każde żądanie klienta. Że nie zawsze przestrzega się tej zasady świadczy list ob. Stefana Zielińskiego z Żyrardowa.

Pisze on:

W dniu 8 bm. pragnąłem pojechać z Żyrardowa do Warszawy pociągiem odchodzącym 7.59. Pociąg ten jednak spóźnił się i według informacji biletera miał odejść z godzinnym opóźnieniem, co zresztą zostało ogłoszone na tablicy informacyjnej.

Większość oczekujących udała się przeto do domu, z zamiarem powrotu za godzinę. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy po powrocie na stację o godzinie 8.45 dowiedzieliśmy się, że pociąg już odszedł.

Ponieważ wprowadzonych w błąd pasażerów było więcej, postanowiliśmy zamieścić naszą skargę w książce zażaleń. Okazało się jednak, że książka nie jest dostępna dla wszystkich. Zawiadowca stacji odmówił wydania książki, motywując to tym, że musi wiedzieć na co jest nam ona potrzebna. Oświadczenie nasze, że chcemy do niej wpisać zażalenie uznane zostało przez zawiadowcę stacji za niewystarczające i książki nie otrzymaliśmy.

Władze kolejowe niechybnie pouczą wszystkich zawiadowców stacji, że książki zażaleń muszą być wydawane na każde żądanie pasażerów, aby podobne wypadki nie mogły się powtórzyć.

Odpowiedzi redakcji

Jan Kuśnierek — List Wasz przekazaliśmy Dyrekcji WKD, która niewątpliwie weźmie pod uwagę Wasze spostrzeżenia.

Wincenty Jarząbek - Jan Mróz. — Listy Wasze przekazaliśmy Dyrekcji Miejskich Zakładów Komunikacyjnych w Warszawie.

Ferdynand Malko, Giżycko — List przesłaliśmy Ambasadzie R. P. w Moskwie. Po otrzymaniu odpowiedzi powiadomimy Was.

Roman Paduch, Kalisz. — Państwowe Kursy Koresponden cyjne Ogólnokształcące mieszczą się w Łodzi, ulica Kościuszki 45.

Łukowski i Sobiecki, Wygoda — Uwagi Wasze na temat rzekomo niepotrzebnego przesuwania słupów zakopanych przed paru dniami wokół Olszynki nie są słuszne. Firma bowiem, która ogrodziła ten teren wkopała 30 słupów nie na linii regulacyjnej, lecz z dość dużym odchyleniem od niej, dochodzącym do kilku metrów. Inspekcja z Wydziału Terenów Zielonych Zarządu Miejskiego po stwierdzeniu tego faktu poleciła firmie, która wykonywała te roboty przekopanie tych słupów zgodnie z planem. Nie pociągnęło to zresztą żadych kosztów ze strony Zarządu Miejskiego, gdyż roboty te prowadziła firma prywatna, która zobowiązana była wykonać je zgodnie z planem.

Bronisław Laskowski, Janowo. — W chwili obecnej mamy tylko dwa kursy przeszkalające gajowych na leśniczych, a mianowicie Państwowy Kurs Leśny w Wąsaku, pow. gdański oraz taki sam kurs w Białobrzegach Radomskich pow. Radom, woj. kieleckie. Na kursy te kwalifikują i skierowują gajowych ich władze zwierzchnie.

Lucjan Nowotko, Dobrut. — Bezpłatnej pomocy i leczenia udzieli Wam Przychodnia Przeciwgruźlicza w Radomiu.

Stroskana matka. — Zarzuty Wasze są zbyt ogólnikowe, abyśmy mogli wobec nich zająć odpowiednie stanowisko. Złu można zaradzić tylko wtedy, jeżeli wskażecie kim są ci, którzy Was krzywdzą. Poza tym, po to, by udzielić Wam pomocy interweniując w Waszej sprawie musimy znać Wasze nazwisko i adres.

Eugeniusz Życzkowski, Stalowa Wola. — List Wasz przekazaliśmy Dyrekcji Naczelnej Polskiego Radia, Wydziałowi Ewidencji Abonentów, który całą sprawę wyjaśni definitywnie.

Biuletyn informacyjny Komisji Głównej do Spraw Kultury

Ukazał się I zeszyt „Biuletynu Informacyjnego" Komisji Głównej do Spraw Kultury, przy Prezydium Rady Ministrów.

Zeszyt zawiera tekst uchwały Rady Ministrów o utworzeniu Komisji Głównej do Spraw Kultury oraz jej skład, sprawozdanie z posiedzenia plenarnego Komisji w dn. 17.VI br. wraz z przemówieniem premiera tow. Cyrankiewicza o zadaniach masowych organizacji społecznych w ofensywie kulturalnej, przemówieniem pełnomocnika Rządu do walki z analfabetyzmem tow. S. Matuszewskiego, o zagadnieniach rejestracji analfabetów i referatami tow. J. Siekierskiej i prof. C. Nowińskiego oraz uchwały Komisji Głównej m. in. w sprawie koordynacji prac oświatowo-kulturalnych.

Treść zeszytu uzupełnia tekst ustawy o likwidacji analfabetyzmu.

Teatr

Z Festiwalu Sztuk Radzieckich

Festiwal Sztuk Radzieckich przynosi Warszawie dzień po dniu nowe interesujące i wartościowe przedstawienia i wraz z nimi, nowe, niezmiernie pouczające spostrzeżenia i wnioski. Jak za pośrednictwem prasy przenieść te osiągnięcia festiwalowe do społeczeństwa, jaką formę, jakie sposoby znaleźć, by bogate doświadczenia festiwalowe trafiły do najszerszego kręgu odbiorców, trafiły do mas pracujących?

Problem ten był przedmiotem konferencji prasowej krytyków i recenzentów warszawskich, zwołanej przez Ministerstwo Kultury i Sztuki. Tow. wicemin. Sokorski i tow. dyr. Borowy, udzielając zebranym szeregu informacji o dalszym rozwoju Festiwalu, jego włączeniu się w uroczystości związane z obchodem 70-lecia urodzin towarzysza Stalina i w związku z tym o zorganizowania w dniu rocznicowym bezpłatnych przedstawień dla świata pracy we wszystkich festiwalowych teatrach — podkreślili artystyczną i polityczno-społeczną doniosłość Festiwalu, budzącą wielkie zainteresowanie również w kołach artystycznych w Związku Radzieckim.

Festiwalem żyje nie tylko cała Warszawa teatralna, ale i prowincja. Poprzez imprezy świetlicowe zainteresowanie to sięga głęboko do małych nawet miejscowości i wsi.

Czy można o tym już pisać, czy można już dziś przed finałem Festiwalu budować pewne syntezy? Rozgrywany na wielkiej bazie ideowo-wychowawczej Festiwal zbliża człowieka polskiego do człowieka radzieckiego i zaznajamia go bezpośrednio z radzieckim ustrojem i radziecką literaturą. Zwłaszcza młodzież gorąco pochłania przedstawienia festiwalowe i uczy się z nich wiele, coraz więcej! Oto pierwsza, dla każdego już widoczna zdobycz Festiwalu.

Radziecki charakter

Anatol Sofronow: „Moskiewski charakter". Sztuka w 7 odsłonach, według przekładów J. Flesznera i A. Sterna. Przedstawienie Państwowego Teatru Wielkiego z Wrocławia na scenie Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie.

Odznaczony Nagrodą Stalinowską, po raz pierwszy wystawiony przed rokiem w moskiewskim Teatrze Małym „Moskiewski charakter" ma wszelkie cechy utworu, na którym można się uczyć, z którego można poznawać życie radzieckie w epoce socjalizmu, który pozwala równie dobrze zapoznać się z moskiewskim charakterem ludzi radzieckich, jak Czechow pozwala poznać i zrozumieć przedwczorajsze społeczeństwo rosyjskie, a Gorki wczorajsze. Każde nieomal zdanie sztuki Sofronowa jest wymowną ilustracją radzieckiej problematyki w rzeczywistym radzieckim życiu. Społeczeństwo już nie jest klasowe, człowiekiem radzieckim, człowiekiem epoki socjalistycznej, jest równie dobrze robotnik, jak spec techniczny, jak dyrektor fabryki. Ale są to żywi ludzie, pełni swoistych cech charakteru, uświadomieni społeczno - politycznie, ale nie wolni też od atawistycznych obciążeń, ludzie nieraz wybitni, lecz nie pozbawieni drobnych śmieszności i słabostek.

Nad tym zespołem ludzkim, który wokół konfliktu pomiędzy dyrekcjami fabryki obrabiarek i fabryki włókienniczej pokazuje Sofronow, stoi Partia, stoi WKP(b), której działalność na konkretnym życiowym przykładzie demonstruje Sofronow. A właściwie źle się wyrażam: „nad tymi ludźmi". Partia nie stoi nad nimi, lecz jest w nich żywa, codzienna, niezbędna jak chleb. Partia, dając im możność tworzenia rzeczy wielkich i zarazem moc krytycznego i samokrytycznego przezwyciężania własnych błędów — jest taka jaką są oni, ludzie radzieccy, wychowani przez Partię, nauczeni socjalizmu przez Partię, cudowni ludzie o twardym, moskiewskim charakterze.

Wielu prawd nowej epoki uczy sztuka Sofronowa: nie tylko tych głównych, o roli Partii, o znaczeniu bolszewickiej krytyki i samokrytyki, o wspaniałym solidaryzmie ludzi i narodów radzieckich, tworzących jedną rodzinę — ale i wielu prawd z codziennej praktyki życiowej, choćby tej wielkiej prawdy, że konflikt osobisty ściśle wiąże się z konfliktem społecznym i że te dwa konflikty we wszelki możliwy sposób zrastają się i zespalają ze sobą.

Bogactwo myślowe sztuki Sofronowa jest ogromne i możnaby na jej temat snuć długie, wielostronne rozważania. Pedagogiczne wartości sztuki Sofronowa są niezmierne, wystarczy zrozumieć rolę, jaką spełnia ona w zwalczaniu objawów dygnitarstwa, w potępianiu przywar sobkostwa i sobiepaństwa, przeniesionych na pracę zawodową itd. itd. Sztuka Sofronowa zawiera tak dużo ładunku ideowego, tak bardzo pobudza do myślenia i zastanowienia, tak wiele uczy, iż spodziewamy się, że za przykładem Wrocławia i Kielc pójdą inne miasta wojewódzkie i że pójdzie też za nim stolica, wystawiając „Moskiewski charakter" zarówno z tym entuzjazmem jak i z tą starannością, jakich sztuka Sofronowa szczególnie wymaga.

Trafne zagranie „Moskiewskiego charakteru" jest zresztą zadaniem nader trudnym — nawet dla teatru radzieckiego, który tak dobrze zna radzieckie społeczeństwo i jest jego cząstką. Jest to tymbardziej trudne dla teatru polskiego, obciążonego tak bliską jeszcze tradycją teatru mieszczańskiego i dysponującego nader szczupłą garstką aktorów czy scenografów, którzy w dostatecznej mierze czują, znają i rozumieją społeczeństwo radzieckie. W teatrze prowincjonalnym należy dodać do tych trudności jeszcze chroniczny brak dojrzałych kadr aktorskich i borykanie się z trudnościami i brakami technicznymi.

Te trudności nie byłyby oczywiście usprawiedliwieniem wygodnej ucieczki w teatr wczorajszy lub bulwarowo - kameralny, toteż tym bardziej należy cenić inicjatywę i wysiłek dyr. Henryka Szletyńskiego i całego jego wrocławskiego zespołu, którzy porwali się na wystawienie „Moskiewskiego charakteru" i z odważnego przedsięwzięcia wyszli na ogół zwycięsko.

Przedstawienie jest zmontowane dobrze, charakter radzieckiego utworu w niektórych scenach uwypuklony trafnie i reżyserią i dekoracjami. (A. Jędrzejewskiego, W. Langego, J. Przeradzkiej).

W tak odpowiedzialnym spektaklu nie mogło się niestety obyć i bez omyłek: nieco tani był dekoracyjny efekt końcowy. Rola Położowej, sekretarza Komitetu Dzielnicowego WKP(b), ukazywała mieszczankę a nie bolszewicką partyjniczkę; rola Zajcewa, naczelnika wydziału planowania fabryki obrabiarek, postawiona została na płaszczyźnie zbyt groteskowej, jak na członka Partii; wreszcie nie zdołano też uniknąć niebezpiecznych poślizgnięć w węzłowej scenie posiedzenia Komitetu Dzielnicowego Partii. Są to wszystko przykłady trudności, z jakimi mają wciąż jeszcze do czynienia reżyser i zwłaszcza aktor polski, gdy wypada im wczuć się w istotę życia ludzi radzieckich, gdy mają położyć znak równości pomiędzy słowami a czynami we własnej interpretacji scenicznej.

Bezwzględnie jednak dominowały cechy dodatnie, które przedstawienie wrocławskie postawiły wysoko w hierarchii społeczno - teatralnych osiągnięć Festiwalu. Zwłaszcza wyróżnić należy Zbigniewa Skowrońskiego w epizodycznej roli oficera Armii Radzieckiej, Feliksa Żukowskiego, jako dyrektora fabryki obrabiarek, Ludwika Benoita, odtwarzającego sympatyczną postać naczelnego technologa tej fabryki, Lucjana Dytrycha, wybornie wcielającego się w osobę majstra i racjonalizatora w fabryce włókienniczej. Wymieniam najpierw mężczyzn, ponieważ wzięli oni niewątpliwie — inaczej niż w samej sztuce — prym przed kobietami. Z zespołu kobiecego wyróżnić jednak należy Marię Zbyszewską, w roli tkaczki i deputowanej do Rady Najwyższej, oraz Zofię Tymowską, grającą rolę żony Potapowa, będącej zarazem przewodniczącą rady zakładowej fabryki włókienniczej.

Przekład kulawy i niestaranny.

JASZCZ

Na półce z książkami

Bojownicy wolności

IWAN WAZOW: „Niemili i niekochani". Z bułgarskiego przełożyła Helena Bychowska. Warszawa, Państwowy Instytut Wydawniczy, 1949 — str. 132.

Opowiadanie znakomitego pisarza bułgarskiego Iwana Wazowa pt. „Niemili i niekochani", oparte jest w znacznej mierze na materiale autobiograficznym — i maluje trudne życie emigrantów bułgarskich, którzy — przed wyzwoleniem swej ojczyzny spod jarzma tureckiego — wzniecali raz po raz płomień buntu przeciwko nienawistnej przemocy, a później pokonani w nierównej walce, zmuszeni byli uchodzić poza granice kraju, o ile nie złożyli swych kości na polach bitew z Turkami.

Ciężki i ponury był los tych partyzantów bułgarskich na obczyźnie, zarówno w sąsiedniej Rumunii, jak i w innych krajach zagranicznych. Prostymi lecz wymownymi słowy maluje Wazow ich egzystencję, której jedynym pokrzepieniem i otuchą była myśl o dalszej walce, nadzieja na taki układ stosunków międzynarodowych, w którym uciemiężona Bułgaria znajdzie sprzymierzeńców i wkroczy zwycięsko na drogę wolności.

Akcja opowiadania Wazowa toczy się w siedemdziesiątych latach ub. stulecia, w Braile i Bukareszcie, a osią jej są przygotowania emigrantów do utworzenia nowych oddziałów powstańczych, czemu sprzyja wybuch wojny serbsko - tureckiej (1876 r.), mającej być wstępem do ostatecznego wyzwolenia Słowian bałkańskich.

Wielki pisarz-realista, Iwan Wazow, który — jako wierny syn narodu bułgarskiego — brał udział żywy i czynny w jego wolnościowych zmaganiach, odtwarza bardzo prawdziwie i plastycznie atmosferę emigracyjną i stwarza bardzo życiowe, pełnokrwiste postacie „ehyszów" (powstańców), którym w tej atmosferze żyć wypadło. Ceniąc ich patriotyczny zapał i bohaterstwo, skłaniając głowę przed ich ofiarami, cierpieniami i umiejętnością wytrwania, Wazow nie idealizuje jednak swych współbraci, lecz przedstawia ich w wymiarach ludzkich, z błędami, wadami i grzechami nie tylko wrodzonymi, ale i tymi, które powstały wskutek okrutnych doświadczeń życia emigracyjnego.

Szkoda, że przekład pięknego, owianego duchem patriotyzmu opowiadania Wazowa do stał się w niezbyt odpowiednie ręce, co odbiło się niekorzystnie na polszczyźnie tłumaczenia.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI